Na stronie 10-tej — NASZA WIELKA ANKIETA KONKURSOWA

Sobota–Niedziela–Poniedziałek, 11-12-13 kwietnia 1936 – Nr. 37
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY

24 strony

20 GR

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI
DZIEŃ KUJAW — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 208.868

Zmartwychwstanie



*Rozkołysał się rzewnie dźwięczny dzwon kościoła...
A głębią swej wymowy cały świat przesłania...
Cóż głosi dzwon kościelny? Dokąd ludzi woła?
On obwieszcza nowinę Cudu Zmartwychwstania.*

*Z zatęchłych ulic życia, zamarłych w bezczynie
beznadzieją porosłych i zwątpieniem dróżyn,
wykwitnie Wielka Jutrznia, nowy Duch wypłynie!
A wskrzesi go z uśpienia — zbawczy Rozkaz Boży.*

*Przepadną sny, kąpane w szalejącym wietrze...
Ustąpi zaczajony w sercach jęk żałosny...
Wyrwie go z korzeniami i na proch rozetrze
odwieczne, nieprzekreślne, święte Prawo Wiosny!*

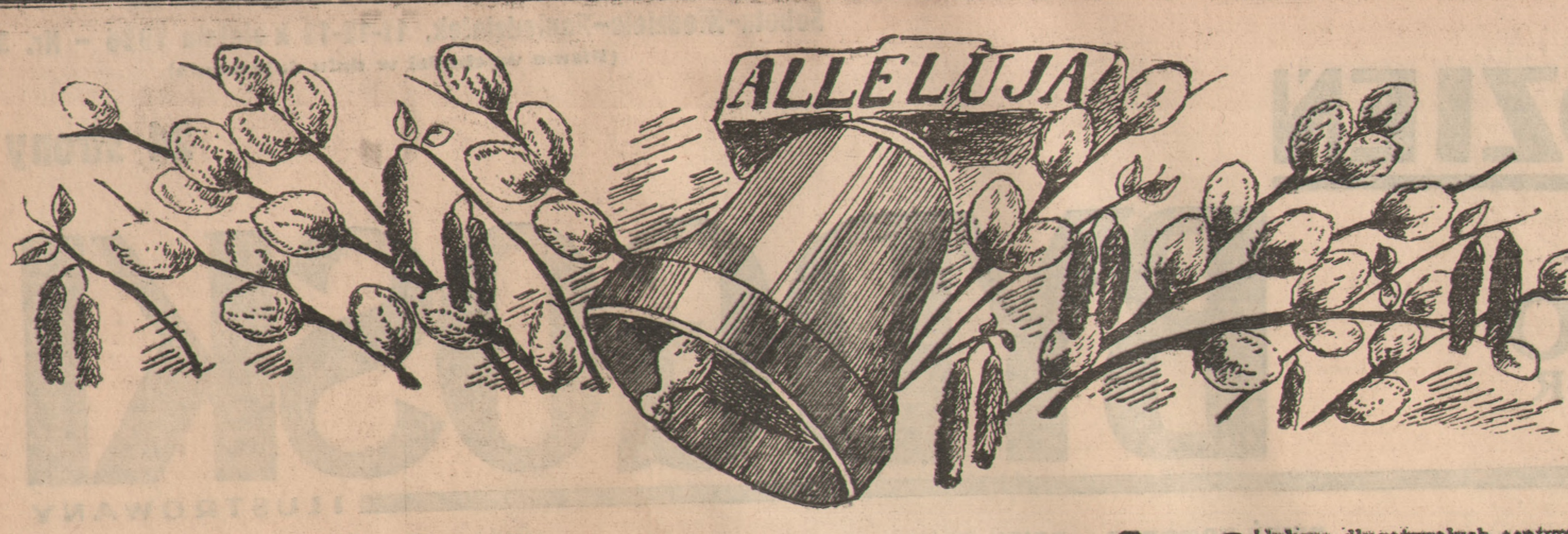
*Na strzępach pozrywanych z Nadzieja przymierz
w duszach, które żałobą ból i żal ocienia —
odwiośnione Sumienie w wielki gong uderzy —
Wiarą niepokonalną w Przyjście Odrodzenia.*

*To nic, że łzawą wilgoć płaczu czuć dokoła,
że boleść z ludzkich ścieżek półobłędnie krzyczy...
Dzwon Kościelny słyszycie?... Oto on nas woła
na żniwo nowych Wzlotów i nowych Zdobyczy!...*

*To nic, że drogą życia szary trud się wlecze,
a zwątpieniem myśl skłuta w omdleniu się słania...
Żywem tętnem radości drgnie serce człowiecze! –
Słyszycie Dzwon Kościelny?...*

To DZWON ZMARTWYCHWSTANIA!..

Kazimierz Kretowicz



Nasz chleb powszedni

W Wielkanoc wiary we własne siły i nadziei na spokojne jutro

...I znów **wiosna** chodzi po ulicach. Zagląda ciekawie do okien, wiruje w smugach pyłu oświetlonego słońcem, przekomarza się z wróblami na skwerach i pachnie przylaszczkami. Niewiele widać tej wiosny w cieniu miejskich kamienic, ale tembardziej każdy jej powiew jest cenny. Poza miastami jest inna wiosna: chodzi sobie bezpańska po polach, budzi się pierwszą zielenią pąków na drzewach, odurza wilgocią lasu.

Tuż za nią, za pierwszym kwiatem i słońcem, nadchodzi drugi widomy znak końca zimy: **Wielkanoc.** Jak Polska długa i szeroka, gdziekolwiek tylko słońce wyhaftowało na kiściach drzew puszyste, ledwo widniejące stygmaty wiosny, gdziekolwiek tylko dotarł głos dzwonów kościelnych, niosących wesołą wieść **Zmartwychwstania** — tam wszędzie zapukała do serc nieśmiało radość, aby jednakowo swoją łaską obdarzyć chylące się pod słomianemi strzechami chaty i długie rzędy szarych domów miejskich.

Dziwna jest ta **polska Wielkanoc:** zebrały się w niej, jak w bukiecie kwiatów wczesnym rankiem zrywanych, łzy nie łzy, rosa nie rosa, owe krople błyszczące, które świt na polach i w lasach układa, aby mieniąc się pierwszemi promieniami słońca chwaliły każde, pracowite codzień, każdą odwaloną lemieszem skibę i każde w ziemi polskiej zasiane ziarno.

A jeśli pamięcią sięgnąć wstecz, jeśli zadumać się w owej, zda się z baśni powstałej, a jednak prawdziwej przeszłości, przeliczyć wszystkie, dawno minione święta wielkanocne, na tle których tak wyraźnie rysuje się w oczach Polska snów dziecinnych i młodzieńczych porywów, Polska krwi i ofiar — to z tem większą radością stwierdzić trzeba, że każdy, nowy dzień wielkanocny, przynosi coraz więcej powodów do szczerego wesela, coraz bardziej staje się wyłącznie świętem w całem tego słowa znaczeniu.

Chrystus Zmartwychwstał. Dwa te słowa nietylko objęły swoją treścią całość obrzędów religijnych, ale i wiekową tradycję, ogrom sentymentu pokoleń, wiecznie żywą i wiecznie do ofiar zdolną wiarę, która w Polsce stała się synonimem wolności, bohaterstwa i poświęcenia.

Rozmodlony graniem dzwonów dzień **Wielkanocy,** strojny w patynę średniowiecznych obrządków i ceremonij, dzień królowania misternie malowanych „pisanek", dzień życzeń serdecznych i uśmiechów najszczerszych, jednakowo przemija pod strzechą wieśniaczą, jak i pod stropem pięknych salonów. Tę samą wartość ma dzielone na drobniutkie kawałki święcone jajko, taksamo szczere łzy z oczu wyciska pieśń wielkanocna i jednako silnie pod niebo wystrzela. Dziwnie dalekie stają się wszystkie troski i kłopoty, dziwnie daleką wydaje się każda zawiść i dziwnie trudno jest pamiętać o tem, że istniały kiedyś jakieś chwile smutniejsze, które rzeźbiły nieraz na czole twarde brózdy życia.

Święto radości — **Wielkanoc** — pierwsze święto budzącej się wiosny, święto nowego życia i nowych sił, nietylko powinno być echem tradycji i obrzędów, nietylko powinno mieścić w sobie czar przeszłości i urok życzeń **„na szczęśliwą przyszłość"** — ale powinno także zamykać mocnemi klamrami wiarę w jutro, jutro nietylko rodzinne, małe, codzienne, ale jutro wielkie, silne, społeczne, w jutro silnych, polskich rąk, wznoszących powoli, ale bezustannie gmach Rzeczypospolitej.

Nowa, młoda Polska, gojąca rany lat powojennych i odrabiająca dawne zaległości, nie może dziś pozwolić sobie na luksus długotrwałych sentymentów. Jeśli **w dniu święta Zmartwychwstania** błysną w oczach łzy, to niechże to będą również radosne łzy obywatela, jeśli nadejdzie moment postanowień na przyszłość, to niechże zjednoczą się one z myślą o polskiej rzeczywistości, aby następnie przerodzić się w twórczą inicjatywę i zapał.

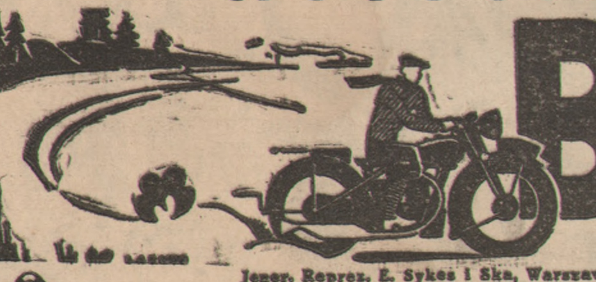
Gdzie szukać owej radości i zapału, jeśli nie w sercach młodych? Z kim wykuwać każde, żmudne codzień, jeśli nie z nimi? W dniu święta radości trzeba też przedewszystkiem ku młodym zwrócić oczy, na nich bowięm spocznie odpowiedzialność za każdy dzień i każde święto, jakie jeszcze kryje w sobie kalendarz lat.

W potężnem **„Hosanna na wysokościach"**, w rzewliwem **„Alleluja"** i tradycyjnem baranku z marcepanu — zamknięta jest Wielkanoc obrządków i tradycji. W głębokiej wierze w przyszłość, w młodych sercach i gorącej miłości do tych pojęć, które składają się na słowo **„Ojczyzna"** — zamyka się Wielkanoc wiary we własne siły i nadziei — na spokojne jutro.

Dlatego w życzeniach świątecznych trzeba umieścić przedewszystkiem jedno: **aby ziarna prawd, które w duszach młodych ich ojcowie zasieli, obfitym zakwitły plonem, z którego chleby się piecze, nie pszenne, zagraniczne, ale nasze, żytnie chleby powszedniego dnia pracy.**

Ryszard Kiersnowski.

MOTOCYKLE



B.S.A

Jener. Reprez. E. Sykes i Ska, Warszawa, Świętokrzyska 13

PRZEDSTAWICIELSTWO

TORUŃ: WŁ. KATAFIAS, RYNEK NOWOMIEJSKI 25 — GRUDZIĄDZ: W. RADZICKI, WYRICKIEGO 32/36

Fachowa obsługa na miejscu. (1662) Największy w Polsce skład części zamiennych

NAJNOWSZE MODELE

DOGODNE WARUNKI PŁATNOŚCI

Dzielmy się

owocami dnia dzisiejszego - myśląc o jutrze

Stary to nasz obyczaj wielkanocny **dzielenia się jajkiem** i składanie przy tem życzeń. Symbol głęboki, wyrażający zasadę życia wielkiej rodziny chrześcijańskiej: **dzielmy sie tem, co mamy, otwartem sercem przyjmujmy słowa, które prawdę wewnętrzną, a rzetelną wyrażają.** Podania ludowe mówią, że w razie zabłądzenia w ostępach leśnych trzeba sobie tylko przypomnieć, z kim dzieliło się jajko wielkanocne, a dobre duchy wywiodą zabłąkanego na drogę właściwą.

Otośmy **w ostępach i gąszczach gospodarczych trudności.** Otośmy spętani ljanami porozumień kartelowych, na bezdrożu światowej polityki gospodarczej, gdy przy tem tu i ówdzie sukni naszej czepiają się osty spekulacji i spryciarstwa gospodarczego w złem tego słowa rozumieniu.

Na skutek zniżania się zdolności nabywczej, malejących obrotów, zbiednienia ogromnej większości społeczeństwa zmalały cząstki, jakiemi przyjdzie obdzielić zespoloną rodzinę.

Nic nam wprawdzie nie pomoże stwierdzenie, że nie my sami znaleźliśmy się w trudnościach, coraz dotkliwiej dających się we znaki szerokim sferom społecznym. Nic nie pomoże i stwierdzenie, że metody szukania dróg wyjścia z tej biedy przez inne państwa i narody nie dały rezultatu pełnego, nie wywiodły narodów na gościniec pewny, bezpieczny i prosto prowadzący w jaśniejszą przyszłość.

Podziwialiśmy wielki rozmach nakręcania konjunktury w Ameryce, nie mało podziwu okazywaliśmy też dla aktywności gospodarczej naszego zachodniego sąsiada. Wiele słów uznania i zazdrości skierowano pod adresem szukającej samowystarczalności Italji i pod adresem hojnych dla idei ożywienia gospodarczego Izb prawodawczych Francji. Wydawało się nam nieraz rzeczą dziwną, że nie kroczymy w podobnym kierunku, że nie wybieramy tych samych metod walki z kryzysem. Powstawały nawet zrzeszenia, które za naczelne swe zadanie przyjęły przekonanie rządu i społeczeństwa o konieczności zastosowania tych samych środków, wznowienia tempa działań gospodarczych, bez zważania na skutki dalsze. Rozumowaliśmy dość często, że skoro mogą to robić skrupulatni Niemcy, czy Włosi, jeżeli ostrożni Francuzi nie obawiają się wielomiljardowych pożyczek, jeśli businessowi Amerykanie nie cofają się przed olbrzymiemi eksperymentami, dlaczegożby Polska miała właśnie nie ułatwiać sobie życia i wyszukiwać wszelkie trudności, przemawiające przeciwko stosowaniu wzorów tak możnych, a przecież niemniej rozumnych krajów.

Czas — ów najlepszy sędzia wypadków i ludzi, daje na to odpowiedź.

Wiemy już, że amerykańskie wybory rozgrywać się będą głównie na tle walki o te właśnie metody sztucznego ożywienia gospodarczego, wiemy, że obóz przeciwny eksperymentom powiększa się bardzo i że przechodzą doń coraz szersze koła nawet mieszczańskie.



Ceny na

MAGGI^ego przyprawę

obniżone

Obecne ceny za ponowne napełnianie				
But. nr.	00	0	1	2
Zł.	0,28	0,53	1,06	1,68

Italja zmuszona była do wzięcia odpowiedzialności za całe gospodarstwo narodowe, kładąc rękę państwa na cały majątek swych obywateli. Niemcy nie zdołały zapełnić braków surowcowych swego gospodarstwa, które walczy coraz słabiej z zewnętrznemi i wewnętrznemi kłopotami.

Żadne zaś z państw przez nas wymienionych nie uniknęło trudności walutowych, mimo zastosowania w niektórych ścisłej kontroli dewiz. W ostatnim czasie coraz głębsze drgnienia przebiegają walutę francuską. Żadne też z eksperymentujących państw nie załatwiło trudności swego gospodarstwa narodowego. Bowiem nie dadzą się one załatwić środkami, stosowanemi przez jeden tylko organizm narodowy i w interesie jednego wyłącznie organizmu. Wzajemna zależność i wzajemne uzupełnienia gospodarstw narodowych przemawiają obecnie równie donośnym głosem, jak przed kryzysem, jak w ciągu rozwoju stosunków gospodarczych.

Polska na tem tle rysuje się bardzo dobitnie i zajmuje dość specjalne miejsce wśród państw, zmagających się z kryzysem.

Ocaliła więc przedewszystkiem **walutę** — ów pierwszy warunek pewności i stabilizacji stosunków. **Zdobyła podstawy dla pracy konsekwentnej przez zrównoważenie budżetu, oraz wytworzyła warunki dla realizacji odrodzenia gospodarczego.** Nie drogą eksperymentów niepewnych i dla naszego gospodarstwa niebezpiecznych, lecz drogą pewnych i uznanych powszechnie, choć może mało efektownych metod.

To jest główna myśl, z jaką dzielić nam trzeba owoce dnia dzisiejszego pod kątem widzenia jutra. I to musi być życzenie w dzień, który odrodzenia jest świętem.

T.

Wielka idea i jej zaprzańcy

Gdy **wskrzesiciel idei Czynu, twórca naszej Niepodległości,** zrealizował dzieje swego życia: **stworzył wielką i silną Polskę i objął w niej rząd dusz** — poza tymi, którzy mu od początku towarzyszyli w tej ciężkiej, najeżonej trudnościami, drodze, znalazły się masy takich, co to obrażali się, jeśli się ich nie nazywało **„piłsudczykami"**, mnóstwo ludzi, którzy głośno, niekiedy nawet aż zbyt głośno, manifestowali; że idą za **Józefem Piłsudskim.**

Nie był to zaprawdę wyjątkowy wypadek. Historja zna ich bardzo wiele. **Zawsze genjusz kroczy najpierw w szczupłym orszaku ludzi idei — i zawsze potem ma za sobą niezliczone zastępy...**

Bo ludzie dzielą się pod tym względem na dwie kategorje: tych, którzy są w stanie odrazu rozróżnić **Wielkość** — i tych, których do towarzyszenia wielkiemu człowiekowi skłania bądź własna małość, bądź też wzgląd **na praktyczne** korzyści...

Za wielkimi więc ludźmi kroczą — **poza garścią ideowych towarzyszy — tłumy oportunistów życiowych.** Jedni, bo ich psychiczne nastawienie jest już tego rodzaju, drudzy, bo obiecują sobie, iż w blaskach Wielkości lepiej i korzystniej ułoży się ich własna karjera życiowa.

Przeżywaliśmy również i w Polsce to znane w dziejach zjawisko. **Namnożyło się ludzi, co to szli za Piłsudskim bądź z tej jedynie racji, że za kimś przecież iść trzeba — bądź też w nadziei, że splendor wielkiej władzy opromieni również i ich własne karjery.**

Już prawie rok, gdy **Józef Piłsudski odszedł.** Spoczął snem wiecznym w grobach królewskich. **Pierwsza to Wielkanoc, którą spędzimy w poczuciu, że niema Go między żyjącymi, że nie idą już z białego dworku belwederskiego zalecenia i wskazania, że kierować się musimy już tylko wedle ducha Twórcy Niepodległości, a bez bezpośredniego Jego udziału i wpływu na kształtowanie się naszej obecnej rzeczywistości.**

I oto widzimy, że te właśnie żywioły, te jednostki, które poszły za Piłsudskim nie z głębi wewnętrznego przekonania, a ze stadnego pociągu lub też z płaskiego oportunizmu życiowego — kopjują to, co zapowiedział Chrystus: **„Pierwej niż kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz..."**

Widzimy też małość ludzką, uginającą się pod brzemieniem zwątpienia, jednostki, rojące plany odstępcze — a za nimi **„zgraję z mieczami i kijami, od przedniejszych kapłanów i starszych ludu".**

Widzimy więc, że dzieje się powtarzają. Widzimy, że to zapieranie się wskazań i zaleceń, które nam jako testament swój ideowy przekazał **Wielki Budowniczy Polski** — jest zjawiskiem, którego prawzoru szukać możemy jeszcze w czasach biblijnych.

Czyż jednak z tego, że byli tacy, co zaparli się Chrystusa, z tego, że za odstępcą przybieżała **„zgraja z mieczami i kijami"** — uszczerbek poniosła idea Chrystusowa?

Nie, po trzykroć nie. Wręcz przeciwnie: **stała się jeszcze hartowniejsza, bardziej zwarta, niewzruszona jak opoka.**

Ducha, który na nas promieniuje z dzieła życia Józefa Piłsudskiego, Jego nakazów i rozkazów, Jego ideowego testamentu zapierają się ci, którzy tylko zewnętrznie, tylko z punktu widzenia doraźnych korzyści byli związani z największym człowiekiem w dziejach Polski.

Niema w tem najmniejszej szkody. **Atmosfera życia zbiorowego w Polsce będzie czystsza.** Wiadomo będzie, kto ideowo ostał się, a kto zboczył na manowce.

Zostaną i zewrą się **starzy bojownicy o niepodległość,** zostaną ci, którzy pod przewodem Wodza Narodu budowali silną Polskę już po wskrzeszeniu Państwa — zostaną jako niezłomna siła motoryczna, zwarta i nieustępliwa tam, gdzie chodzi o dobro i przyszłość krwią najlepszych wskrzeszonego Państwa.

To sobie uświadomić, to sobie powiedzieć musimy w dniu, w którym obchodzimy **święto Zmartwychwstania,** kiedy dzwony radośnie biją i głoszą radość życia.

X.



Każdy jest szczęścia swego kowalem
Głosi tak stara zasada.
Kto kuje szczęście — oszczędza stale
W P. K. O. grosze swe składa.

Chwile radości

Choć kryzysowe czasy - nastrój tradycyjnie świąteczny

Sześciotygodniowy post, poprzedzający święta Wielkiejnocy, był w roku bieżącym nietylko okresem przewidzianym przez Kościół w celu umartwienia ciała, by tem łatwiej rozpamiętywać grzechy przed wielką dla całego chrześcijańskiego świata chwilą Zmartwychwstania Pańskiego — ale był również wynikiem względów całkowicie świeckich, nic wspólnego z duchowemi przeżyciami nie mających, wypływał poprostu z konieczności, z ciężkich czasów, jakie wraz ze światem całym przeżywamy.

Pościliśmy więc przez te sześć tygodni wielce przykładnie. Jedliśmy śledzie, kartofle, kapustę... Na dokładne napełnienie grzesznych żołądków nie było nas nawet stać... Tak to kryzys wpływa umoralniająco...

Nadeszły święta. Jest to moment dla każdego radosny, wlewający otuchę w serca. Sama pora roku, w której wypada Wielkanoc, a więc wiosna, już nastraja pogodnie. Dźwięk dzwonów obwieszcza światu, że Chrystus zmartwychwstał i przypomina, że nasze troski i kłopoty ziemskie są tak mało znaczące, drobniutkie w porównaniu z wiecznością...

Białe, równiutkie rzędy cukrowych baranków, ustawione na straganach mile nęcą oczy. Niemal z każdej sieni, z każdego okna bucha ku nam ciepły, przesiąknięty wanilją zapach pieczonego w domu ciasta. W wystawowych oknach cukierń i piekarń wybrzuszają się wielkie baby, połyskują białym lukrem podłużne strucle, barwią się różnorodne mazurki, a potężne zwoje kiełbas i różowe szynki przyciągają wzrok z magnetyczną wprost siłą.

Po miastach kręcą się przekupnie i sprzedają pisanki o delikatnych wzorach. Po szkołach dzieci także malują jajka. Czasem wiele jest z tego „tragedyj", kiedy kolor na pisance nie wyjdzie równo, albo deseń się zamaże... Czasem jest to znów powód do wielkiej radości i dumy, kiedy pan nauczyciel pochwali, że jajko ładne... Gdy niema pieniędzy na drogie farby do malowania jaj, to gotuje się je w łupinkach cebuli, w odwarze młodej oziminy.

Nie będą się w tym roku stoły uginały od jadła, jak to za czasów naszych przodków bywało. Święcone jest skromne, kryzysowe — ale nastrój zato tradycyjnie radosny. Robi się jasno i pogodnie na duszy, zapomina się o troskach codziennych, gdy tak w rodzinnem kole zasiądzie się do przystrojonego widłakiem i gałązkami borówczanemi stołu, gdy dzieli się człowiek jajkiem — tym sybolem życia — z tymi, co mu są drodzy...

Nie wolno nam jednak zasklepić się w radosnym nastroju rodzinnym. Pamiętać musimy i o tych, których nie stać jest na ich własny stół ze święconem. Nikt w dniu Zmartwychwstania nie może się czuć upośledzony i pokrzywdzony. O nich winniśmy pomyśleć. Z nimi podzielić się tem, co mamy. By każdy miał swoją chwilę radości, swoją chwilę otuchy i wytchnienia po troskach i trudach codziennych.

Kabe.

OD REDAKCYJ

Redaktor naczelny naszych wydawnictw p. Henryk Tetzlaff przeszedł na nowe poważne stanowisko prasowe do Gdyni.

Ofiarnej pracy i zdolnościom red. Tetzlaffa zawdzięczają nasze wydawnictwa b. dużo, tembardziej, że kierował niemi w okresie najtrudniejszym.

Na nowej placówce życzymy kol. red. Tetzlaffowi najlepszych wyników.

„Na Wielkanoc - Wilno w prezencie mu damy..."

Jedno z najpiękniejszych Swoich przemówień wygłosił Józef Piłsudski w r. 1928 na Zjeździe Legjonistów w Wilnie.

W dniach świąt Wielkiej Nocy podajemy wyjątek z tego przemówienia.

Red.

„... gdym marzył i myślał o Wilnie, w warszawskim Belwederze zamknięty, myślałem także i o was i gdym w bój zawołał, by Wilno zdobyć, was do siebie powołałem; marzyłem, sądziłem, że dwa serca zbratane dadzą mi to, o czem dusza marzyła.

Wilno musi być moje! I jak wyście mi na to odpowiedzieli — żywo pamiętam tę chwilę.

Wilno w owym czasie, gdy Polska ledwie żyć poczynała, gdy ze wszystkich stron żądano naszej ziemi, dłonie ku niej wyciągano, gdy bitwy na wszystkich ścianach Rzeczypospolitej i wojna trwała, gdy inne państwa już były spokojne, gdy działa u nas grzmiały, gdy tam spokoju już doznali, — Wilno dalekie było od myśli i Wilno dalekie było od zakłopotania serca wszystkich.

Wyście stanowili najpewniejszego żołnierza, żołnierza, który mnie nigdy w wojsku nie zawiódł, który dał mi wszystko, co żołnierz wodzowi dać musi. Was powołałem.

Szła wielkanocna pora, gdy bataljon za bataljonem, szwadron za szwadronem do Wilna spieszyły.

I szła pogwarka wśród wiary — Komendant nasz Wilno kocha, na Wielkanoc Wilno w prezencie mu damy... Prezent wspaniały!

I gdy myślę, że nie sądząc nawet o ważności Wilna dla nas, jako prezent, jako pieszczota dla serca Komendanta, wieleście mi dali i gdy pomyślę, że tam gdzieś na Rossie u wrót cmentarzy mogiłka za mogiłką leżą, jedna przy drugiej, jak żołnierze w szeregach, ci, co życie dali, by Komendanta serce pieścić, to mówię, że miłem to być musi, i gdy serce swe grobem poję, serce swe tam na Rossie kładę, by wódz spoczął z żołnierzami, co mogli tak pieścić dumnego wodza czoło, co mogli tak życie dawać jedynie dla prezentu".

REFORMACKIE
PIGUŁKI Z MARKĄ ZAKONNIK
STOSUJĄ SIĘ:
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK,
PRZY CIERPIENIACH WĄTROBY,
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,
UŚMIERZAJĄCE HEMOROIDY
I PRZY SKŁONNOŚCIACH DO OBSTRUKCJI SĄ ŁAGODNYM ŚRODKIEM PRZECZYSZCZAJĄCYM

UŻYCIE 1-2 PIGUŁKI NA NOC

Ze staropolskich zwyczajów

Emaus - Rękawka - Wielkanocne Dziady

Rzadko dziś spotykanym zwyczajem wielkanocnym jest tak zwany **Emaus.** Jest on pamiątką objawienia się Chrysusa uczniom w drodze do miasta Emaus. W dniu tym odbywano wycieczki piesze lub konne za miasto do parków i ogrodów. Były to raczej wiosenne pokazy mód, aniżeli celowe uświęcone tradycją obchodzenie religijnego zdarzenia.

* * *

W Krakowie w trzecim dniu Wielkanocy (we wtorek) znany jest zwyczaj tak zw. **„Rękawek"** niezwiązany zupełnie z żadną pamiątką kościelną. Jest to raczej pamiątka narodowa, sięgająca odległych, osnutych legendą czasów panowania mitycznego króla Podwawelskiego Grodu Krakusa. W tym dniu spieszą tłumy na wzgórze Krzemionki, gdzie młodzież zabawia się ochoczo na stromem zboczu góry, rzucając jajkami, piernikami i orzechami. Mali chłopcy wyprawiają tam ucieszne harce, walki i zapasy. „Rękawki" miały wywodzić się od tego, że przy wznoszeniu kopca Krakusa noszono podobno ziemię w rękawach ubrań.

* * *

Wśród licznych zwyczajów wiosennych świąt zachowały się na Polesiu t. zw. **„Wielkanocne Dziady"**, zwane „Nawskim Dniem". W ciągu roku lud poleski trzy razy czci swych umarłych krewnych czy znajomych: w jesienne Zaduszki, lutowe Gromniczne i wiosenne Dziady. W czwarty, w piący dzień po Wielkiej nocy odbywa się ta uroczystość na Polesiu, w której biorą udział wiejskie kobiety, ubrane odświętnie. Z resztkami święconego podążają na piaszczysty cmentarz. Na mogile zmarłych przysiadłszy, poprawiają zniszczony przez zimowe zawieje nagrobek, składają na nim przyniesione dary: kiełbasę, kołacze, ser, jaja, flaszkę wódki. W skupieniu i uroczyście odbywają się modły za zmarłych, tajemne rozmowy ze światem duchów. Rozhowory te przechodzą stopniowo w żałosne zawodzenie, wreszcie w okropne i niemiłosierne wycie i jęki. Po długiej chwili spełnia się toast za zmarłych i po uroczystej biesiadzie zostawiwszy na pastwę wiatru, pastuchów i deszczu lniane obrusy z resztkami jadła, powracają wśród śmiechów i rozgłośnych pogawędek do domu.

Groby Wielkanocne w Polsce są kształtniejsze niż we Francji

Groby Wielkanocne „są kształtniejsze, niż we Francji", jak zanotował to Niemcewicz. „Przy każdym grobie było wyobrażenie Pana Jezusa i Najświętszej Panny Bolesnej przy Nim, ziemia się rozpadała, obroty niebios były wystawione, mnóstwo świec i lamp gorejących objaśniało to wszystko". U Jezuitów warszawskich cały Grób był przyozdobiony pałaszami i szyszakami, a wszędzie łagodna i smutna przygrywała muzyka".

Groby za panowania Augusta III w stolicy najczęściej były ilustracją jakiejś sceny ze Starego lub Nowego Testamentu. Często nawet ruchomą. U Grobu w katedrze św. Jana wartę odbywały drabanty królowej, a u św. Trójcy — artylerja konna. Żołnierze trzymali straż z karabinami opuszczonemi w dół.

Groby po wsiach za dawnych czasów nie ustępowały miejskim, sadzono się w ich przystrojeniach na przepych i okazałość. Bywały i tam żywe obrazy lub ruchome sceny z Pisma Świętego: więc tam z toni morskich bałwanów straszny wieloryb co chwila wyrzucał i połykał Jonasza, ówdzie znów pokazywano cudowny połów ryb św. Piotra.

W Wielki Piątek można było do syta napatrzeć się widowiskom nabożnym; słynęły przez czas długi djalogi Wielkopiątkowe: „Zdrada Judasza", „Zaparcie się Piotra", „Skarga ludu", „Sądy Kaifasza, Annaasza i Piłata". Popołudniu po wsiach i miastach, odbywały się procesje. Ponieważ wszystko chciano „do rzeczywistości wyobrazić", więc jeden z uczestników procesji, przebrany za Pana Jezusa, w koronie cierniowej z łańcuchami obnosił wielki krzyż. Pomagał mu w tem Cyreneusz, a obu otaczali żołnierze.

Tego dnia chodziły procesje kapników, przybranych w szare lub kolorowe kapy. Procesje te, na pamiątkę Pięciu Ran, wstępowały do kościołów, a uczestnicy biczowali się przez całe „Miserere". Marszałkowie dawali im znak, kiedy mają się smagać, leżeć krzyżem, całować wizerunek Zbawiciela.

Z tych dawnych obyczajów niewiele dziś zostało. Został jeno Grób Odkupiciela i Ten po wszystkie czasy ostanie, aby przypominać ludzkości jej grzechy i Mękę Zbawiciela.

Ile godzin w roku, tyle kwart miodu

Po długim, smętnym poście nadchodzi radosny, pełen wesela dzień Chrystusowego Zmartwychwstania.

Polska jest jedynym krajem, gdzie zachował się piękny zwyczaj obrzędów wielkanocnych. Okropne czasy złej konjunktury nie pozwolą nam dzisiaj wskrzeszać dawnych uczt świątecznych, — staropolskie święcone ustąpić musi skromnemu „kryzysowemu". Nie do pomyślenia są wprost dzisiaj tak wystawne przyjęcia świąteczne, jakie podają nam stare polskie kroniki. Bogactwo i przepych święconego u Sapiehy w Dereczynie za czasów Władysława IV jest tak oszałamiające w swym obrazie, tak fantastyczne, że dzisiaj dla człowieka nawet bardzo bogatego wydaje się bajką i mirażem z życia wschodnich maharadżów.

Oto jak wyglądało, według ówczesnego kronikarza wspomniane święcone, opisane barwną, kwiecistą, pełną makaronizmów polszczyzną XVII wieku:

„Stało cztery przeogromne dziki — to jest tyle, ile części roku, każdy dzik miał w sobie wieprzowinę, alias szynki, kiełbasy, prosięta. Kuchmistrz najcudowniejszą pokazał sztukę z upieczeniem całkowitem tych odyńców. Stało tandem dwanaście jeleni także całkowicie upieczonych, ze złocistemi rogami, ale do adminorowania nadziane były rozmaitą zwierzyną, alias zającami, cietrzewiami, dropiami, pardwami. Te jelenie wyrażały dwanaście miesięcy. Naokoło były ciasta sążniste, tyle, ile tygodni w roku, to jest 52, całe cudne placki, mazurki, żmujdzkie pierogi, a wszystko wysadzane bakalją. Zatem było 365 babek, to jest tyle ile dni w roku. Każde były adornowane inscripcjami, floresami, że niejeden tylko czytał, a nie jadł. Co zaś do bibendy: były cztery puhary, exemplum czterech pór roku, napełnione winem jeszcze od króla Stefana. Tandem 12 konewek srebrnych, z winem po królu Zygmuncie, te konewki exemplum 12 miesięcy. Tandem 52 baryłki także srebrnych in gratiam 52 tygodni, było w nich wino cypryjskie, hiszpańskie i włoskie, dalej 365 gąsiorów z winem węgierskiem, alias tyle gąsiorów, ile dni w roku.

A dla czeladzi dworskiej 8.760 kwart miodu robionego w Berezie, to jest ile godzin w roku".

Najstarsze witraże



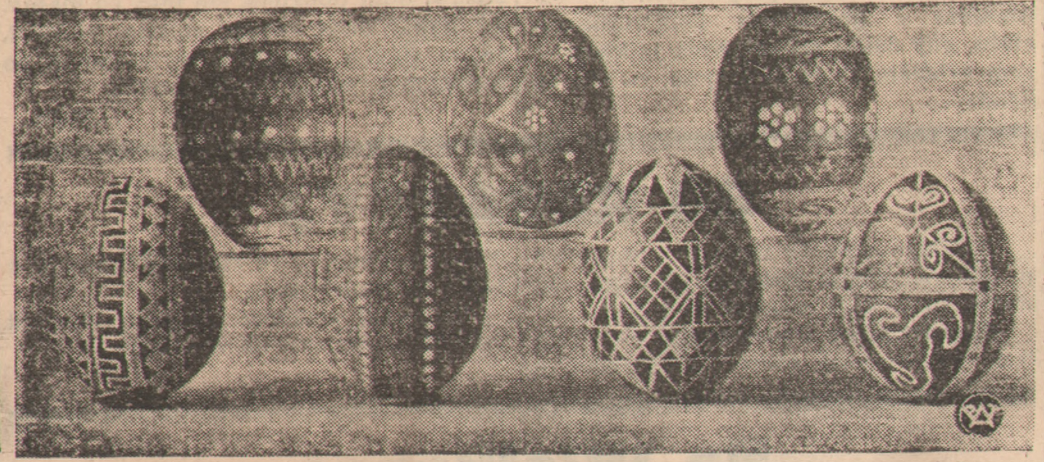
Niedawno ukończono gruntowną restaurację katedry augsburskiej. Odnowiono przy tej okazji szereg niezwykle cennych dzieł sztuki. Na ilustracji naszej widzimy dwa witraże katedry, które uchodzą za najstarsze na świecie. — Na lewo — witraż przedstawiający króla Dawida a pochodzący z czasu od 995 do 1060 r.; na prawo prorok Daniel, malowany około r. 1200.

Herbaty Kozakowskiego — rozkosz znawców

Dzielimy się jajkiem wielkanocnem

...i garścią wiadomości o naszych pisankach i kraszankach

Wśród szynek, bab i placków, wśród zwojów kiełbas, które zdobią tradycyjny stół wielkanocny, nie może zabraknąć **jajka.** Ono to jest **najstarszym i najistotniejszym symbolem Świąt Wielkanocnych.** Tak jak w wigilję Bożego Narodzenia dzielimy się **staropolskim opłatkiem,** w święto Wielkanocy dzielimy się **jajkiem święconem,** którego **symboliczna rola przechowała się po dziś**



dzień jako zabytek dawno minionych wieków i prastarych wierzeń.

O jajku wielkanocnem i jego symbolice, o polskich pisankach i ludowych motywach ornamentacyjnych pisano już bardzo dużo. Niemniej zawsze jeszcze badania dorzucają nowe szczegóły do tego zagadnienia, aktualnego co roku w okresie Świąt Wielkanocnych. Poniżej zamieszczamy (z pewnemi skrótami) garść ciekawych uwag o pisankach pióra J. Michalskiego, które wraz z licznemi ilustracjami przynosi ostatni, kwietniowy numer „Arkad". (O samych „Arkadach" zresztą jest także mowa w dzisiejszym numerze na innem miejscu).

SYMBOLIKA JAJKA.

Jajko w dawnych obrzędach odgrywało dużą rolę, jak to stwierdzają liczne przedhistoryczne wykopaliska i badania archeologiczne. **Chrześcijaństwo,** zwalczając wszelkie objawy wierzeń i zwyczajów pogańskich, za **najskuteczniejszy sposób** uważało **powiązać tradycję pogańską z pojęciami i obrzędami swojemi.** Stąd ze świętem Zmartwychwstania łączy się tyle **pozostałości po „godach wiosennych".**

Uchrześcijanienie prastarych wierzeń i obrządków pogańskich polegało na wprowadzeniu **nowej symboliki:** mięsiwa mają wyobrażać baranka wielkanocnego, ciasta — chleby przaśne u Żydów, **jaja** mają być **obrazem zmartwychwstania,** gdyż **twarda ich skorupa ma wyobrażać głaz grobowy, który Chrystus odwalił.**

8.760 BARWNYCH JAJEK NA STOLE WIELKANOCNYM.

W średniowieczu i czasach nowożytnych w Europie zachodniej **barwiono jaja w okresie** Świąt Wielkanocnych, o czem opowiadają opisy zwyczajów dworskich. W opisie święconego na dworze księcia Sapiehy w Dereczynie, w Słonimskiem, w wieku XVIII, jest **mowa o 8760 różnokolowych jajkach,** „udekorowanych floresami i inskrypcjami", z przeważającą liczbą jaj, barwionych **„na rakowo",** które zdobiły stoły, uginające się pod olbrzymiemi ilościami potraw. Wymieniona liczba **jaj odpowiadała liczbie godzin w roku.**

Z biegiem czasu obyczaj ten pod niwelującym wpływem cywilizacji zanika, pozostając jako zjawisko szczątkowe w tradycyjnem dzieleniu się jajkiem święconem, w obdarzaniu się **ozdobnemi jajkami z cukru, czekolady, jedwabiu, tektury...**

SKARABEUSZ I... PISANKI STRUSIE.

Rozpowszechniony dawniej **zwyczaj zdobienia** jaj obecnie sporadycznie **spotykany** w niektórych zaledwie krajach, **np. na terenie współczesnego Egiptu,** gdzie na jajach rysują **świętego żuka-skarabeusza, w Chinach,** gdzie malują minjaturowym sposobem **kwiaty i ptaki,** oraz u ludów południowo - afrykańskich i australijskich — **zdobione jaja strusie.**

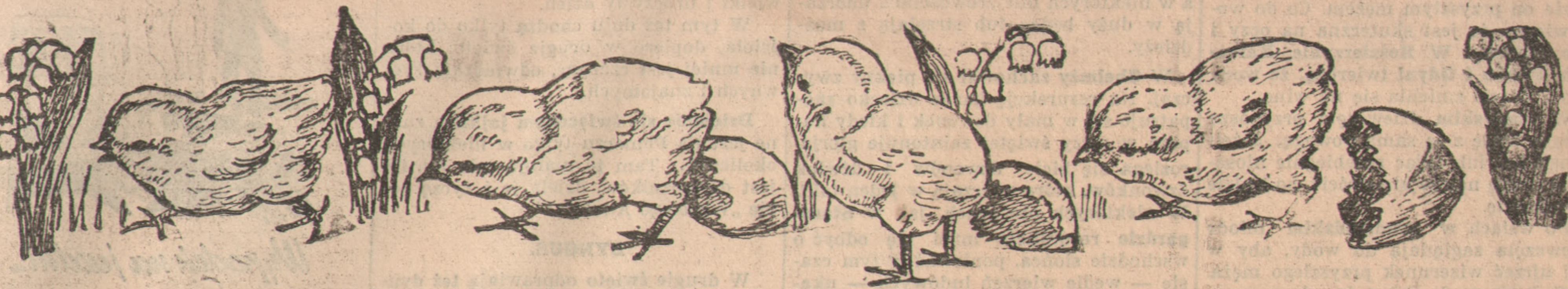
KRASZANKI, PISANKI I SKROBANKI.

W Polsce trzy są główne rodzaje **zdobienia** jaj wielkanocnych i trzy **ustaliły się ich** nazwy: **kraszanki, pisanki i skrobanki.**

Jajka, ufarbowane **na jeden kolor** zapomocą gotowania w pewnym **barwniku,** nazywają **kraszankami, malowankami lub byczkami.** Gdy na jednostajnem tle ostrem narzędziem wyskrobują deseń, powstają **skrobanki lub rysowanki.** Jeżeli jajku zapomocą sposobu batikowego **nadają** ornament różnokolorowy, **mamy do** czynienia **z pisanką.** W okolicach, **zamieszkałych** przez Białorusinów, spotykamy **przeważnie** kraszanki, skrobanki najczęściej **wyrabiają** u Kurpiów.

Do **„pisania"** lud używa różnych **narzędzi** o ustalonych **tradycyjnie nazwach:**





„kulki“, „pisaka“, „radełka“, „kwaczyka“, „kistki“ itp. Wszystkie te przyrządy zbliżone są do udoskonalonego **„pisaka jawajskiego“.**

Do „pisania“ dawniej lud przygotowywał **barwniki roślinne** sposobem domowym. Z wywaru np. **kory jabłoni** otrzymywano kolor **kanarkowo - żółty,** z jaskrów, kaczeńca **mleczno - żółty,** z runi żytniej, zasuszonego fiołka — **zielony,** z listków cebuli i z buraka ćwikłowego — **czerwony,** z kory dębowej lub olchowej — **czarny.**

W pisankach na terenach rdzennie polskich przeważają barwy **jednostajne, ciemniejsze,** w miejscowościach wschodnich — **różnorodne i jaskrawe.** Lud nadaje poszczególnym motywom zdobniczym, t. zw. napiskom, odrębne nazwy, których zebrano przeszło setkę. Odróżniamy 5 zasadniczych grup „napisków“: **geometryczne, roślinne i zwierzęce, rysunki sprzętów domowych i narzędzi gospodarczych, ciała niebieskie,** wreszcie **motywy, związane z kultemi chrześcijańskim.**

W rysunkach na jajkach etnologowie dopatrują się różnych symbolów, np. w różnych motywach geometrycznych **śladów kultu słońca** (swastyka, rozeta, trójnóg). W kolorze czerwonym niektórzy widzą **symbol boga piorunów i słońca.**

ZMYŚLNE OSZUSTWO PRZY GRZE W „BITKI“.

W miejscowościach, zamieszkałych przez ludność niepolską, rozpowszechniona jest wśród ludu **gra „w bitki“,** „burda“, „na wykitki“, polegająca na uderzaniu jajkiem o jajko, przyczem wygrywa ten, komu się uda ostrzejszym końcem stłuc kraszankę przeciwnika. Przemyślniejsi zaopatrują się w **mocniejsze jaja perlicze** i ogrywają współ zawodników.

Pisanki w legendzie

Za twórczynie pisanek lud uważa **Matkę Boską albo Marję Magdalenę.** Matka Boska złotym pisakiem zrobiła **pierwszą pisankę** jako **zabawkę dla małego synka.** Piękne pisanki ofiarowywała Piłatowi, aby wybawić od mąk Chrystusa. **Z kropel krwi Chrystusowej,** wylanej z ran na Golgocie, porobiły się **czerwone kraszanki, a łzy stojącej pod krzyżem Matki Boskiej,** spadając na owe kraszanki, zamieniały **je na cudownej piękności pisanki.** Gdy Chrystus spłynął krwią podczas biczowania, wszystkie jaja na świecie zabarwiły się na czerwono na znak, że krew Jego odkupiła świat cały. Kamienie, rzucane przez Żydów na Chrystusa, dźwigającego krzyż na Golgotę, zamieniały się w czerwone pisanki. Gdy Marja Magdalena po ukazaniu się Chrystusa po zmartwychwstaniu wróciła do domu, zastała wszystkie jajka, jakie miała w koszyczku, zamienione w kraszanki.

SKARBNICA NOWYCH POMYSŁÓW ZDOBNICZYCH.

W dziedzinie badań nad polskiemi pisankami otwiera się **wdzięczne pole dla prac młodych etnologów i badaczów sztuki ludowej.** Pozatem należałoby, w epoce rozwoju sztuki zdobniczej, zwrócić baczniejszą uwagę **na ornamentykę** naszych pisanek, aby na próbach i pomysłach naszych artystów ludowych, którzy posiadają nieraz prawdziwy dar wywoływania wrażeń estetycznych przy użyciu **środków najprostszych,** oprzeć **twórcze poszukiwania nowego zdobnictwa.**

(Pragnących zapoznać się z całokształtem zagadnień, związanych z jajkiem wielkanocnem, odsyła autor naszego artykułu do źródłowych prac prof. W i t o l d a K l i n g e r a p. tyt. „Jajko w zabobonie ludowym u nas i w starożytności“ oraz „Doroczne święta ludowe a tradycje grecko-rzymskie“).



Wielkanoc w obrzędach pomorskich

Pomorze ma swoje zwyczaje pieczołowicie przechowywane i przestrzegane, zwłaszcza wśród ludu wiejskiego. Wolne od obcych wpływów i wysubtelnione kulturą wieków przechowały się jako rodzimy wytwór zwyczajowy. Jeżeli przyjrzymy się **zwyczajom pomorskim,** to zauważymy, że pomimo wielu cech wspólnych, każdy powiat ma i swoje cechy odrębne.

PALMOWA NIEDZIELA.

Okres wielkanocny, który rozpoczyna się **Palmową Niedzielą** i obchodzony jest bardzo uroczyście, obfituje właśnie w cały szereg takich obrzędów. Tak na Kaszubach jak i w innych miejscowościach wielką wagę przywiązują do ś w i ę c o n y c h p a l m. Zakładają je za belki domostw, aby uchronić dom od nieszczęścia, piorunów i aby bydło dobrze się chowało. Bazie kładzie się również do sieci rybackich, aby czarownice nie miały do nich przystępu. Także kury wylęgające pisklęta obsypuje się baziami. Również wkłada się je do uli, by rok był obfity w miód. Gospodarze, gdy wyjeżdżają pierwszy raz z orką w pole, przywiązują do pługów gałązki tych święconych ziół lub palą je, a popiół zakopują na roli, **ażeby sobie zapewnić** dobry plon. Gospodarze wierzą również, że palma odpędza złego ducha i jest skuteczna na wszystkie choroby. To też kiedy wracają z kościoła, ojciec rozdaje całej rodzinie „kocie“ palmowe, a wszyscy jedzą je z wielkim nabożeństwem. W niektórych wioskach, jest zwyczaj, że pastuch sporządza t. zw. **bazunę,** chodzi z nią po wsiach i trąbi. Na ten znak wszyscy wynoszą mu **mięsiwo,** jajka, placek i inne smakołyki.

Podobne praktyki chociaż z pewnemi odmianami znane są w okolicy **Torunia, Grudziądza, Chełmna,** a także w innych zakątkach. **W powiecie toruńskim** palma jest uważana za wielką świętość, przynoszącą błogosławieństwo domowi. To też w każdej chacie można zobaczyć te gałązki zatknięte za obrazami lub krzyżykiem.

W Chojnicach kładą **pućki** do butelki i zakopują je na polu. W ten sposób zabezpieczają zboże przed gradobiciem. **Koło Świecia** pasterz wypędzający po raz pierwszy bydło na pastwisko uderza je gałązką palmową, aby uchronić bydło przed nieszczęściem i mieć z niego pożytek.

WIELKI TYDZIEŃ.

Wielki tydzień spędzają ludzie przeważnie w kościele i pilnie przestrzegają postu. W każdej chałupie, nawet najbiedniejszej, czynią gorączkowe przygotowania na święta, i z wielkim petyzmem oczekują Zmartwychwstania. W **Wielki Czwartek** śpieszą tłumnie na nabożeństwa i znoszą masami kwiaty na Grób Chrystusowy.

W niektórych **powiatach kaszubskich i koło Lubawy** jest zwyczaj, **że** chłopcy chodzą po wsi z klekotkami, piekutując. W ten sposób przypominają czas smutku i wzywają na modlitwę.

W **wąbrzeskim, toruńskim, grudziądzkim i chełmińskim** praktykuje się tak zw. **„Boże Rany“,** które ojciec wymierza całej rodzinie rankiem w Wielki Piątek gałązkami cierniowemi, na znak cierpień i mąk Zbawiciela.

W tym dniu mieszkańcy **Kartuz** spoglądają trwożliwie i z uwagą na słońce, jeżeli słońce przygrzewa, gospodarz wróży sobie dobre i pogodne lato.

Wiele zwyczajów związanych jest z **Wielką Sobotą.** Na **Kaszubach** łapie się wrony na sidła, jako najlepszy przysmak na święta i znowu piekutując, woła „wyganiajta post, kładźta wrony w grop“. W okolicy **Lubawy** wynosi się wieczorem żur z muzyką daleko na pole, wypędzając w ten sposób dni postu. Natomiast w **grudziądzkim** rozbija garnek z żurem niespodzianie na plecach kogoś nieznającego tego zwyczaju.

W pobliżu Torunia gospodynie przyrządzają w Wielką Sobotę kluski w ten sposób, że z grubego kawałka ciasta wałkują długie pasma. Robią to w tym celu, aby kłosy zboża były długie i pełne.

„WODA WIELKOSOBOTNIA“.

Najwięcej jednakże rozwinięta jest **na całem Pomorzu** praktyka **z wodą wielkosobotnią.** W tym dniu o północy wyruszają młode dziewczęta z wielką powagą do źródła po wodę, nieoglądając się po drodze na nikogo i zachowując ścisłe milczenie. Zaczerpują ją ostrożnie przeglądają się w jej lustrzanej tafli zmywając nią twarz. Jeżeli wszystkie przepisy dokładnie wykonano, giną im rzekomo piegi i wyrzuty skórne. Zaczerpniętą zaś wodę niosą do domu, aby ją dać innym domownikom. Jeżeli wracając po drodze napotkają mężczyznę, to

(Ciąg dalszy na str. 6-tej).

NOWY POLSKI FIAT 518



Samochód odpowiadający naszym potrzebom i upodobaniom

CENA ZŁ. 9.200.—

za kompletny 5-osobowy samochód w luksusowem wykonaniu z dwoma kołami zapasowemi. Silnik 45 KM – rozstaw osi 3 metry – wygodna, obszerna i luksusowo wykonana, stalowa karoserja z szybami nietłukącemi się oraz dużem całkowicie szczelnem pomieszczeniem na bagaż – superbalony o dużych wymiarach – hamulce hydrauliczne – nowoczesne wyposażenie –

Taki sam samochód z karoserją 6–7 osobową z przedziałem, zł. 9.650.–

Przedstawicielstwo w Toruniu: „Auto-Skład“ — Mostowa 36
„ w Grudziądzu: „Auto-Centrala“ Sp. z o.o. Marsz. Focha 22
„ w Bydgoszczy: A. Janecki, Gdańska 28
„ w Inowrocławiu: K. Lewandowski, Rynek 16
1517 Ekspozytura w Gdyni: POLSKI FIAT, S. A., Świętojańska 110

Pierwsze święto Wielkiejnocy dniem oświadczyn u rybaków helskich

Młódź rybacka półwyspu Helskiego zachowuje od wieków oryginalny obyczaj, a mianowicie kawalerowie po rezurekcji, którzy w czasie długiego postu upatrzyli sobie narzeczone, udają się do rodziców swych wybranek, zaraz po uroczystościach kościelnych, aby się oświadczyć. Do tego wielkiego kroku w swem życiu zabiera dla dodania sobie animuszu młody rybak butelkę wina, zaś popołudniu ofiarowuje rodzicom panny młodej, o ile życzliwie został przyjęty „bajersz“. (po kaszubsku — piwo) i wódkę. Uczta wówczas trwa do północy.



Ulgowy przewóz eksponatów na Targi Katowickie

Ministerstwo komunikacji zezwoliło na zastosowanie 50 proc. zniżki przy przewozie eksponatów, przesyłanych na Międzynarodowe Targi w Poznaniu a stamtąd na Targi Katowickie i wreszcie z Katowic do pierwotnych stacyj nadania.

Przy przewozie eksponatów z Poznania do Katowic i z Katowic do stacji nadania ulgi będą stosowane odrazu pod warunkiem przedstawienia pierwotnych listów przewozowych i odpowiednich zaświadczeń komitetów targowych za odległość, zaś pierwotnego przewozu do Poznania w drodze zwrotu 50 proc. opłaconych należności taryfowych po udowodnieniu całości drogi, odbytej przez eksponaty.

(Ciąg dalszy ze str. 5-tej.)

będzie on przyszłym mężem. Co do wody wierzą, że jest skuteczna na oczy i inne choroby. **W Kościerzynie, Kartuzach, Pucku i Gdyni** twierdzą, że woda w tym czasie zmienia się na wino.

W tczewskim dziewczęta przynoszą bieżącą wodę z tą samą powagą. Jeżeli jednak kot lub zając przebiegnie niosącemu drogę należy się wrócić, bo będzie nieszczęście.

Po wsiach **w grudziądzkim** młode dziewczęta zaglądają do wody, aby w niej ujrzeć wizerunek przyszłego męża. W **Gniewie** woda Sobotnia odwraca zarazy i choroby, zamieniając się na wino. **W Chełmnie, Działdowie, Lubawie, Sępolnie i Bydgoszczy** zwyczaj ten zanika.

Wieśniacy **w borach tucholskich** twierdzą, że woda w tym dniu **jest krwawa**, a **w Chojnicach** i **w Toruniu,** że zamienia się na wino.

W **okręgu wąbrzeskim** całe rodziny idą do wody i kąpią się w czasie bicia dzwonów rezurekcyjnych, ażeby uchronić się i pozbyć się chorób.

Zakłada się także kość szynki w kominie co ma bronić przed piorunami. W pobliżu Torunia czerpie się wodę o godzinie 10-tej wieczorem i podaje ją choremu do wypicia. Jeżeli woda nie pomaga to napewno chory umrze.

Kobiety i dziewczyny rzucają do wody tyle ziarn ile mają piegów, aby się ich pozbyć.

Znany jest powszechnie na Pomorzu t. zw. **kołtun (Toruń, Bydgoszcz, Chełmno i Grudziądz).** Niektóre choroby jak twierdzą mają być zadane przez nieżyczliwe osoby. Jeżeli takiej chorej włosy zbiją się w jedną nierozerwalną całość jest to widomem znakiem czarów, czyli kołtunem. Najlepszem lekarstwem na kołtun jest woda sobotnia lub obcinanie kołtuna i zaniesienie go o wschodzie słońca do bagienka.

PIERWSZY DZIEŃ ŚWIĄT.

W **Brodnicy** wierzą, że w pierwsze święto widzi się w wodzie Baranka.

W przeddzień świąt malują wszędzie jajka. Na Kaszubach nadają jajkom motywy kaszubskie. Lecz w reszcie powiatów pomorskich przeważają kolory jednostajne — najczęściej czerwony, zielony, niebieski. Czasem gotują je w kawie na kolor żółty, czasami w oziminie, w łupinach od cebuli i potem znaczą rozmaite znaki, jak krzyżyki, gwiazdki lub inne woskiem.

REZUREKCJA.

Zmartwychwstanie rozpoczyna się uroczystą Rezurekcją biciem w dzwony, a w niektórych miejscowościach uderzają w duży bęben lub strzelają z moździeży.

W **Chełmży** zachował się piękny zwyczaj. Na rezurekcję każde dziecko zaopatruje się w mały dzwonek i kiedy kapłan w mszy świętej zaintonuje glorja, rozlega się bicie dzwonów i dźwięk dzwonków, które uderzają w jeden takt. W niektórych obwodach, jak w **Starogardzie** rezurekcja musi się odbyć o wschodzie słońca, ponieważ w tym czasie — wedle wierzeń ludowych — ukazuje się na słońcu Baranek.

ŚWIĘCONE.

Na święta przygotowuje się wiele potraw, które w sobotę zanoszą do kościoła do poświęcenia. Istnieje zwyczaj, że kiedy wszyscy wracają z rezurekcji stół musi być nakryty śnieżno białym obrusem. Na nim stawia się jajecznicę „ze szpyrkami", jaja malowane, dużą szynkę przybraną goździkami, pietruszką i wieńcami kiełbas. Dalej stoi placek drożdżowy z rodzynkami, duża lukrowana baba, sól i pieprz, a w pośrodku króluje baranek z masła i stoi talerz ze święconą wodą i kropidłem. Wszystko to jest przystrojone bogato kwiatami. Jeżeli potrawy nie są poświęcone w kościele ojciec lub matka święcą je, a potem dopiero zabierają się do jedzenia.

Pierwsze święto uważane jest za wielki i uroczysty dzień.

W tym też dniu chodzą tylko do kościoła, dopiero w drugie święto, które nie mniej jest czczone, odwiedzają krewnych i znajomych.

Dzielenie się święconem jajkiem znane jest na Pomorzu tylko w niektórych okolicach. Tam to malują tyle jaj, ile jest domowników, dzielą je i życzą sobie „Wesołego Alleluja!"

DYNGUS.

W drugie święto odprawiają też dyngus zielony i oblewany.

Na wybrzeżu morskiem młodzież chodzi rano z rózgami i dyngusuje dziewczęta po nogach, lub oblewa je wodą. Za to obdziela się ich plackiem i jajkami. Czasami nosi się na drągu kosz, do którego dziewczyny chcące się wykupić od dyngusu, muszą wrzucać różne dary.

W Osiu koło Świecia bronią się dziewczęta przed dyngusem, wypuszczając na podwórze świnie; ma to oznaczać, że gospodarstwo nie przyjmuje dyngusowych.

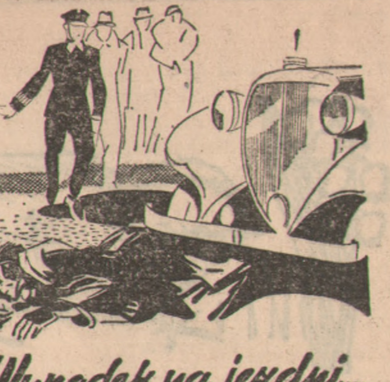
W Gniewie oblewają dziewczyny wodą w ten sposób, że wrzucają je do stawów, a nawet wynoszą je z łóżkiem z chałup i wrzucają do rzeki lub jezior.

Podobne zwyczaje znane są na całym obszarze, lecz te skrajne oznaki zanikają coraz więcej, a praktykują tylko dyngus zielony.

Chodzcą po dyngusie, chłopcy śpiewają:

Chodzimy tu po dyngusie,
Opowiemy wam o Chrystusie,
Wielki Czwartek w Wielki Piątek
Miał Pan Jezus wielki smutek.

Pomorzanka.



Wypadek na jezdni...

Czy Pan, jako właściciel samochodu, jest ubezpieczony od odpowiedzialności cywilnej?

Polskie Towarzystwo Ubezpieczeń
PATRIA S/A
Warszawa · Plac Napoleona 3

Wielkotygodniowe zwyczaje Mazurów

Wielki Tydzień zakończył się. Tydzień wielkiego smutku i **skruchy.**

W niedzielę Palmową przed południem biegną dzieci na pola po kotki wierzby, t. zw. palmy; przynoszą je, wsadzają do wazoników, nalewają wodą i stawiają na stole, przypominając wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy, kiedy to, dziatki wyścielały Mu drogę palmami.

Na jeziorach mazurskich widać **mnóstwo łodzi rybackich,** które poraz pierwszy po zimie wypłynęły na otwarte wody, gdyż mazurscy rybacy wierzą głęboko, że rozpoczęty połów od niedzieli Palmowej przyniesie im w ciągu całego roku błogosławieństwo i dużo szczęścia w łowach.

Gburzy mazurscy pamiętają także o tem, aby w niedzielę palmową wypędzić pierwszy raz owce na pastwisko. Szczególnie nastrojowo i sielankowo wyglądało to, gdy owce z całej wsi wypędzano razem. We wsi gwar, zgiełk, szczekanie psów, gra na rogach i fujarkach, beczenie owiec, pokrzykiwania i nawoływania pasterzy. Zwyczaj wypędzania owiec w niedzielę palmową związany jest także z legendą o Panu Jezusie.

Mazurzy wierzą, że wypędzenie owiec na pastwisko po raz pierwszy po długiej zimie w niedzielę palmową uchroni ich dobytek przed pragnieniem, głodem i chorobą.

Wielki czwartek przeznaczony jest na uporządkowanie i sianie w ogrodach, gdyż w tym dniu wykonana praca nie pójdzie na marne.

Wieczorem tego dnia rozmyślają o pojmaniu Pana Jezusa i o zdradzie Judasza. W taki to wieczór matka moja opowiadała nam legendę, która smutkiem i żalem przejęła nasze dziecięce dusze.

Podam ją tak, jak ją słyszałem z ust mej mateczki:

MAZURSKA LEGENDA

„Dzisiaj dziatki, to ziecór smętny. Siłakroć docekuje tego dnia, to mi stoi przed ocami ten strasny Judas. Ba — kiedyć jenacy być ni mogło. Za rządów cesarza Augusta żyła pewna rodzina nad morzem Galilejskim. Byli oni bogaci, ale dziatek ni nieli. Narzekała przez to mocno na Boga zona. Wtedy ukazał ji się we śnie anioł Pański mówziąc: Jakzes mozna na Boga Izraelskiego tak narzekać, przeciez u Boga jest wszystko mozliwe. Zona odpowziedziała mu przez sen, ze chciałaby nieć syna choć bodaj najgorsego urwzisa. Wola ji spełniła się. Kiedy syn niał 3 niesiądze, zjawia się anioł Pański i mówi: „Pierwsa wola Twoja juz spełniła się, ale i druga tak samo się spełni, twój syn, to morderca przysłego Mesjasa i samego siebzie". Ogromnie się tem przestrasyła i opowziedziała swojemu męzoju, chtóren się taksamo mocno przeląkł. Postanowzili oni sobzie wyzbyć się tego dziecka. Zrobzili mu krzynkę, wysmarowali pachem i smołą, włozyli doń synka z zawiesonym na syji napsisem „Judas", zamknęli skrzynkę i puścili ją na morze. Bełwany morskie posunęły ją az na drugą stronę, gdzie brzeg buł bardzo gorzysty i nazywał się „Iszarjot".

Nad brzegiem tym nieskali tak samo bogate młode małzeństwo bez dzieci. Kiedy przez okno spostrzegli płynącą skrzynkę, poszli i wzięli dziecko do siebzie jako swoje. A ze znaleźli je u góry Iszarjot, dali mu drugie imie tego miejsca. Po niedługim casie urodziuł się tym samym ludziom drugi syn, chtórnego bardzo najrzeli. Kiedy już Judas buł starsy i mądrzejsy, wtedy wzidział, ze rodzice lepsi lubzio tego młodsego i poskarzuł się rodzicom. Rodzice odpowziedzieli mu ze jenacy przecie być ni moze, bo ten drugi jest ich synem, a tyś został wyciągnięty z wody, wzięc musis jemu odstąpsić psierwszeństwo. Wtedy jednego dnia rozgniewał się Judas, zabziuł młodszego brata i uciekł do starosty Ponckiego Psiłata. Psiłat przyjął go, bo Judas buł zaradny, pracowzity i posłusny. Pewnego dnia wysłał go Psiłat do rabina po owoc. Rabzina nie było w domu, eno jego zona. Nie chciała mu dać z ogrodu owocu, bo brama była zamknięta a klucze wziął ze sobą rabin. Judas nie zwazając na nic, podniósł siekierę, porąbał bramę wlazł do ogrodu i rwie owoc. Wtem nadsedł rabzin i urąga mu. Rozgniewał się nań Judas i zabziuł go siekierą. Wziął owoc i poszedł do Psiłata, opowiedawszy mu o tem niesceśliwym wypadku. Po nim przysła rabzinowa ze skargą. Psiłat jednak nie zwazał na nią wygnał ją z domu, bo lubział Juda-

SZCZYT ELEGANCJI to **GeZet** KOŁNIERZYK z czerwoną nitką.
15

Audycje dyngusowe w „Polskiem Radjo"

Dyngus w tradycji ludu polskiego

Psychika ludu, jego temperament, religijność, upodobanie estetyczne znajdują niewątpliwie najpełniejsze i najwierniejsze odbicie w twórczości artystycznej i obyczajach. Dwie te dziedziny zazębiają się tak silnie, iż niepodobna traktować je w odosobnieniu. Czyż bowiem pieśń, jako jedna z form tej nawskroś odrębnej twórczości, nie występuje organicznie we wszystkich niemal obrzędach ludowych? Mamy przecież, jakże przytem liczne, pieśni weselne, zapustne, dożynkowe, świętojańskie, zaduszkowe itp., a każda z owych grup to nietylko świat specyficznej inwencji melodycznej, swoistego nastroju i barwy emocjonalnej, ale zarazem jakgdyby żywa ilustracja życia obyczajowego ludu. Specjalne pieśni towarzyszą również „dyngusowi".

Pochodzenie dyngusu.

Dyngus, którego tradycja związana jest z drugiem świętem Wielkanocy, należy do najstarszych zwyczajów. Być może, iż miał on niegdyś sens symboliczny, zwłaszcza, gdy zwyczaj ten przeniesiemy do czasów pogańskich. Dawni mianowicie Słowianie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, łączyli obyczaj dyngusu z wyobrażeniem odmłodzonego życia, nowej pory roku — wiosny (symboliczne topienie w początkach wiosennych dni słowiańskiego bóstwa śmierci i zimy: Marzanny — ma tu niezawodnie znaczenie wymowne).

Etymologicznie słowo „dyngus", jak twierdzą wybitni uczeni J. Karłowicz i A. Brückner, pochodzi z niemieckiego „dingen" — wykupywać się. Dawano bowiem okup czyli dyngus chłopcom wiejskim za to, by nie oblewali wodą. Nazwa ta, aczkolwiek bardzo rozpowszechniona, nie jest w Polsce jedyna, w niektórych przecież okolicach istnieją na określenie tego zwyczaju terminy rdzennie swojskie, jak: oblewanka, polewanka, lejka (stąd poniedziałek Wielkanocny zwą dniem św. Lejka). Na Mazowszu lud odróżnia dyngus od śmigusu. Pierwszy oznacza zbieranie przez chłopców wiejskich podarków, zwanych dyngusami; śmigusem natomiast nazywają Mazurzy wzajemne oblewanie się wodą.

Dyngus w dawnej Polsce.

Dawna polska literatura pamiętnikarska podaje w tym względzie interesujące szczegóły. Oto dowiadujemy się z niej m. in., iż prawo dyngusu przypadało młodzieży męskiej w poniedziałek Wielkanocny, dziewczętom zaś — we wtorek. Zresztą zwyczaj ten nie był zbyt rygorystycznie przestrzegany, zwłaszcza, gdy animusz dyngusowy osiągnął wysoką tempaturę wśród rozochoconej młodzieży obojga płci. A że „gorączka wody" w drugi dzień Wielkanocy nie była bynajmniej w dawnej Polsce zjawiskiem sporadycznem, świadczy dobitnie odnośny fragment z pamiętnika ks. A. Kitowicza, pamiętnika, pochodzącego z czasów Augusta III. „Była to swawola powszechna w całym kraju — czytamy — tak między pospólstwem, jako też dystyngowanemi... gdy się rozswawoliła kompanja, panowie i dworzanie, panie, panny, nie czekając dnia swego, leli jedni drugich wszelkiemi statkami, jakich dopaść mogli; hajducy i lokaje donosili cebrami wodę, a kompanja dystyngowana, czerpając od nich, goniła się i oblewała od stóp do głów, tak, iż wszyscy zmoczeni byli, jakby wyszli z jakiego potopu. Stoły, stołki, kanapy, krzesła, łóżka — wszystko to było zmoczone, a podłogi jak staw wodą zalane... parobcy zaś po wsiach łapali dziewczęta i zawlókłszy je do stawu albo rzeki, wziąwszy za nogi i ręce wrzucali do wody, albo też włożywszy w koryto przy studni, lali wodą..."

Audycje dyngusowe w Polskiem Radjo.

O prastarej tradycji dyngusu nie zapomniało Polskie Radjo. W poniedziałek Wielkanocny nadaje mianowicie rozgłośnia warszawska kilka okolicznościowych audycyj, które ze zrozumiałych względów wzbudzą zapewne wśród radjosłuchaczy żywe zainteresowanie. A więc w godzinach południowych usłyszymy fragment z książki „Benjaminów" Feliksa Sławoj - Składkowskiego pt. „Śmigus w Benjaminowie"; zaś w godzinach wieczornych nadane będą dwie audycje muzyczne — jedna p. t. „Dyngus obrzędowy", oparta na motywach z Lubelskiego w układzie Walerego Butki (trans. do Ameryki i Jugosławji), druga nosi tytuł: „Czy stateczny, czy nygus — uśmiecha się na śmigus". Będzie to dyngusowe „wiadro melodyj" w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, doskonałych solistów: M. Karwowskiej, J. Popławskiego oraz Podwójnego Kwartetu Wokalnego Polskiego Radja.

Eliksir młodości wielkiego szarlatana

Przykra przygoda Cagliostra w Gdańsku

W drodze do Petersburga Józef Balsamo, szarlatan nad szarlatany, zwący się najchętniej hrabią Cagliostrem, zatrzymał się także w Gdańsku. Wjazd jego do miasta wzbudził sensację i podziw. Lśniącą, szklaną karocę bowiem poprzedzali strzelcy konni i trębacze, dmący w połyskujące metalowemi okuciami rogi, w ten sposób obwieszczając ludności przybycie wielkiego maga, pana i władcy duchów.

Tego samego dnia wkroczył do miasta z żoną, dziećmi i teściową Długi Szczapa. W poszukiwaniu lekkiego chleba tułał się po gdańskich uliczkach, gdy nagle natknął się na orszak Wielkiego Kofty. Przez chwilę dwaj szarlatani spojrzeli sobie w oczy i — zrozumieli się. Nic więc dziwnego, że zjawił się u niego w zajeździe zaledwie hrabia zdążył strzepnąć kurz podróżny ze swoich szat. I poprosił o małe wsparcie. Tylko o kilkadziesiąt guldenów, był bowiem doszczętnie... goły.

Czelność małego szarlatana oburzyła do głębi wielkiego szarlatana do tego stopnia, że w kąt odrzucił niepisane prawa prastarego bractwa wędrownych szalbierzy, oszustów, wydrwigroszy i obsypał go nietylko gradem wyzwisk i przekleństw, ale i porcją batogów, zanim go przepędził na cztery wiatry.

Trzeba teraz wiedzieć, że hr. Cagliostro wszędzie, gdzie zatrzymywał się na dłuższy popas, przed publicznością występował, tumanił ją pięknemi słówkami, wróżył i wreszcie zalecał wszystkim cudowną wodę życia i wiecznej młodości. Oczywiście za drogie pieniądze. Eliksir ten nie był niczem innem jak zwykłą soloną nieco i kroplą wonnego olejku zaprawioną wodą. Miała ona wprawdzie pewne właściwości, młodzieńczą lekkość przywracające, o tyle, że po użyciu przy najdotkliwszem... zaparciu działała szybko i przyjemnie niezgorzej — jak na owe czasy — od sławnej „naturalnej" — gorzkiej Franciszka Józefa".

Podczas pierwszego występu Józefa Balsamo alias Cagliostra w Gdańsku znalazła się wśród jego słuchaczy także siwa, przygarbiona, nad podziw brzydka starucha, która z trudem docisnęła się do samego podjum czarodzieja i ku niezmiernej uciesze publiczności nabyła dla siebie buteleczkę „Wiecznej Młodości".

Nazajutrz na seansie znowu pojawiła się kobieta, jakgdyby podobna do wczorajszej staruchy, ale kwitnąca młodością, o gładkiem licu i krągłej piersi, lekko krocząca poprzez ciżbę.

— Patrzcie! — zawołała. — Tak mi pomógł cudowny środek mistrza. Wczoraj przywlokłam się stara i pomarszczona. Śmialiście się ze mnie. Dzisiaj jestem piękna i młoda dzięki jego, mistrza, czarodziejskiej mocy!

Cagliostro był tak zaskoczony, iż na chwilę się zmieszał i przyznał się pokornie do cudu. Za późno zdał sobie sprawę, że nie powinien był tego uczynić. Wściekły był na siebie i nawet w nocy nie mógł znaleźć spokoju, mimo że wieczoru tego więcej zebrał złota za swój eliksir niż kiedykolwiek przedtem.

Wieść o cudownem odmłodzeniu szybko rozniosła się po mieście i wieczorem przed domem, w którym po raz trzeci miał wystąpić, Cagliostro, zebrały się nieprzejrzane tłumy, tak iż wkroczyć musiała straż miejska.

Kiedy mistrz wszedł na podjum, struchlał. Któż to stał pod ścianą w pierwszym rzędzie tłoczącej się ciżby? Długi Szczapa... z niemowlęciem na ramieniu. I teraz uniósł w górę niemowlę i począł krzyczeć na całą salę:

— Cagliostro, oddaj mi moją matkę! Matkę mi zwróć, przeklęty czarowniku!

Długi Szczapa nie krzyczał sam, wrzeszczało przeraźliwie wraz z nim dziecko, które trzymał w ręku. Cagliostro zbladł i zatoczył się jak błędny, — to z tej strony groziło mu niebezpieczeństwo. To on w tem swe palce maczał. Długi Szczapa rzucił się na kolana i płakał. Istotnie, płakał prawdziwemi łzami, obwieś zatracony, i znowu krzyczał:

— Patrzcie, dziecko to wczoraj jeszcze było moją kochaną, dobrą matką. A ten czarownik sprzedał jej napój, który wczoraj zmienił ją w młodą kobietę, a dzisiaj — o, patrzcie! — co dzisiaj z niej się stało, dziecko! Drobną dzieciną stała się moja matka!

W oczach Cagliostra poczęło się troić. Miał już ochotę zdradzić ciżbie tajemnicę swojej cudownej wody, aby zdemaskować draba. Ale to byłoby przecież nie do wybaczenia! Samby się wydał w ręce oszalałego tłumu! I zaklął szpetnie w duchu.

Uniósł więc swoje pulchne dłonie, aby uciszyć wrzask na sali, i z namaszczeniem począł przemawiać, prosząc o spokój i obiecując, że odda mateczkę biednemu człowiekowi.

Chwycił Długiego Szczapę za ramię, wciągnął na podjum i zniknął z nim za ścianą kulisy, w małej izdebce, gdzie swobodnie mogli pogadać. Nie było tam zresztą wiele do omawiania. Kilka słów zaledwie padło w ciszę izdebki, a i te wypowiedział sam „mistrz" tylko.

— Psie przeklęty! Ile chcesz?

Długi Szczapa wyszczerzył wszystkie zęby w szerokim, cichym uśmiechu i rozwarł wszystkie pięć palcy jednej ręki.

— Pięćdziesiąt?

Długi Szczapa potrząsnął energicznie głową.

— Pięćset?

Szczapa skinął z drwiącym uśmieszkiem.

„Mistrz czarnej magji" warknął gniewnie, ale wydobył żelazną kasetkę i wyliczył, ciężko wzdychając, pięćset srebrnych guldenów na stół, aż ukazało się dno szkatuły. Chude, zwisające smętnie kieszenie Szczapy poczęły pęcznieć i pękać pod naporem srebra. Wziął znowu niemowlę na rękę, życzył pięknie „dobrej nocy" i poszedł. „Mistrz" znużonym ruchem otarł pot z czoła a zanim powrócił na salę, szepnął służącemu do ucha:

— Jutro odjazd... swąd w powietrzu!...



Wysuszone mydło Tukan 1612

jest najoszczędniejszem i najtańszem

MYDŁEM DO PRANIA!!!

WIELKA WYCIECZKA MORSKA

„PRZEZ 7 MÓRZ"

statkiem „KOŚCIUSZKO"

KONSTANCA —— GDYNIA

12. VI. — 3. VII. (21 dni) 1611

TURCJA—GRECJA—MALTA—ALGIER—MAROKKO—HISZPANJA—BELGJA

Informacje i zapisy:

GDYNIA—AMERYKA LINJE ŻEGLUGOWE S. A.

Warszawa, Plac Małachowskiego 4, tel. 547-46. Oddziały w Gdyni, Krakowie i Lwowie oraz Biura Podróży

„Ogniem i mieczem" na ekranie

Może powstanie wreszcie pierwszy dobry film polski?

Rodzina Henryka Sienkiewicza udzieliła towarzystwu filmowemu „Sfinks" pozwolenia na sfilmowanie **„Ogniem i mieczem"**. W trosce o to, aby myśl i forma mistrza nie uległy skażeniu, spadkobiercy jego zastrzegi sobie **prawo ścisłej kontroli nad treścią scenarjusza i sposobem wykonania.** Do opracowania scenarjusza zaproszono znanego literata Antoniego Bogusławskiego.

Antoni Bogusławski postawił **sobie** za zadanie ująć treść „Ogniem i mieczem" w **klamry skrótów filmowych,** któreby pozwoliły zmieścić całe to wielkie dzieło w scenarjuszu filmu, obliczonego na 3000 metrów i **nie uronić niczego z myśli mistrza.** Istotną treścią filmu jest burza dziejowa, jaka rozpętała się nad kresami w XVII wieku i tylko, jak barwny wątek, przewija się przez nią treść romansu historycznego.

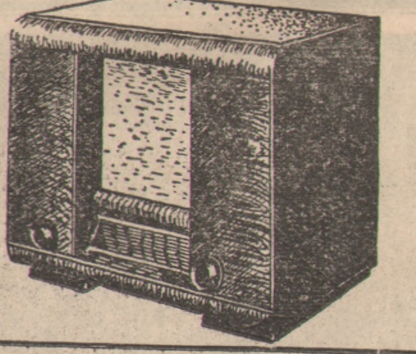
Niema żadnej obawy, aby film ten zawierał elementy drażniące, gdyż ujęcie zagadnień narodowościowych u Sienkiewicza opiera się na faktyczności i wyróżnia się poszanowaniem ze strony autora wszystkich przeciwników ideowych. Ks. Jeremi i Bohdan Chmielnicki, dwaj wrogowie, przedstawieni są, jako równorzędnie wielkie postacie historyczne ze swemi zaletami i wadami.

Film obudził **zrozumiałe zainteresowanie,** ze względu na to, że jego należyte ujęcie i wykonanie może mieć wielką wartość propagandową i wychowawczą, ukaże bowiem szerokim masom **płomienne przykłady bezinteresownego bohaterstwa, miłości ojczyzny i szlachetności.**

Autor scenarjusza spotyka się zewsząd z zachętą i pomocą: opiekę nad stroną kostjumową przyrzekł bezinteresownie **pułk. Br. Gembarzewski, a ks. Roman Sanguszko z Gumnisk** przyobiecał użyczyć realizatorom filmu swoich koni arabskich. Niezależnie od tego, poparcie swoje w osobie prezesa **hr. A.** Dzieduszyckiego przyrzekło **Tow. hodowli konia arabskiego.**

Strona muzyczna filmu opierać się będzie na **autentycznych pieśniach żołnierskich z XVII stulecia** oraz na oryginalnych motywach ukraińskich i tatarskich.

Reżyserję sceniczną objął p. Z. Ziembiński. Obsada nie jest jeszcze ustalona.



Za nadesłane nam Świadectwa Tymczasowe

3% Pożyczki Inwestycyjnej i 6% Pożyczkę Narodową

można już nabyć w równowartości najnowocześniejsze **RADJOAPARATY** lampowe, gwarantowane na okres 2 lat. (1162 M

POLSKIE ZAKŁADY **RADJO-PHONET**

ul. Świętojańska 50 **GDYNIA** Tel. 20-37

Dokładne prospekty wysyłamy bezpłatnie na żądanie.

sa. Drugiego razu Psiłat wyjechał w strone Jordanu, zabrał ze sobą Judasa. Judasowzi podobała się ta strona, bo była bardzo ładna i bardzo bogata. Kiedy tak chodzi koło tej rzeki, zobacuł wzielką rzeszę ludzi, w środku niej stojał Jan Chrzciciel i wołał do ludu: „Pokutujta, bo zbliza się królestwo niebieskie. Baranek Bozy, chtóren gładzi grzechy świata po świecie chodzi". I duzo ludzi dało się ochrzcić. Serce rusyło i Judasa. Ni mógł on od tego casu znaleźć miejsca, bo ciezkie grzechy jego nie dały mu spokoju, az dopsiero, kiedy zapozna się z Panem Jezusem, znalazl ukojenie. P. Jezus przyjął go za swego ucnia, ale zawse go upominał, zeby nie popadł w pokusenie. Jednak niedługo Judas sie trzymał w tej wzierze, bo po trzech latach zdradziuł Pana Jezusa a było to wnocy Wzielgiego Cwartku".

I temi słowy kończy swe opowiadanie nasza droga mateczka: „Dziatki! Judas na Mazurach, to nie cłowziek, ale najobrzydliwsy gad. Uciekajcie od takich ludzi, a poznacie ich po przytórze (twarzy), bo mają zakrzywiony nos i bardzo szpetne (cerwone) włosy".

Wielki Piątek, to dzień wielkiego smutku. Dawniej Mazurzy oddawali się w tym dniu pracy. Szczególnie w dniu tym zajmowano się pszczołami. Mazur-pszczelarz wychodził rano do pasieki, niosąc w ręku miskę glinianą z mąką żytnią, (razówkę) obchodził trzykrotnie pasiekę i nawoływał je do pracy słowami:

„Wy pscoły, królowe siadajta na roli i na łomkach swego pana jak Chrystus Pan nakazał, zbzierajta wosk i niód".

Po tem trzykrotnie przeżegnał je, dodając słowa: „W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego! Amen"!

Obecnie **Wielki Piątek** jest wielkiem świętem, poświęconem suszeniu, poszczeniu i modlitwom w domu i w kościele. Wszyscy idą do kościoła do spowiedzi i komunji świętej, skąd wracają bardzo późno, bo czasem aż o godzinie 5 popołudniu.

Hensel w swej książce pod tytułem: „Die ev. Mazuren" — podaje, że roku Pańskiego 1892 w jednej wsi w powiecie szczycińskim było przeszło 1400 komunikantów, których obsłużyć musiał jeden ksiądz, ponieważ drugi był w sąsiedniej filji. Dopiero kiedy wrócił (a była godzina 5 po południu) mógł on swego kolegę zastąpić, albowiem ten pracował od godz. 10 do 17 bez przerwy.

O godzinie 3 po południu wszystkie dzwony oznajmiają zgon Pana Jazusa. Starsi odmawiają w tym czasie modlitwy pogrzebowe klęcząc.

Wielka Sobota, to dzień pracy tak jak dla gbura tak i dla gospodyni. Gospodynie wypiekają wszelkiego rodzaju pieczywo na radosne święta Baranka Bożego, a gburzy ze służbą robią porządki w stajniach, oborach i na podwórzu. Po zachodzie słońca chłopcy wiejscy rozpoczynają „barowanie" aby tem samem oznajmić mieszkańcom, że należy zakończyć pracę, albowiem Wigilja „Zilija" Wielkanocna się rozpoczyna.

Po zakończonym smutnym tygodniu udają się wszyscy do snu w oczekiwaniu oglądania jutro rano skaczącego w słońcu Baranka Bożego.

Karol Małek.



Kocia rodzinka

Wielkanocna

... i wesołe spotkanie

Na angielskim statku **„Arlanza"**, kursującym między Anglją a Ameryką Południową, był **duży, bury kot, imieniem Webster.** Posadę swą na tym statku zajmował od tak dawna, że nikt nie pamiętał nawet, skąd się wziął i kiedy. Członkowie załogi się zmieniali, ale kot pozostawał wierny swemu pływającemu domowi.

Webster trzymał się zwykle w pobliżu kuchni dla załogi. Najczęściej i najchętniej siadywał przed drzwiami na skrzynce od kartofli i mrużąc zlekka oczy, trwał nieporuszenie całemi godzinami w tej pozie, pełnej godności, właściwej kotom. **Na pasażerów patrzał Webster z wyraźnem lekceważeniem,** był to bowiem **prawdziwy marynarz z krwi i kości.**

Gdy „Arlanza" zawijała do swego portu w Anglji i cała załoga wysiadała na ląd, **znikał** wraz z nią i nasz Webster. Co porabiał w porcie? Gdzie znajdował dom i wikt? Tego nikt nie wiedział. Webster nie lubiał opowiadać o swych prywatnych sprawach. Nie zwierzał się przed nikim.

Za każdym razem jednak zjawiał się **punktualnie** przed rozpoczęciem nowej podróży i na kilka godzin przed odpłynięciem statku był **już na pokładzie.** Często gęsto wracał ze swych wycieczek lądowych z sierścią pokudłaną, z wystrzępionem uchem i podbitem okiem — ot zwyczajnie, jak majtek, który całą wypłatę przepuścił w knajpie portowej, w wesołem towarzystwie dziewcząt, i jeszcze w dodatku pobił się o nie.

— **Webster, jesteś wstrętnym łajdakiem!** — mówili wówczas do niego marynarze, z rozczuleniem poklepując faworyta, który ocierał się o ich nogi z koleżeńską serdecznością.

Pewnego razu jednak wypłatała „Arlanza" Websterowi paskudnego figla. Zamiast, jak zwykle, w piątek, odpłynęła w środę. Powodem przyspieszenia odjazdu o dwa dni były **zbliżające się Święta Wielkanocne.** Chodziło bowiem o to, aby statek przybył **do Buenos Aires** jeszcze **przed Wielkanocą.** Tego jednak Webster nie wiedział. Zapomniano jakoś w nawale zajęć zawiadomić go o tej ważnej zmianie. Webster więc czekał — prawdopodobnie — aż do piątku, aby pojawić się na wybrzeżu. Ale kiedy się zjawił, statku już dawno nie było. Można sobie wyobrazić, jaką musiał wtedy zrobić minę!

A „Arlanza" po raz pierwszy od wielu lat odpłynęła bez swojej maskoty Webstera.

Minęło 6 miesięcy. „Arlanza" po raz trzeci od czasu zniknięcia Webstera zawitała do Buenos Aires. Właśnie wpłynęła do portu i dwa holowniki, sapiąc i gwiżdżąc, obracały ją z mozołem bokiem do nabrzeża. Rozlegały się zwykłe w tych okolicznościach hałasy. Na tylnym pomoście warczały tryby od lin, na dziobie z piekielnym hukiem rozwijał się łańcuch od kotwicy. Na górnym pomoście grała orkiestra. Statek zbliżył się do brzegu na tyle, że można już było rozróżnić twarze stojących na wybrzeżu.

Pasażerowie darli się jak opętani i miotali jak w gorączce okrzyki powitania.

— Manuelito! Manueliiito! Federiiico! Alfreeedo!

Nagle także w gromadce milczących do tej pory marynarzy przy burcie wszczął się ruch. Poruszeni do żywego, jedni drugim poczęli pokazywać coś palcami. Wreszcie rozległ się okrzyk pełen zdumienia, podziwu i radości:

— **Patrzcie, Webster! Nasz Webster! Niech mnie licho porwie, jeśli to nie Webster!** — wykrzykiwali jeden przez drugiego, nie mogąc się uspokoić.

I rzeczywiście był to Webster. Siedział, przykucnąwszy tuż nad wodą i nie spuszczał ze statku swych żółtych.

Lotnik w walce z przesądami

Pojedynek powietrzny z trzynastką — Skok o włos od śmierci

Bohaterem dnia w Ameryce jest w tej chwili Louis Barr, który wsławił się w całym kraju przez swoją **walkę z... trzynastką** i z wszystkiemi przesądami lotniczemi. Barr chciał dowieść, iż obawa przed trzynastką jest nieuzasadniona.

W tym celu postanowił **w piątek 13 marca** wykonać swój **13-ty skok że spadochronem.**

Wiadomość o zamiarach Barra rozniosła się lotem błyskawicy i wzbudziła wszędzie sensację. Olbrzymie tłumy ludzi zjawiły się na lotnisku, kiedy w piątek, 13 marca punktualnie o godz. 13 Barr zajął miejsce w samolocie.

Lotnik walkę swoją z niepisanemi prawami przesądów lotniczych opracował we wszystkich szczegółach z wyrafinowaną precyzją. Zanim wyszedł z domu, aby udać się na lotnisko, **zbił szybko lustro, poczem** zredagował swój **własny nekrolog.** Nie zapomniał przejść także **pod drabiną.** Następnie wypuszczono mu przed nosem **czarnego kota,** który musiał przebiec mu przez drogę.

Tłumy na lotnisku powitały Barra głośnemi okrzykami. Lotnik przyjął je ze spokojem. Na ciche zlecenie przyniesiono mu kilka zakąsek i solniczkę. Oczywiście nie omieszkał podczas spożywania posiłku **rozsypać soli.** Potem **stanął** najspokojniej w świecie **przed samolotem** i wystawił się na **ogień krzyżowy trzasków licznych aparatów fotograficznych.** Przy wchodzeniu do samolotu wybrał przeciwną niż zwykle stronę.

Aparat wśród okrzyków tłumu oderwał się od ziemi. Dziesiątki tysięcy lornetek podążyły za oddalającym się samolotem. Stalowy ptak po niewidzialnej spirali wspinał się coraz wyżej w górę. **O godz. 13 min. 13** osiągnął 1.300 mtr. Tłum widzów zamarł w oczekiwaniu...

W tym momencie Barr **lewą nogą** stanął **na lewem skrzydle samolotu** i przechylając się **w tył,** rzucił się w przepaść. Ciało jego zawirowało w powietrzu. Coraz szybciej zbliżało się do ziemi. **Spadochron się nie rozwijał!** Przerażenie ogarnęło tłumy. **Już tylko 500 metrów** dzieliło lotnika od ziemi..., **400...**, **300 m.** Za chwilę ciało jego uderzy **o ziemię** i zamieni się **w bezkształtną masę!** Potworny **krzyk przerażenia** wyrwał się z tysiącznych piersi tłumu. Kilka kobiet zemdlało.

Nagle... nad spadającem ciałem zakwitła **biała płachta.** Spadochron rozwinął się i począł osłabiać szybkość upadku. Lotnik już wolniej opadał ku ziemi. Był najwyższy czas. Barr uderzył **twardo o ziemię.** Było to lądowanie, podczas którego można sobie **wszystkie kości pogruchotać.** Czy Barr wogóle jeszcze żył? Tak, pod olbrzymią jedwabną powłoką poruszyło się. Ogłuszony i poturbowany wypełznął z pod niej lotnik. Powitała go **burza owacyj, jakiej lotnisko nowojorskie nie słyszało od czasów powrotu Lindbergha.** Przerażenie tłumu szukało ujścia w okrzykach radości. Lotnika na ramionach wniesiono do kasyna. Ale Barr nie przekonał zwolenników przesądów o bezpodstawności ich wiary w magiczną siłę cyfr. Twierdzą oni, że skok Barra, który o włos nie zakończył się śmiercią, był przestrogą, aby w przyszłości nie powtarzał swych szaleńczych prób.


BABYSAL
ANTIBA
ANTYSEPTYCZNA ZASYPKA DLA DZIECI
POLECANA PRZEZ LEKARZY SPECJALISTÓW



Nad brzegami Tamizy

przygoda kota
w Buenos Aires

jarzących ślepi, a koniec jego ogona poruszył się nerwowo. Wyglądał cierpliwie chwili spuszczenia schodków, a skoro się pojawiły, Webster pierwszy wkroczył na pokład odnalezionego **„swego"** statku. Załoga głaskała go i cieszyła się, zachodząc jednocześnie w głowę, skąd kot, pozostawiony na lądzie w Southampton, znalazł się nagle na drugiej półkuli świata. Na jakim statku przepłynął ocean? Skąd wogóle wiedział, że statek ten płynie właśnie do Buenos Aires? **Skąd wogóle wiedział, jak odszukać „Arlanzę"?**

Na pytanie to jednak odpowiedzi nie było, bo Webster, jak to już zaznaczyliśmy, nie miał zwyczaju opowiadać o sobie.

Historja ta o kocie Webstera jest najprawdziwsza w świecie, chociaż tak dziwna, że trudno w nią uwierzyć. Ale podobne opowieści prawdziwe o zmyślności i mądrości zwierząt możnaby snuć **w nieskończoność.** Każdy zresztą, kto obserwuje życie zwierząt, kocha i sympatją obdarza zwierzęta, z własnego doświadczenia wie, ile niespodzianek i cichych radości przynosi ich towarzystwo i przyjaźń.

MIK I KLIKLI.

Mógłbym opowiedzieć jeszcze jedną przygodę wielkanocną innego kota, którego sam znałem, ale historja to smutna i tragiczna, więc boję się, czy nie rozrzewni czytelników, zwłaszcza tych najmłodszych.

Nazywał się Mik i całem swojem małem serduszkiem garnął się do swej pani, która go przygarnęła do siebie gdy był małem, opuszczonem kociątkiem. Wyglądał jak tygrysik, bronzowy cały, w czarne pręgi. Jak piesek przybiegał na najcichsze zawołanie z najdalszego krańca ogrodu, po którym uganiał igrając z własnym cieniem lub z samym sobą bawiąc się w chowanego. Był bardzo zazdrosny. Kiedy do jego pani zbliżał się obcy człowiek, prychał i parskał złośliwie i niechętnie tylko ustępował mu miejsca u jej boku.

Wielki Tydzień był owego roku bardzo słoneczny i wiosenny. Była to pierwsza wiosna Mika. Ciekawość, co się kryje za krzewami ogrodu, nie dawała mu spokoju i wywabiała go na coraz dalsze wycieczki. Zawsze jednak wracał do swojej pani, a jeśli czasem się zdarzyło, że noc go zaskoczyła podczas wyprawy, tak długo cichem miauczeniem dobijał się do okna, aż mu otworzono.

Tuż przed Wielkanocą przepadł. Nie zjawił się ani rano ani wieczorem. Minęły dwa, trzy dni. Czwartego dnia rano pani Mika, otwierając okno, usłyszała w ogrodzie żałosny jęk. W trawie pod ścianą leżał Mik i skarżył się cichym prawie ludzkim głosem. Był niemiłosiernie pokaleczony, oślepły, z opuchniętą w okropny sposób głową. Dostał się w ręce złych, okropnie złych dzieci bez odrobiny uczucia w sercu. Oblany wrzątkiem, obity do krwi legł w polu i po kilku dniach dopiero, z trudem czołgając się po brzuchu, dowlókł się do swego domu. Cierpiał jeszcze przez kilka dni, aż wreszcie śmierć go wybawiła od dłuższej męki.

Taka to była smutna Wielkanoc Mika.

Dzisiaj miejsce jego zajął inny kociak — tygrysek, Klikli. Jest tak śmieszny i pocieszny jak jego imię, i tak samo przywiązany jak nieszczęsny Mik. W bursztynowych jego ślepkach co chwila zmienia się wyraz. Raz są figlarne, to znowu rozmażone, ale zawsze uważne i zawsze śledzące wszystko, co dookoła się dzieje.

Dzisiaj Klikli już też wyrusza na krajoznawcze wycieczki w świat, w którego dal go nęci wiosna. Ale wciąż wraca, aby potem cichym głosem opowiadać o swoich przygodach, o swoich małych kłopotach i radościach. A za serce odpłaca się sercem... **Ig.**



Dumny ojciec rodu

Hiacynt
kwiat wielkanocnego stołu

Z pośród mięsiw i ciast stołu wielkanocnego **barwnym płomieniem wystrzela smukła łodyga, obsypana gęstem kwieciem,** a z małych tych, kwietnych kraterów płynie **dusząca, upajająca woń.** Tęskniący za światłem i ciepłem kwiat roztwiera szeroko swe serduszka na przyjęcie darów wiosny, i sam urasta do tętniącego życiem symbolu odradzających się sił przyrody.

H y a c i n t h u s o r i e n t a l i s, hjacynt orjentalny, jest rośliną słonecznego wschodu, niemniej i nas, mieszkańców zimnej północy, obdarza **przepychem swych wonnych kwiatków,** jakgdyby odpłacić się pragnął ludziom za ich troskliwość, i zakwita im **już w lutym,** kiedy śnieżyce jeszcze szaleją za oknami.

Przy pomocy **węgla i szkła** wyczarowujemy wdzięcznej roślinie cebulkowej jej **ojczysty klimat śródziemnomorski,** a ona odwdzięcza się nam **pożogą barw i upojną kaskadą woni.**

Hjacynt jest kwiatem o bogatych tradycjach, sięgających bajecznych **czasów mitologicznych,** kiedy bogowie Olimpu jeszcze kroczyli po ziemi. Ale — rzecz dziwna — we wszystkich podaniach i mitach, **związanych z hjacyntem,** powtarzają się **wydarzenia smutne i bolesne.** Smutek i ból zdają się gasić promienność wiosny jego **kwiatków.**

Oto co głosi stare podanie greckie:

Hyakinthos, cudnej urody królewicz spartański, ginie w tragiczny sposób podczas igrzysk olimpijskich. **Ginie od nieszczęsnego rzutu dyskiem z ręki Apollina.** Ku wiecznej pamięci niezmiernego bólu bóg z krwi swego ulubieńca wyrość kazał pięknym kwiatom hjacyntu.

Inna legenda podaje krew mężnego herosa **Ajaksa** jako źródło, z którego wytrysnął kwiat piękny ale i żałobny zarazem.

Wiążą go także z boleścią **bogini Demeter** po utracie uprowadzonej **córki Persefony.**

Odtąd hjacynt odziedziczył po wsze czasy **dźwięczne imię i piękno ulubieńca bogów i ludzi.** A głębszy sens bolesnych legend i podań zrozumiemy jeśli zwrócimy uwagę, że **pierwotną barwą** dziko w Dalmacji, Grecji i Azji Mniejszej kwitnącego hjacyntu jest **głęboki, czysty błękit.** Barwa ta tłumaczy nam **żałobną rolę** kwiatu w mitologji greckiej, gdyż w starożytności **nie czerń, lecz błękit** był kolorem **żałoby,** i jest nim jeszcze dzisiaj u wielu ludów południa.

Z biegiem czasu jednak kwiat, umiłowany przez bogów, stał się **ulubieńcem ludzi,** a hodowcy jego zamienili go z symbolu żalu w piewcę radości i symbolu wiosny, wyposażając go **w przepych około 300 różnych barw.**

Wzruszająca jest u cebulki roślinnej **głębia uczucia macierzyńskiego.** Cebulka nie żąda dla siebie niczego, **ani światła nawet, ani słońca.** W łonie ziemi sama jest łonem tylko, śpichlerzem i puklerzem ochronnym dla przyszłej kiści kwietnej.

Kiedy już w ziemi spocznie cebulka hjacyntu, poczynają gromadzić się w niej i skupiać potężne siły, które wkrótce wybuchają nazewnątrz **zielonym płomieniem liści.** Sama cebulka w przekroju podobna jest do antycznego naczynia o najszlachetniejszych linjach, w którem za siedmiu ściankami gromadzi się zapas energji, zasilającej kształtujący się kwiat. Rosnąca wzwyż łodyga wynosi pęk zamkniętych kwiatuszków **w królestwo światła,** lecz wciąż jeszcze pod osłoną zielonych liści, których gotyckie ostrołuki sklepiają się w mały, łagodnem światłem przesycony tum. Wreszcie ponad zieleń wybucha **barwna pożoga kwiecia.** Otwierają się małe kratery, które **opowiadają światu, o czem śniło gorące serce rośliny** w mrocznem łonie ziemi. **(ac)**





Pierwsze zwiastuny wiosny

Śnieżyczki jak i górskie krokusy torują sobie drogę ku słońcu, nie bacząc, że ziemię spowijają jeszcze śniegi.

Wojsko i dyplomacja

Do naszych sąsiadów, przyjaciół, sojuszników i obojętnych — na święta.

Wedle czyjegoś określenia **WOJSKO** służy poto, by organizować **WOJNĘ,** a **DYPLOMACJA** poto — by organizować **POKÓJ.** Zdaje się, że ta definicja nie pretenduje bynajmniej do rangi wiekopomnego odkrycia, ale temniemniej wyraża lapidarnie, choć nie całkowicie, pewną **r z e c z y w i s t o ś ć.**

Chociaż, ścigając się w zawrotnem tempie, wypadki polityczne nie sprzyjają głębszym, bardziej zasadniczym rozważaniom historjozoficznym — jednak spróbujmy w względniej ciszy **Wielkiejnocy** skonfrontować na chwilę tę prostą **d e f i n i c j ę z h i s t o r j ą p o w o j e n n e j E u r o p y.**

Organizowanie pokoju rozpoczęło się w Europie natychmiast po jego zawarciu i organizowanie wojny rozpoczęło się równocześnie — natychmiast po jej zakończeniu. Nie trzeba, ażeby to stwierdzenie traktowane było jako dowcipny aforyzm autora, zazdrosnego o sławę **G. B. Shawa,** jako producenta uroczych paradoksów. Nie trzeba — gdyż aforyzm ten ma wyłącznie pretensje do odtwarzania prawdy.

Nikt przecież nie dopatrzy się złośliwości, czy pogoni za ironicznym żartem w stwierdzeniu głoszącem, że jeszcze nie przysechł atrament podpisów pod **Traktatem Wersalskim,** kiedy zaczęło się organizowanie zmian w jego postanowieniach. Jeszcze znacznie mniej pozorów dowcipu tkwi w stwierdzeniu innem — tem mianowicie, które głosi, że jeszcze nie przyschła krew na pobojowiskach wielkiej wojny, kiedy zaczęła się praca nad przygotowywaniem nowych pobojowisk.

Organizowanie wojny i organizowanie pokoju szło równocześnie, równolegle i z równą energją, ale — czy z równym skutkiem?

WOJNĘ organizowało wojsko, a POKÓJ organizowała dyplomacja. WOJSKO użyło na narzędzie swej pracy stali i żelaza, a **DYPLOMACJA** — papieru i atramentu. Wojsko przygotowywało karabiny i armaty, czołgi i samoloty, a dyplomacja — **traktaty,** pakty i konferencje.

W założeniu akcja obu czynników miała być skoordynowana, poczynania jednych miały stać się podstawą i gwarancją dla drugich. W praktyce — **namnożyło się w świecie armat, czołgów, samolotów, traktatów i paktów.** Wszystkie te produkty miały w równej mierze dawać narodom poczucie siły i bezpieczeństwa, wszystkie miały w jednakowym stopniu wzbudzać respekt. W rzeczywistości — **RESPEKT WOBEC SIŁY MATERJALNEJ — wobec armat, czołgów, karabinów i gotowości wojennej pozostał, a respekt wobec papierów, zapisanych paragrafami, przyrzeczeniami i postanowieniami — znikł.**

Po upływie **17-tu lat organizowania wojny i organizowania pokoju** Europa stwierdza, że wojna jest rzeczywiście zorganizowana, ale pokój — nie! Do wojny są wszyscy — materjalnie oczywiście — gotowi i wcaleby nieźle ją nawet poprowadzili, ku szczerej uciesze promotorów nowych nieznanych, a genjalnych wynalazków technicznych. Do życia w pokoju natomiast — przygotowane są narody europejskie znacznie gorzej. Trudno bowiem mieszkać na gruzach, a papierowy domek paktów zamienił się w kupę gruzów, jako że stale stawiane nadbudówki obciążyły fundamenty. Mieliśmy taką katastrofę budowlaną w Warszawie. W szerokiej skali analogiczna **katastrofa spotkała gmach paktowy Europy,** na którym każdy pragnął dostawić nadbudówkę w postaci nowego paktu. **Zawaliło się....**

Chyba trzeba będzie zacząć budowę od nowa. W oczekiwaniu zaś na uroczyste założenie kamienia węgielnego warto powiedzieć: — **panowie! — zmieńcie system budowania....**

Wł. B.

Po raz pierwszy od pięciu lat
zrównoważenie budżetu Państwa

Z dokonanego **zamknięcia rachunkowego za miesiąc marzec rb.** wynika, iż miesiąc ten — jak o tem donosiliśmy — został zamknięty **nadwyżką dochodów nad wydatkami kwotą zł. 0,6 milj.** Wydatki w m-cu marcu rb. wyniosły zł. 199,0, a dochody — zł. 199,6.

Zrównoważenie budżetu, osiągnięte w marcu rb. nastąpiło **po raz pierwszy od listopada 1930 r.** M-c marzec 1935 r. zamknął się deficytem w kwocie 19,3 milj. zł., przyczem wydatki w marcu 1935 r. były większe od wydatków w marcu rb. o 4,8 milj. zł., a dochody mniejsze o 15,1 milj. zł. Dochody z danin publicznych i monopoli, bez wprowadzonego od grudnia 1935 r. specjalnego podatku od uposażeń, większe są w porównaniu z marcem 1935 r. o sumę zł. 8,4 milj. zł.

Deficyt budżetowy za pierwsze 8 miesięcy roku budżetowego 1935-36, a więc do czasu wprowadzenia zarządzeń oszczędnościowych i dekretów z końca r. ub., **wyniósł zł. 219,3 milj.** Dalsze 3 miesiące — grudzień, styczeń, luty — naskutek podjętej akcji dały deficyty znacznie mniejsze, a mianowicie: grudzień — 11,8 milj. zł, styczeń — 9,6 milj. zł. i luty — 6,9 milj. zł — łącznie 28,3 milj. zł. Zatem **ogólny deficyt za rok ub. wyniósł 247 milj. zł.**

Zrównoważenie budżetu uzyskane zostało po wydaniu **szeregu dekretów i zarządzeń,** dotyczących spraw gospodarczych, jak również szeregu przepisów o bezwzględnie ścisłem wykonywaniu budżetu.

W ustawie skarbowej na rok 1936-37 umieszczono **szereg norm, zmierzających do ograniczenia możności przenoszenia kredytów,** względnie ustalenia w planach finansowych przedsiębiorstw nowych rozchodów. Został wprowadzony nadto zakaz dokonywania wydatków z zapasów kasowych lub lokat w bankach państwowych. Uniemożliwia to dokonywanie jakichkolwiek wydatków pozabudżetowych.

Ministrowie resortowi wyznaczyli w każdem z ministerstw urzędnika, odpowiedzialnego za dokładność i realność układu preliminarza, opracowanego przez Ministerstwo oraz za zgodność wykonania budżetu z ustawą skarbową. Zakres pracy tych urzędników obejmuje m. in. opinjowanie resortowych projektów wydatkowych, interpretowanie przepisów ustawy skarbowej w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, prowadzenie ewidencji odnośnych etatów osobowych, środków lokomocji oraz zadłużenia bieżącego, przygotowanie o virement oraz wniosków w sprawie wysokości budżetu miesięcznego odnośnego Ministerstwa.

Ponadto Minister Skarbu ma prawo delegowania w porozumieniu z Prezesem Rady Ministrów i Ministrem resortowym specjalnego urzędnika do współdziałania przy wykonywaniu budżetu resortowego. Kredyty wyznaczone budżetem miesięcznym mogą być użytkowane tylko na wydatki bieżące, względnie na likwidację zaciągniętych zobowiązań.

Poważne oszczędności zostały również poczynione w ilości zatrudnionych urzędników. W administracji cywilnej na miejsce uwolnionych w każdej jednostce organizacyjnej dwuch etatów, obsadza się tylko jeden etat. Nadmienić należy, iż funkcjonarjusz państwowy może być przeniesiony w stan spoczynku poza przypadkami, przewidzianemi w ustawie o zaopatrzeniu emerytalnem z dn. 11 grudnia 1923 r., tylko za zgodą Ministra Skarbu.

Ustalone również zostały normy maksymalne t. zw. dodatkowych wynagrodzeń. Wynagrodzenia te nie mogą przekraczać w łącznej sumie brutto w stosunku rocznym 100 proc. uposażenia danego urzędnika, przyczem dodatkowych wynagrodzeń urzędnik nie otrzymuje do rąk, a są one wpłacane na specjalny r-k sum obrotowych Ministerstwa Skarbu.

Zrównoważenie budżetu państwowego uzyskano w wyniku i innych zarządzeń oszczędnościowych, jak — ustalenie zasad wydawania subwencyj, ograniczenie podejmowania wydawnictw tylko do publikacyj ściśle urzędowych, ograniczenie nabywania nowych środków lokomocyj oraz ograniczenie wydatków na mieszkania i urządzenia reprezentacyjne.

Te właśnie zarządzenia i oszczędności, wprowadzone w życie w grudniu r. ub. i w styczniu i lutym rb., dały **pomyślny efekt w postaci zrównoważonego budżetu państwowego.**



Pragnąc stać się żywym pomostem, łączącym najszersze warstwy Społeczeństwa pomorskiego i trybuną twórczej myśli pomorskiej, ogłaszamy

Wielką Konkursową Ankietę
z nagrodami

zapraszając do współpracy wszystkich naszych Czytelników, którym przyszłość Pomorza leży na sercu.

Celem Wielkiej Konkursowej Ankiety jest ustalenie

3-ch najważniejszych zagadnień Pomorza,

które czytelnicy nasi uważają za najważniejsze i najpilniejsze.

Aby wziąć udział w naszej Ankiecie, należy napisać na kartce te trzy zagadnienia, które zdaniem Czytelnika są najważniejsze. Odpowiedź tę, zaopatrzoną w nazwisko i imię lub godło należy wysłać w kopercie z napisem „Ankieta", do redakcji „DNIA POMORZA", w Toruniu, ul. Szeroka 43, II-gie piętro.

Odpowiedzi mogą, ale nie muszą być umotywowane.

Ciekawsze odpowiedzi będziemy ogłaszać co kilka dni wraz z informacjami o przebiegu Ankiety.

Trzy najczęściej powtarzające się zagadnienia będą ostatecznym wynikiem konkursu.

Pomiędzy Czytelników, których odpowiedzi będą zgodne z ostatecznym wynikiem lub najbardziej do niego zbliżone zostaną rozlosowane

Trzy nagrody:

I-sza w wysokości zł. 100.—
II-ga „ zł. 50.—
III-cia „ zł. 25.—

Ostateczny termin nadsyłania odpowiedzi upływa **w dniu 2 maja br.**

Wynik Ankiety ogłosimy **w dniu 9 maja br.**

Wynik Ankiety, t. j. trzy najważniejsze zagadnienia Pomorza, będą podstawą naszych dalszych Ankiet, w których Czytelnicy będą mogli wskazywać sposoby załatwienia, czy też rozwiązania tych zagadnień.

Uzyskane w ten sposób materjały, będziemy przekazywać decydującym czynnikom do wyzyskania. **Najlepsze prace** będziemy **nagradzali.**

Pożyczki wewnętrznej nie będzie

Z miarodajnych źródeł dowiadujemy się, iż Rząd nie zamierzał i nie zamierza przeprowadzić pożyczkę wewnętrzną.

Sprawa pożyczki wewnętrznej w obecnej chwili, wobec zrównoważenia budżetu państwowego jest tembardziej nieaktualna.

Nominacje dyr. Monopolów Tytoniowego i Spirytusowego

Minister Skarbu podpisał nominację nowego **dyrektora** Polskiego Monopolu Tytoniowego, którym został dotychczasowy dyrektor Państwowego Monopolu Spirytusowego, dr. inż. Antoni Sachnowski.

Dyrektorem Państwowego Monopolu Spirytusowego został mianowany dotychczasowy dyrektor departamentu akcyz i monopolów w Ministerstwie Skarbu, p. Ernest-Zaręba.

Siedem stowarzyszeń wyższej użyteczności

Po uznaniu przez Radę Ministrów **Związku Harcerstwa Polskiego** za stowarzyszenie wyższej użyteczności **na terenie Polski rozwija** obecnie swą działalność **7 tego rodzaju stowarzyszeń** a mianowicie, Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Polski Czerwony Krzyż, Polski Biały Krzyż, Związek Straży Pożarnej R. P., Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, oraz Związek Harcerstwa Polskiego.

Odraczanie służby wojskowej poborowym

W związku z rozpoczynającemi się w dniu 2 maja rb. komisjami poborowemi dla rocznika 1915 i roczników starszych, urzędy wojewódzkie wydały przypomnienie, **że poborowi,** którzy zamierzają starać się o odroczenie służby wojskowej jako jedyni **żywiciele** rodziny, winni przygotować **wszystkie** dokumenty przed poborem, tak by **mogły** one być okazane komisjom poborowym.

Słuchacze wyższych uczelni, którzy **starać** się będą o odroczenie służby **wojskowej,** obowiązani są okazywać na **komisjach poborowych** dowody akademickie.

Aparat minjaturowy o niedościgłej precyzji. Najwyższa sprawność, idealna szybkość pracy. Bezpłatne katalogi na żądanie.



ERNST LEITZ - WETZLAR

Jen. Repr.: Warszawa, Chmielna 47a.

Budowa tunelu przez Mont Blanc rozpocznie się przed jesienią

5000 robotników znajdzie pracę w ciągu 6 lat

Paryż, 10. 4. (PAT). „Journée Industrielle" donosi, że **została zdecydowana sprawa przebicia tunelu przez Mont Blanc.**

Tunel ma połączyć dolinę rzeki Arve (dopływ Rodanu), znajdującą się po stronie francuskiej z doliną rzeki Dory (dopływ Padu po stronie włoskiej). Północny wylot tunelu będzie się znajdował w Chamonix, wylot południowy w odległości 2 i pół km. od Entreves na wysokości 1.305 mtr.

Komitet budowy tunelu z udziałem reprezentantów Francji, Włoch i Szwajcarji już został ukonstytuowany. 2/3 kapitału mają być dostarczone przez grupę francuską. Amortyzacja obliczona jest na 50 lat.

Wydatki związane z budową tunelu obliczane są na **200 miljonów franków.** Długość tunelu będzie wynosiła **12 km 600 mtr.** Szerokość 8 i pół mtr.

Zainteresowane rządy doszły już do porozumienia i **prace mają się rozpocząć przed jesienią.** Potrwają one około 6 lat i zatrudnić mają 5.000 robotników.

5000 PIĘKNYCH BOMBONIER WYKWINTNYCH CZEKOLADEK DESEROWYCH

OGOLNEJ WARTOSCI

ZŁ. 60.000

PRZEZNACZYŁA DLA REKLAMY FABRYKA CZEKOLADY

Fuchs

Każdy może otrzymać w 1936-m r. bombonierę wartości 12 zł. jako bezpłatną premję

Informacje szczegółowe są udzielane w składach i w sklepach firmowych oraz we wszystkich większych przedsiębiorstwach z cukrami.

1072

Rokowania pokojowe rozpoczną się po Wielkanocy

Spóźniona pomoc dyplomacji angielskiej — Czerwony Krzyż odmawia udzielania informacyj Radzie Ligi

Genewa, 10. 4. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Komitet 13-tu przyjął najprzód raport prawników, który wypowiedział się o kompetencji Komitetu 13-tu w sprawie przeprowadzenia badania przekroczeń konwencji o sposobie prowadzenia wojny.

Raport stwierdza, że Rada Ligi, zajmując się całokształtem sporu jest kompetentna do przeprowadzenia badań co do stosowania tych konwencji. Kompetencja komitetu 13-tu opiera się na mandacie powierzonym mu przez Radę Ligi.

Następnie przewodniczący komitetu Madariaga oraz sekretarz generalny Ligi Avenol zdawali sprawę **z rozmów, jakie prowadzili z przedstawicielami Abisynji i Włoch.**

Delegat abisyński Wolde Mariam, jak oświadczył Madariaga, powtórzył uczynione wczoraj oświadczenie, że Abisynja gotowa jest rozpocząć rokowania pod warunkiem, że będą one toczyły się w obecności przedstawicieli Ligi oraz w ramach i duchu paktu Ligi Narodów. Pozatem żądają Abisyńczycy, aby Włosi uprzednio sprecyzowali swoje żądania.

Baron Aloisi, jak stwierdzili Madariaga i Avenol, **wyraził** zdziwienie, iż Madariaga nie odpisał na list, zapraszający go do Rzymu.

W sprawie przyjazdu delegata włoskiego do Genewy celem omówienia sposobu prowadzenia rokowań, baron Aloisi miał oświadczyć, iż **rząd włoski gotów jest wysłać delegata natychmiast po świętach do Genewy.**

W dyskusji **omawiano procedurę rokowań** i rolę, jaką w tych rokowaniach odegrać powinien przewodniczący Komitetu 13-tu i sekretarz generalny Ligi, względnie sam Komitet 13-tu.

W czasie dyskusji zaznaczyły się **znaczne różnice zdań.** Z jednej strony, **delegacja francuska broniła poglądu, że rokowania powinny się odbywać pomiędzy stronami w obecności, ale bez żadnej ingerencji czynników Ligi.**

Przeciwko tej interpretacji wystąpił min. Eden, podkreślając, że jeżeli napadnięte państwo zwraca się do Ligi Narodów o pomoc, zgadzając się na rokowania w ramach i w duchu paktu Ligi, to **rola Ligi Narodów musi być bardziej aktywna** i polegać musi **nietylko na obserwacji,** ale **i na pośredniczeniu.** Pozatem Liga Narodów winna kontrolować, czy rokowania prowadzone są istotnie w duchu paktu Ligi Narodów.

W wyniku dyskusji postanowiono, że przewodniczący Komitetu 13-tu i sekretarz generalny Ligi zwrócą się do rządu włoskiego z prośbą, aby delegat włoski przybył do Genewy **we wtorek 14 kwietnia,** celem przeprowadzenia rozmów z przewodniczącym Komitetu 13-tu. Wynik tych rozmów zakomunikuje przewodniczący Komitetowi 13-tu, który zbierze się we czwartek 16 kwietnia.

Wreszcie p. Madariaga zakomunikował Komitetowi 13-tu odpowiedź nadeszłą od Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. W odpowiedzi tej Czerwony Krzyż stwierdza, że konieczność **zachowania zupełnej neutralności** zmusza Komitet do daleko idącej ostrożności. W tych warunkach Komitet Czerwonego Krzyża **nie może udzielić informacji,** pochodzących od swoich własnych delegatów powierzonych mu jako organizacji międzynarodowej **dla dochodzenia innego, niż to przewiduje konwencja genewska o sposobach prowadzenia wojny.**

Włosi zapowiadają rychłe zdobycie Addis-Abeby

Paryż, 10. 4. (PAT). Havas donosi z Rzymu: Uważają tu powszechnie, że ofenzywa gen. Grazianiego rozpocznie się lada dzień. Wojska włoskie na froncie somalijskim zaopatrzono świeżo w 2000 samochodów i **mają one w najbliższym czasie ruszyć w kierunku Harraru i Addis-Abeby.** Zaszczyt zatknięcia sztandaru włoskiego w tych miastach ma być zarezerwowany dla gen. Grazianiego. Ożywione operacje lotnicze, o których donosi dzisiejszy komunikat, wskazują, że rozpoczęła się już przygotowawcza faza operacyj. Sądzą tu, że doniosłe wieści o sukcesach na froncie somalijskim będą ogłoszone **dnia 21 bm. t. j. w rocznicę założenia Rzymu, którą faszyzm obchodzi zawsze z wielką uroczystością.**

Opinja francuska podejrzewa Anglię

o tajne konszachty z Niemcami

Paryż, 10. 4. (PAT). We francuskich kołach politycznych zauważyć można pewne **zaniepokojenie spowodu stanowczej formy wystąpień min. Edena w Genewie.** Zaniepokojenie to jest wywołane również tem, że **Anglja zamierza zmusić Francję do dokonania wyboru między zgodą na sankcje i ewentualną pomocą dla floty brytyjskiej przeciw Włochom, a zrezygnowaniem z pomocy angielskiej w Nadrenji.**

Głównym powodem obaw francuskich jest jednak pytanie, **czy Anglja nie działa w sprawie afrykańskiej z tak wielką energją, dlatego, że uzyskała już od Niemiec odpowiednie zapewnienie bezpieczeństwa w Europie.** W tym względzie „Paris Midi" przypomina, że wprowadzenie przez Niemcy obowiązkowej służby wojskowej w r. 1935 stanowiło wstęp do zawarcia układu morskiego pomiędzy Londynem i Berlinem. Skoro min. Eden wyraża w Genewie zamiar bardzo **energicznego postępowania przeciw Włochom,** to może to doprowadzić do ścisłego zbliżenia między Włochami a Niemcami. Jeżeli jednak brytyjski minister zdaje się nie zwracać uwagi na to niebezpieczeństwo, to **postępuje tak zapewne naskutek uzyskania od kanclerza Hitlera odpowiednich zapewnień.**

Zgon amerykańskiego bojownika o wolność Polski

Warszawa, 10. 4. (PAT). Ambasada R. P. w Waszyngtonie donosi, że ostatnio zmarł w Stanach Zjednoczonych **porucznik Kennath Murray,** jeden z byłych członków oddziału amerykańskiego **t. zw. eskadry kościuszkowskiej.**

Oddział ten składał się z ochotników amerykańskich, którzy przybyli do Polski w roku 1920 i walczyli w wojsku polskiem w czasie wojny z bolszewikami jako lotnicy. Zdrowie por. Murraya było w ostatnich latach poważnie nadwątlone spowodu skutków kampanji wojennej. Zmarły pozostawił wdowę i dziecko.

Nowe wagony motorowe krajowej konstrukcji

Warszawa, 10. 4. (PAT). Dnia 9 bm. pod przewodnictwem p. min. Komunikacji J. Ulrycha odbyła się próbna jazda do Chełma i spowrotem **wagonu motorowego,** zbudowanego dla PKP przez pierwszą fabrykę lokomotyw w Chrzanowie.

Nowozbudowany wagon wyróżnia się **lekkością konstrukcji,** posiada 56 miejsc siedzących. Specjalna budowa wagonu pozwala na rozwinięcie **dużej szybkości** w łukach o małych promieniach. Największa szybkość konstrukcyjna wagonu wynosi **115 km na godz.,** lecz na poszczególnych odcinkach rozwijał wagon **szybkość 120 km** na godzinę.

W najbliższych dniach nastąpi **uruchomienie 5 wagonów tego typu,** które będą obsługiwały szlaki turystyczne Dyrekcji Kolejowej w Krakowie.

Wielki atrakcyjny program kwietniowy

W DANCINGU MELODYST

GDYNIA, ul. Wybickiego 3, obok rest. „Ermitage"

Przebojowy duet Amerykański SISTERS WHITE

Wszechświatowej sławy trio SOLLI LINDNER

oraz Blond Wenus — Irena Lyon.

Orkiestra pod dyr. Czesława Lewandowskiego. — —

Początek o godzinie 21.30

W soboty, niedziele i święta FIVE O'CLOCK'I od godziny 17.30 do 20-tej.

Nagły zgon ambas. Hoescha

Paryż, 10. 4. (PAT). Agencja Havasa donosi z Londynu: Ambasador von Hoesch zmarł dziś nagle o godz. 10 zrana, w chwili gdy ubierał się. Ambasador czuł się zupełnie zdrów. Udar serca nastąpił zupełnie niespodziewanie.

Lot sterowca „Hindenburg" z uszkodzonemi motorami

Paryż, 10. 4. (PAT). Na lotnisku w Le Bourget otrzymano dzisiaj o g. 8 z rana wiadomość ze sterowca „Hindenburg", że znajduje się w odległości 70 mil na południowy wschód od Barcelony. Dr. Eckener donosi, że na ogólną ilość 4-ch motorów 2 ma uszkodzone i że musi walczyć z gwałtownym wiatrem spychającym go na dół. Ponieważ sterowiec nie może wznieść się ponad 3.000 metrów, aby móc przelecieć ponad Alpami, dr. Eckener **zamierza lecieć doliną Rodanu.**

Friedrichshafen, 10. 4. (PAT). Sterowiec „Hindenburg" przeleciał dziś o godz. 18 nad Friedrichshafen i **wylądował o godz. 18,35 na lotnisku Loewental.**

Tajemnicza kradzież w muzeum hiszpańskiem

Skradziono Rembrandta i 4 Duerery

Segovia 10. 4. (PAT). Z muzeum prowincjonalnego **skradziono w tajemniczy sposób obraz Rembrandta** p. t. „Zdjęcie z Krzyża", **oraz 4 obrazy Alberta Duerera.** Przypuszczają, że kradzieży dokonał pewien osobnik, który w niedzielę zwiedzał muzeum, oprowadzany przez dozorcę i zapewne zdołał zmylić jego czujność i podrobić zatrzask automatyczny, co pozwoliło mu następnie dostać się do muzeum.

W ostatnich czasach muzeum to **otrzymało szereg propozycyj sprzedaży skradzionych obecnie obrazów.** Energicze dochodzenia zostały wszczęte natychmiast.

Wygrał zakład i umarł

Warszawa, 10. 4. (tel. wł.) Leon Stempnikowski, pracownik gwoździarni w Radomiu, założył się ze swym kolegą, że **wypije jednym tchem pół litra wódki.** Stempnikowski zakład wygrał, ale po wypiciu tak wielkiej ilości alkoholu naraz **dostał ataku serca i umarł.**

Remisowy mecz piłkarzy polskich w Halle

Ruch (Katowice) - Sportfreunde (Halle) 2:2

Lipsk, 10. 4. (PAT). Rozegrany w piątek w Halle wobec 6000 widzów mecz piłkarski pomiędzy śląskim Ruchem a miejscową dużyną Sportfreunde, zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2. Do przerwy prowadzili Niemcy 1:0.

Drużyna polska, przemęczona całodzienną podróżą, wystąpiła w normalnym składzie ligowym z Giemzą w obronie, Nowakowskim na środku pomocy (po przerwie zastąpił go Badura) oraz Wilimowskim w ataku.

Pierwsza faza gry, prowadzona w ospałem tmpie, przyniosła Niemcom jedną bramkę, strzeloną w 21-ej minucie i w czasie zamieszania pod bramką Ruchu. Obrona Ruchu, która w tej połowie była beznadziejna, ponosi częściowo winę za stratę punktu. Pod koniec pierwszej połowy Ślązacy przejmują inicjatywę, ale atak nie umie wyzyskać szeregu dogodnych sytuacji podbramkowych. W pewnej chwili bramkarz Ruchu Tatuś zderza się z zawodnikiem niemieckim, **doznając złamania żebra.** Pogotowie odwiozło go do szpitala.

Po zmianie pól, Niemcy już w drugiej minucie uzyskują z niespodziewanego wypadu drugą bramkę i prowadzą 2:0. Od tej chwili obraz gry się zmienia. Ruch bynajmniej nie peszy się straconemi bramkami i przechodzi do kontrataku. Gra się momentalnie ożywia, przyczem Ruch opanowuje zupełnie boisko, nie dopuszczając Niemców do głosu.

Już kilka minut później Peterek z dalekiego strzału zdobywa pierwszy punkt dla Polaków. Atak Ruchu, zasilony Giemzą, którego przesunięto z obrony, gości teraz często na polu przeciwnika, zagrażając wciąż bramce Nimców. Ataki te wskutek rozpaczliwej obrony drużyny niemieckiej, która stara się za wszelką cenę utrzymać wynik, nie dają przez długi czas rezultatu. Dopiero w 38-ej minucie, po pięknej kombinacji Giemza — Peterek — Wilimowski, Włodarz strzela drugą bramkę z odległości 20 m. Przy stanie 2:2 sędzia odgwizduje zawody.

Po jednodniowym wypoczynku Ruch stoczy w niedzielę najcięższą walkę z Dresdner Sportklub w Dreźnie.



MATERJAŁY do prania

Muślin do prania jasny. średnio i ciemno-szary . . m 1,25 0,95
Wzór na ubrania i bluzki. Płótno w paski i gładkie na prak. ubr. podr. m 1,95 1.10
Zefir wyprób. jakości na dom. ubrania i sportowe koszule . m 3,00, 2,65 1,95
Zefir na „chłopki" w kratki i paski w żywych kol. m. 1,65 1.35
Płótno imit. „Indanthren", prosty, pierw. wyrób, duży wyb. kolor. m. 1,65 1.25
Materjały na wiejsk. ubrania „Indanthren", na prakt. podr. i dom. ubr. w ładn. kolor. m 2,90, 2,25 1,30
Płótno na kostjumy ca 70 cm szerokie, pierwsz. jakości m 7,60
Organdyna w różnokol. wzory, ok. 90 cm szer., na wiosenne ubiory m 3.95
Materjały na koszule dzienne Trykoletta i zefir w modne paski i kratki . . . m 2,90 1.80
Woal w pełne wzory 95—100 cm szer., zachw. wzory na lekkie letnie ubrania . . . . . m 3,30, 2,75 2.25
Materl. na ubr. sport. Oxford, 70 cm szer. pr. zest. kol. 1,95, 1,65 1.35
Popelina jedno-kol., pełnowart. wyr. mako na sport. ubr. i ubiory plaż. m 2,70

Nowe materjały Potrykusa i Fuchsa
na wiosenne komplety i suknie

Kreton do prania około 70 cm szeroki, nowe wzory w kwiaty na ciemnem tle . . . . m 0.90
Muślin Vistra ca 75 cm szeroki, miękki w pięknych wzorach . . m 4.25
Sztuczne płótno w wielu kolorach na praktyczne ubrania do prania metr 3,90 1.80
Pełny muślin około 70 cm szeroki, w ładnych wzorach na praktyczne ubrania . . . . m 4.75
Georgette baweln. w ładne wzory w kratki, w nowych tonacjach . . metr 2.95

Modą zalecane

Matowa Krepa w paski w zachwycającem zestawieniu kolorów na ubrania i bluzki, około 80 cm szer. 6.50 3.00
Tafta szkocka zachwycający nowy materjał, pierwszorzędnej jakości, specjalnie pełno wartościowy 7,25 5.90
130 cm szer. materjał na ubrania jednolity kolor, lekko przetykany, nadzwyczaj solidny i praktyczny w wielu kolorach, bardzo korzystnie . 5.90
Szczególnie duży wybór jedwabi wzorzystych modnych, po niskich Potrykus & Fuchs cenach, 95 cm. szer.
4.50 3.75 3.00 2.50

Materjały na kompl. na krótkie jedno-kolorowe palta w rdzawym, błękitnym, zielonym, migdałowym, złoto-bronz., beige i szarym kol., 130 cm szer. 6.50
Materjały na palta sportowe około ca 155 cm szer., trwały materjał na ubrania sportowe i podróżne . . . . . metr 7.50
Pełna Georgette doskonałej jakości ze szlachetnych czysto-wełnianych materjałów w modnych farbach metr 8.50
Kurze łapki i Pepitta czysta wełna, specjalnie polecamy na modne żakiety, krótkie płaszcze i do tego stosowny kolor jednolity, bronzowy. zielony, czarny, różowy, bronzowy, morelowy, czarny, biały. 140 cm szer. 10.50



Potrykus & Fuchs
ECKHAUS JOPEN; SCHARMACHER- U. HEIL. GEISTGASSE. - INH: JACQUES SCHLEINER
Gdańsk

1679 Gd

ARNO ALEKSANDER 21)

OCZY LIZZY MAY

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

— Dlaczego, panno Lizzy? — zapytał rozczarowany nieco Wells. — Dlaczego taki pośpiech?

— Jutro muszę wstać wcześnie... Tak... Będę miała ciężki dzień... Muszę odpocząć...

— No, trudno, nie będę pani zatrzymywał — odpowiedział trochę zimno. — Może tak prędko już się nie zobaczymy. Jutro wyjeżdżam, na dłuższy czas.

W rzeczywistości Wells miał w kieszeni rozkaz wyjazdu, podpisany przez Bradley'a. Nie było w tem nic nadzwyczajnego, ponieważ Wells bardzo często podróżował, wiedział jednak, że tym razem istotna przyczyna wyjazdu nazywała się Lizzy May.

— Wyjeżdża pan? — zapytała przestraszona. — Ale pan napewno wróci!... Napewno, prawda?

Przebijało z jej słów tyle szczerej obawy, że Wells się wzruszył.

— Wrócę, panno Lizzy, napewno — rzekł poważnie. Pochylił się ku niej lekko i dodał stłumionym głosem. Wrócę i przyjdę do ciebie, Lizzy. Nie zapominaj o tem. Przyjdę po ciebie bez jednej chwili zwłoki.

Położyła prędko dłoń na portfelu, który wyjął, by zapłacić rachunek.

— Niech pan zostawi... — Spotkała jego wzrok, zarumieniła się i poprawiła pospiesznie. — Pozwól mi zapłacić!

Spojrzał z niezmiernem zdziwieniem:

— Dleczego?... Ależ to jest niesłychane... Nigdy się nie zgodzę!

— Proszę, bardzo proszę... — nastawała, podsuwając mu swoją portmonetkę. — Tak się boję... Rozchorowałam się niemal ze strachu, kiedy płaciłeś za taksówkę... swojemi pieniędzmi!... Nie chciałabym, by został zepsuty dzisiejszy wieczór... Pomyśl tylko, coby to było, gdyby zauważyli. Zawołaliby policję, musielibyśmy uciekać... Jeszcze zaczną strzelać... Okropne! Okropne!

— O, święta prostoto! — zawołał Wells.

Zrozumiał dopiero teraz, że dziewczyna się obawiała jego fałszywych pieniędzy. Zawahał się na moment, czy nie powiedzieć jej prawdy, jednak skinął zdecydowanie na kelnera i zapłacił rachunek z jej „prawdziwych" pieniędzy.

W nieoświetlonem wnętrzu samochodu uszczęśliwiona Lizzy przytuliła się do Wellsa, a on ją całował z takim pośpiechem, jakgdyby każda minuta, każda sekunda były tym drogocennym czasem, który już nigdy nie powróci. Taksówka się zatrzymała — o wiele za wcześnie dla obojga — dokładnie w miejscu, wskazanem przez Lizzy, mianowicie o trzy budynki przed Instytutem Bradley'a.

Pożegnanie było krótkie. Boleśnie mocno uścisnął Wells wąską dłoń dziewczyny, spoglądając jej w oczy z radością i troską:

— Dowidzenia! Nie zapomnij!

— Dowidzenia! Nigdy nie zapomnę, nigdy!

Jeszcze jedno skinienie ręką i Lizzy poszła do domu, coraz bardziej przyśpieszając kroku. Skręciła za róg i zatrzymała się, zaskoczona niezwykłem zjawiskiem.

Cała ulica przed wysokim domem Instytutu Bradley'a zatłoczona była ludźmi. Rozlegały się krzyki, nawoływania, przekleństwa... Kilka samochodów z przeraźliwem trąbieniem torowało sobie drogę przez tłum, przed środkowem wejściem do kamienicy kapitana Bradley'a stała biała karetka pogotowia...

Opanowana nagle niepojętym strachem, Lizzy zaczęła się przeciskać przez tłum. Dążyła wytrwale naprzód, roztrącała bezceremonjalnie ludzi, którzy milcząco ustępowali jej z drogi. Krzyknęła nagle i zatoczyła się.

Przed nią na chodniku — w świetle jaskrawych lamp — leżała bezkształtna, krwawiąca masa — coś, co jeszcze niedawno było żywym człowiekiem.

Jakby z dużej odległości słyszała Lizzy głos, który opowiadał:

— Rzucił się z jedenastego piętra... Prawdopodobnie samobójstwo... Tak, miał rodzinę... żonę i dzieci... Nazywał się Temple... Tak, Temple...

Watson grozi

XXIV.

Lizzy oprzytomniała nieco, gdy ujrzała przed sobą na biało polakierowane drzwi z czarną liczbą — siedemdziesiąt jeden. Jak tu się znalazła i czego chciała wogóle?... Jak to było?... Prawda! Przecież biegła po schodach tak prędko, jakgdyby miała nadzieję przeszkodzić okropnemu wypadkowi, zatrzymała się dopiero na czwartem piętrze, bo tchu zabrakło. Potem weszła do winy i pojechała na siódme piętro. Tu wysiadła, stanęła przed temi drzwiami, nie wiedząc, dlaczego, poco...

Pocisnęła powoli klamkę, wsunęła się ostrożnie: w pokoju paliło się światło; oparte o popielniczkę tliło się do połowy wypalone cygaro, obok stała szklanka z resztą herbaty. Wszystko wyglądało tak, jakgdyby człowiek tu mieszkający wyszedł gdzieś na chwilę i zaraz miał wrócić. A jednak opuścił ten pokój na zawsze!...

Okno było otwarte i zimny wiatr nocny kołysał lekko firankami. Z jakiego powodu mógł Temple otworzyć okno?... Aby się rzucić — było to chyba jedyne wytłumaczenie... Ale dlaczego to zrobił? Przecież miał żonę, dzieci!...

Lizzy oparła się dłońmi o biurko i patrzyła jak zahypnotyzowana na cienki, niebieskawy dymek, unoszący się z tlejącego wolno cygara. Drgnęła, gdy uczuła na plecach zimny powiew. Spostrzegła teraz w popielniczce kilka niedopałków... A więc w oczekiwaniu na nią Temple wypalił sporo papierosów oprócz połowy cygara... No, tak, siedział więcej niż dwie godziny... I ona nie przyszła! Czekał, a ona nie przyszła!... A gdy wróciła, było już za późno. Nie doczekał się i wyskoczył.

Czy naprawdę?...

Lizzy zbliżyła się w głębokiem zamyśleniu do okna i dotknęła przypadkowo rur centralnego ogrzewania. Były takie gorące, że prędko cofnęła rękę.

Przestraszyła się i patrzyła na szare mury. Nie samobójstwo, o nie! To nie było samobójstwo! Teraz wiedziała napewno!... On tylko otworzył okno, bo w pokoju było za gorąco, wychylił się i...

W tem „i" tkwiła cała zagadka.

Wysunęła głowę i spojrzała na ulicę. Karetka pogotowia już odjechała, przybył liczny oddział policji i rozpraszał tłum ciekawych. Lada chwila mogli przyjść na górę, nie wolno tak długo zostawać w tym pokoju.

Lizzy zmierzyła oczami szerokość okna. Nie było bardzo wąskie. Jeśli przypuścić, że się wychylił trochę więcej, o tak... I Lizzy uczuła, że jej stopy ledwo dotykają podłogi... Lekki, nieostrożny ruch i można stracić łatwo równowagę: górna część ciała przeważy, człowiek poleci ze straszną szybkością, mijając trzy, cztery, osiem, jedenaście pięter i spadnie na twarde płyty chodnika. W nicość...

Wzdrygnęła się, patrząc w przepaścistą głębię. Coraz mocniej zaciskała palce na ramie okiennej, nogi...

Spojrzała w przepaść i krzyknęła przeraźliwie...

Wszystko się skończyło równie prędko, jak zazaczęło: Lizzy znów stała na twardej, nie chwiejącej się posadzce.

Cofnęła się, trafiła na krzesło i opadła bezsilnie. Dławiło ją łkanie, kurcz ścisnął za gardło. Utkwiła oczy rozszerzone przerażeniem, gdzieś w przestrzeń, ale nic nie widziała; w uszach szumiało, słyszała zdaleka głos. Kilka razy zmrużyła i otworzyła oczy: zaczęła rozróżniać powoli zarysy pokoju, ujrzała wreszcie biurko, o które się opierała jakaś postać ludzka...

— Jak można być tak nieostrożną? — zapytał przyjazny głos.

Z trudnością poznała mówiącego. Przed nią z uprzejmym uśmiechem na wąskich wargach stał — Watson.

— Co... co... ja... nieostrożna?...? — wyjąkała, nic nie rozumiejąc.

— No, tak. Gdybym nie wpadł w ostatniej chwili i nie odciągnął pani od okna... — westchnął i współczująco pokiwał głową — leżałaby pani na tem samem miejscu, na którem jeszcze przed trzema minutami leżał nasz biedny, kochany Temple...

Lizzy zerwała się z krzesła:

— I pan ma czelność tak mówić? — krzyknęła: — Myśli pan, że zwarjowałam ze strachu i nie wiem, co ze mną było?... Pan... pan śmie?!... Kto o mały włos nie wypchnął mnie z okna?... To pan.. pan zamordował Temple'a!..

— I co jeszcze? — zapytał kpiąco Watson. Lecz w tejże chwili zmienił ton głosu i stał się po dawnemu uprzejmy. — Jestem bardzo zmartwiony, panno May, że pani mnie o to posądza... Nie chcę żadnej wdzięczności za swoją pomoc, ale jeśli pani przypuszcza, że chciałem panią wypchnąć... to powiem tylko tyle, że to mnie nawet nie obraża, lecz smuci. A Temple? Dlaczego miałbym go zamordować?... Niech się pani zastanowi, przecież takich rzeczy nie robi sie bezpodstawnie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Świat kobiecy



Krótkie płaszczyki wiosenne.

Kłopoty półmiskowe

Troska półmiskowa zarysowuje się już w kuchni, zanim danie ukaże się na stole. Sos, czy tłuszcz, którym tak łatwo splamić porcelanę przy napełnianiu półmiska, lub salaterki, musi być obtarty. Ale czem obetrzeć?

Czystej ściereczki (nieużywanej) szkoda splamić i zatłuścić; używana (powiedzmy w sekrecie — najczęściej do tego celu przeznaczona) jest wysoce niehigjeniczna, a nawet obrzydliwa. Papier... ten w żadnym wypadku nie powinien być powołany do tej funkcji. Więc czem?

Na kłopot ten jednak łatwo znajdzie się rada: porzućmy ścierki i czyste i te... drugie, a sięgnijmy po zwykłą skórkę chleba. Tłuszcz i sos wytarte nią znikną bez śladu, a nam pozostanie przeświadczenie, że nie zostały naruszone wskazania higjeniczne, które są dzisiaj dla każdej pani domu jedenastem przykazaniem.

Zjawiający się po raz pierwszy na stole półmisek w pełni uroku i kulinarnej chwały osoby, która go przybierała i dekorowała — obnoszony powtórnie przedstawia najczęściej widok niepodobny do pierwszego triumfalnego występu. Chcąc uniknąć tej przykrej ewentualności, dobrze jest szykować po dwa półmiski: jeden idzie na stół — drugi stoi na parze aż do chwili podania. Stosując ten system, nie obniżymy optycznej i estetycznej skali podania niemiłym i nieporządnym wyglądem półmiska, który przy powtórnem obnoszeniu wygląda, jak zorane granatami pobojowisko.

Kto śpi — ten je

Tak mówią Francuzi, a Shakespeare nazywa sen „kąpielą zranionego zmęczenia, balsamem chorej duszy, powtórnem odwiedzeniem gospody natury, pożywnem daniem w święcie żywota".

Kto narzeka, że ludzkość jedną trzecią część swego życia przesypia, temu brakuje zrozumienia dla naturalnej istoty snu, ponieważ podstawową właściwością substancji żyjącej jest zmiana ruchu i odpoczynku, perjodyczność objawów podstawowych przyrody żyjącej.

Zdrowi ludzie zazwyczaj budzą się odświeżeni. Lekki stopień znużenia, odczuwany podczas mycia i ubierania się, zostaje przezwyciężony i człowiek staje do pracy z nowym zapasem sił. Inaczej jest z neurastenikami. Budzą się oni późno i powoli trzeźwieją; gdy zostaną gwałtownie wyrwani ze snu, są przez cały dzień nieużyteczni. Dopiero po kilku godzinach energja ich powoli wraca, a wieczorem zaś czują się już w dobrym nastroju i pełni sił życiowych.

Potrzeba snu i odpoczynku jest ogromnie nierówna. Największą potrzebę snu odczuwa się w wieku dziecięcym, najmniejszą w starczym. Kobiety mają sen o wiele lżejszy, więcej śnią, przyczem sny mają żywsze, a potrzebę snu większą. Im kto jest bardziej flegmatycznego usposobienia, tem mniej ma marzeń sennych. Marzenia senne stają się rzadsze i znikają jednocześnie z przyrostem lat, co jest zresztą zupełnie zrozumiałe, gdyż to jest okres, kiedy odchodzą już wogóle wszystkie marzenia — i te ze snu i te inne, z życia.

Jaką powinna być pani domu?

Poczucie obowiązku i zorganizowanie pracy — oto gwarancja domowego ładu

Najważniejszą zaletą każdej kobiety, a przedewszystkiem pani domu, to poczucie obowiązku, pilność i pracowitość, punktualność i dokładność, zamiłowanie do czystości i porządku, rozumna oszczędność i niezbędny zmysł praktyczny. Te zalety, zlane w całość, są dopiero gwarancją dobrze zorganizowanej pracy, to też od pierwszej młodości powinny być wpajane w każdą dziewczynkę. Zamiłowaniem obowiązku, ukochaniem pracy i pilnością dochodzimy do najwydatniejszych rezultatów. Punktualność, dokładność w każdej robocie, a tembardziej w gospodarstwie domowem ma wielkie znaczenie. Kółka i kółeczka maszyny domowej muszą funkcjonować jaknajrówniej i najdokładniej, inaczej popsuje się cały porządek i praca ustanie.

Nieodzowna jest przedewszystkiem punktualność w rozpoczęciu zajęć. Im wcześniej wstaje pani domu, albo osoba ją zastępująca, tem dokładniej pod czujnem jej okiem wykonywa się wszelka robota; zwłaszcza w gospodarstwach wiejskich, gdzie opóźnienie zajęć porannych powoduje nieraz poważne straty, a czasu straconego, niestety, nieda się wrócić.

Niepunktualność w godzinach posiłku odgrywa bardzo ważną rolę, opóźnienie go choćby o piętnaście minut, a temsamem przedłużenie przerwy w pracy np. 20 pracowników, stanowi poważną stratę 5-ciu godzin. Późne wstawanie i niepunktualne wykonywanie robót i porządków, naznaczonych na dzień bieżący pociąga za sobą nieład i zamieszanie; kiedy przeciwnie, pilnując się ściśle godzin i wykonywując wszystko podług dobrze zorganizowanego i obmyślonego planu, z łatwością podołamy swoim obowiązkom i znajdziemy w dodatku wolny czas na rozrywkę i kulturalne zajęcia umysłowe.



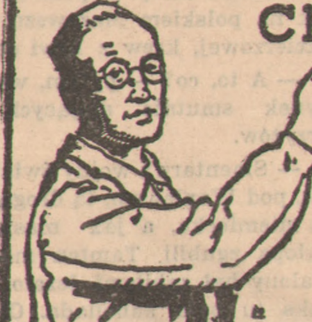
Przeciwko bólom

Aspirina, wyrabiana teraz w Polsce. Znaczek „Bayer" w postaci krzyża na opakowaniach i tabletkach daje gwarancję czystości preparatu.

ASPIRINA BAYER

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Cena za 6 tabl. obecnie już tylko zł 0.90, za 20 tabl. zł 2.25. 98



Chory żołądek

jest nieraz przyczyną powstawania najrozmaitszych chorób i tworzy złą przemianę materji.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA

stosuje się przy zaparciu; są łagodnym środkiem przeczyszczającym, regulują żołądek, usuwają substancje gnilne, zatruwające organizm.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA

stosuje się również w cierpieniach wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpieniach hemoroidalnych, artretyźmie i innych chorobach na tle złej przemiany materji.

Z frontu modnych kapeluszy

Każdy kapelusz jest modny, w którym jest nam do twarzy

Wobec tego, że kapelusz decyduje zazwyczaj o elegancji i dobrym smaku, przed kupnem należy się dobrze zastanowić. Ulegać ślepo kaprysom i żądaniom mody jest w tym wypadku rzeczą nie do wybaczenia. Rozmiar kapelusza i jego linja muszą być w ścisłej zależności i harmonji z rysami, owalem twarzy i kształtem głowy. Panie o wydatnych szczękach i silnie zarysowanych podbródkach muszą bezwzględnie unikać fasonów o śpiczastych i wąsko zakończonych główkach. Ten rodzaj kapeluszy bowiem nadaje się dla posiadaczek owalnych twarzy. Panie o drobnych rysach powinny unikać ciężkich, szerokich, kwadratowych główek. O wielkości kapelusza decyduje także wzrost. Mała sylwetka w wielkim kapeluszu wygląda jak grzyb.

Ogólną tendencją nowego kapelusza jest wydłużona linja z przodu i sposób noszenia go trochę nabok, a jednak nasunięty na czoło. Inowacją są małe kapelusiki w stylu Marji Stuart. Do tych kapeluszy nosi się zazwyczaj woalkę. Oprócz woalek modny jest tiul we wszystkich kolorach i odmianach, czy to w formie zwykłych woalek, czy w formie opadających po bokach kokard tiulowych, czasem w formie sterczących dokoła głowy opasań, zakończonych opadającemi po staroświecku do tyłu końcami. Tiul znajduje jeszcze inne zastosowanie w tegorocznej modzie kapeluszy: wielokrotnie złożony i przestebnowany tworzy nowy rodzaj materjału, z którego robi się kapelusze. Nawet skromne angielskie kapelusze robi się z tiulu (podobno aż 32 razy składanego!). Obok tych lekkich przybrań widzimy na kapeluszach przybrania z piór, bardzo sztywnych i bardzo kolorowych. Jednakże podstawowym materjałem na kapelusze jest, jak zazwyczaj, filc, dalej rozmaite gatunki słomy, błyszczące i matowe, a wreszcie tkaniny.

Z małych fasonów kapeluszy widzimy dużo czapeczek z błyszczącej słomy, kapeluszy mandarynów, stożków z pomponami i frendzelkami. Kapelusz średniej wielkości przypomina męski fason, duże kapelusze mają natomiast urok romantyzmu i przybrane są jasną aksamitką lub kwiatami.

Celine.

NA SEZON WIOSENNY! KAPELUSZE KOSZULE KRAWATY Marceli DZIENNIK Poznań — GDYNIA, Świętojańska 11. Specjalny Skład Artykułów MODY MĘSKIEJ

Wiosenne niebezpieczeństwo

Jeszcze parę słów o walce „przeciwpiegowej"

Pomimo całej masy istniejących środków do walki z tym wrogiem pięknej cery, walka ta przedstawia się dość trudno, zwłaszcza, że rozpoczyna się ją prawie zawsze wtedy, gdy już piegi wystąpiły w całej okazałości i coraz to zasilane są nowemi przybyszami.

Do walki „przeciwpiegowej" należy się zabrać jednocześnie z pojawieniem się pierwszych promieni słońca, przyczem jednym z głównych środków tej walki jest niedopuszczenie do pojawienia się piegów.

Pierwszy warunek — to unikanie bezpośredniego zetknięcia się z promieniami słonecznemi. Należałoby więc z tego względu nosić kapelusz o cieniujących twarz rondach, przyczem nie jest też obojętne, jakiego koloru jest ten kapelusz. Nie może on bezwzględnie być koloru czarnego, jako przyciągającego promienie słoneczne — najodpowiedniejsze są odmiany koloru czerwonego, niebieskiego oraz kolor biały.

Drugi warunek, to odpowiednie używanie środków kosmetycznych — ochraniających oraz leczniczych. Z ostatniemi trzeba być bardzo ostrożną, gdyż w handlu istnieje mnóstwo szumnie reklamowanych, jako bezkonkurencyjnych, w rzeczywistości zaś bezwartościowych, a czasem nawet wręcz szkodliwych.

Zatrzymajmy się więc przedewszystkiem przy środkach wypróbowanych i tak zwanych „domowych".

Dobre więc rezultaty daje zmywanie twarzy 3 proc. wodą utlenioną. Umoczyć kawałek waty i zwilżyć nim twarz, nie wycierać, lecz dać powoli wyschnąć. Zamiast wody utlenionej, można użyć octu rozcieńczonego lub winnego.

Myć stale twarz w wodzie, w której cały dzień mokła pietruszka: piegi bledną, a cera delikatnieje i bieleje.

Smarować piegi świeżo wyciśniętym sokiem cytryny, a latem sokiem niedojrzałych porzeczek. Można też użyć mieszaniny, składającej się z jednej części wody różanej i dwóch części soku cytrynowego. Dobrze zmieszać i po umyciu twarzy zwilżyć miejsca pokryte piegami.

Do kosmetyków ochraniających należy przedewszystkiem puder dr. Unny; jeśli trudno go dostać, można przyrządzić puder samej — łojku oczyszczonego 90 gr., tlenku cynku 5 gr., węglanu magnezjowego 5 gr., roztworu ichtjolu 2 gr., glinki czerwonej do zabarwienia. Wychodząc z domu na słońce, lekko twarz zapudrować, gdyż tym sposobem promienie słoneczne będą izolowane od bezpośredniego zetknięcia się z naskórkiem warstwą ochronnego pudru.

Podane powyżej, jak również i w „Świecie Kobiecym" z dnia 22 marca br. recepty i przepisy nie wyczerpują naturalnie długiej listy środków, przeznaczonych do zwalczania tych nieproszonych gości — w każdym razie są to bezwątpienia te środki, które podaliśmy na pożytek naszych Czytelniczek właśnie z tej racji, że są najpewniejsze i najbardziej wypróbowane.

Anita.

LEON SOBOCIŃSKI

Meine brave Masuren...

Z cyklu oryginalnych reportaży naszego współpracownika z podróży do Prus Wschodnich

Część I.

Szczytno (na Mazurach), w kwietniu.

Więc tobie, wielka święta przeszłość i tobie, krwi ofiarna, niech będzie chwała i cześć po wszystkie czasy.

(„Krzyżacy" H. Sienkiewicz).

Wstał śliczny poranek pamiętnej na zawsze dla mnie niedzieli dnia 29 marca.

Już wczesną godziną przez ulice miasta maszerują zwarte kolumny oddziałów S. A. i S. S., drażniącym łoskotem werbla płosząc sen z powiek mieszkańców cichego miasteczka Prus Wschodnich.

Zerwałem się i ja z łóżka, jednym susem stając przy oknie. Co jest? Aha, — domyślam się, to pobudka. Dziś całe Niemcy głosują.

Führer woła, wstawaj.

Pamiętny to dla mnie dzień, nie dlatego, że wybory, ale przez to, że w dniu tym jadę na pola Grunwaldu.

Grunwald!...

Dlaczego zaczynam pisanie w sposób taki zwykły, retorycznie nie ozdobny, gdy moment tak nastrojowy?

Bo nieporadny jest instrument ludzkiej mowy, skoro się chce nim wyrzeźbić w kształcie plastycznym pewne stany przeżywanych wzruszeń.

Po raz pierwszy będę na polach Grunwaldu, tam, gdzie przed pół tysiącem lat z zastępami wojsk Jagiełłowych Krzyżacka starła się potęga.

Tam jadę...

Pojedźcie i Wy do tej Mekki polskich dziejów. A że to niesłychanie w dzisiejszych czasach trudno, więc chciałbym przelać na ten obojętny papier wszystką moc swego wrażenia i zarazić swem wzruszeniem osobliwie tych, którzy w Polskę nie wierzą.

Bo z pól grunwaldzkich powraca się, jak ze świętej pielgrzymki...

— — — — — — — —

Szosa, po której mknie wiozący mnie samochód, prowadzi do Tannenberga, a równa to szosa jak powierzchnia stołu. Bo jakże, jest to przecież droga, wiodąca do **kolosalnego Mauzoleum Hindenburga,** a więc trakt reprezentacyjny.

Już bo na punkcie reklamy nasz zachodni sąsiad jest niedościgniony. Pomyślałbyś, sądząc z pozorów, że i boczne drogi na Mazurach są równie świetne. Ale gdzie tam. Zjedźmy tylko kawałek z głównego traktu, a natkniemy się na tak typowo polskie „autostrady", pełne wybojów, błota, nieprzebrnionego piachu i sterczących kamieni, że to jedno powinno było wystarczyć Radzie Ambasadorów w Paryżu, ażeby Warmję, Mazury i Powiśle oddać Polsce bez plebiscytu, — takie tu, ponad wszelką wątpliwość, polskie drogi. Ale dygresję powyższą zostawmy na uboczu.

Jedźmy dalej, do Grunwaldu.

Ponosi mię niecierpliwość wyczekiwania. Jak to tam jest na onych polach?

I widzę już oczyma podrażnionej fantazji owo rycerstwo w stal zakute z czarnym krzyżem na białym płaszczu. Jawi mi się Zawisza Czarny, ów mąż nieustępliwy, a siarczystej mocy w ramieniu jawi mi się i Jagiełło pobożny Mszy świętej słuchający, jawią i owi zadufani w potęgę teutońską posłowie krzyżaccy wodzom polskim dwa miecze przynoszący, jako szyderskie wyzwanie na krwawy pojedynek.

Przeżywam w myślach „Krzyżaków", genjalną Sienkiewiczowską wizję. A za chwilę ujrzę żywą tej wizji ilustrację, osobliwą panoramę, którą trzeba wyczarować wzruszeniem.

Tymczasem po obu stronach szosy cóż za wspaniałe widoki rozsiała ręka Boskiego Dekoratora.

To piękne jeziora mazurskie.

— Co to za wioska? — pytam szofera.

— A toć Ameryka! — odrzecze poczciwej tuszy szofer, któremu dobrze patrzy z oczu.

Spojrzałem na niego wzrokiem niezbyt zdaje się pochlebnym, bo dodał:

— Dobrze mówię, Ameryka, a ojfta tam, zaraz za nią, będzie Afryka, ale już rozparcelowana.

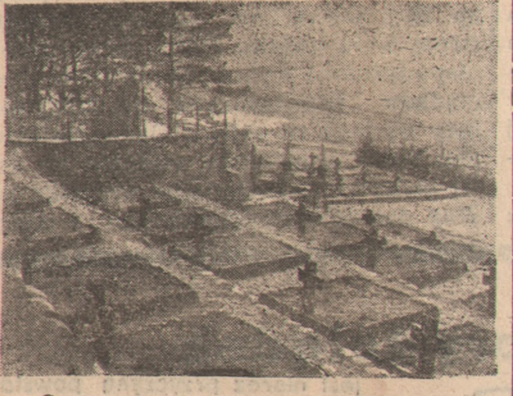
Ciekawe nazwy; jak powstały nie trudno odgadnąć. Zapewne to reemigranci z wychodźtwa wioski swe tak ochrzcili egzotycznie.

Mój szofer jest warmjakiem. Nazywa się na ...ski. Po polsku mówi z warmijska, to znaczy nie uznaje litery „w" natomiast faworyzuje literę „z". Tak np. nie powie „widać" tylko „zidać". Zdołałem się już z tem osłuchać i znajduję, że taka regjonalna właściwość językowa jest nawet miła.

Jedziemy szosą asfaltową, jakoby po czarnym dywanie, rzuconym pod koła samochodu, poprzez środek gęstego lasu. Krajobraz co chwila inny. Trudno oderwać oczu od tych dolin jeziorami napełnionych i od tych falujących pagórków, niby zastygłe nieruchomo fale wzburzonego morza.

Mazury, to kraj krwią ludzką syty.

Tym krwawym szlakiem szły po przez stulecia wojska zaciężne bodajże wszystkich ludów świata. Wszak na polach grunwaldzkich, rzec można, rozegrała się pierwsza wojna światowa przed pół tysiącem lat.



Fragment cmentarza z wojny światowej na Mazurach

Tu, w tych stronach wyginęła od czasu ostatniej wojny światowej cała armja Samsonowa.

Każdy kamień przydrożny, każdy krzyż, każde drzewo ma tu swoją straszliwą tajemnicę. Gdybyż mogły przemówić i być wykładnikiem cierpień mordowanych tu ludzi, może wtedy słowo „pokój" nie byłoby wymawiane z takiem chytrem szyderstwem przez dyplomatów świata.

Bo poco te mogiły?

W imię czego ta okropna krzywda młodych istnień?

W imię sprawiedliwości?

Wojna — to psychoza zbiorowego bandytyzmu, zamaskowana osłoną prawa, ideałów, sprawiedliwości.

I Krzyżak okrutny, w żelazo okuty, w imię krzyża wytępił nieorężne plemię pogańskich Prusów, a tym samym krzyżem się zastawiając, chrześcijańską łupił Polskę. Aż nastał dzień sądu Bożego — **Grunwald!**

— — — — — — — —

Mijamy lasy, pagórki, cmentarne, krzyże przydrożne i Boże Męki.

Spotykana po drodze ludność mazurska odświętnie ubrana, bo, jakże, dziś niedziela!la! Poniektóry gospodarz to i maciejówkę na głowie nosi, a stare babiny w ciemnych wiązanych chustkach, z pod których wygląda zalotnie biały czepek. Taki sam tu lud, jak na polskiem Mazowszu. Kość z kości pacierzowej, krew z krwi sarmackiej.

— A to, co? — pytam, wskazując na ordynek smutnie stojących drewnianych krzyżów.

— Smentarz z wojny światowej — słyszę. Tu, pod Waplewem, tą drogą weszła piechota niemiecka, a jak masierowali tysiąc chłopa zgubili. Tamten most całkiem zawalony był zabitemi, leżało tego jak siana, taka tu była kanonada. Okrutne tu było szlachtowanie, — informuje mnie mój kierowca. Ludzie do dziś dnia opowiadają sobie o tej straszliwej bitwie, straszne rzeczy.

— Stańmy tu!

Zanim obejrzymy Grunwald, pole polskiej chwały, pokłońmy się tragicznym cieniom poległych tu ludzi. Toć w tych okolicach, pod Tannenbergiem, odbyła się jedna z największych rzezi, jakie znają dzieje ludzkich wojen.

Cmentarz. Olbrzymi cmentarz, pieczołowicie utrzymany. W jednym jego końcu, jakby czuwając nad snem zmarłych, wyrasta gigantycznej wysokości krzyż betonowy — symbol wielkiej ofiary człowieczego cierpienia.



Zachód słońca nad jeziorem mazurskiem

A na mogiłach krzyże drewniane, wyciągnięte pod sznur, koszarowym porządkiem; takim samym wzorowym porządkiem stoją karabiny w żołnierskich stojakach.

Zwiedzam to cmentarzysko jedyne w swoim przygnębiającym rodzaju, a na krzyżach wyczytuję ostatnią tych żołnierzy przepustkę, za którą wyszli aż na tamten Boży świat.

Przy wejściu na cmentarz stoi kamień, a na nim w języku niemieckim wyryta krótka historja okropnej rzezi:

„W tem miejscu rychłym rankiem 27 sierpnia 1914 roku zakrwawił się zaatakowany 4 poznański nr. 59 pułk piechoty w bitwie zaczepnej przez 8 dywizję rosyjskiej piechoty. W bitwie tej polegli: 1 pułkownik, 21 oficerów, 42 podoficerów, 703 żołnierzy".

To krwawe żniwo jednego tylko dnia pod wioską Wielkie Gardyny. A ilu padło po stronie rosyjskiej? Napis milczy. Może się ten kamień wstydzi ludzkiego bestjalstwa.

Tyle lat a widmo wojny wciąż wisi nad smutną ziemią mazurską, nad tym koszmarnym cmentarzem.

Dużo tu jeszcze miejsca...

Tu i tam, w szczerem polu, mogiły bratnie, a na uboczu cmentarza sieroce, dwuramienne krzyże prawosławne. Wszyscy, co tu leżą, bez nazwiska, bez szarży — nieznani nikomu, ani swej matce, ani dzieciom własnym, ni żonie.

Choć nie znamy tych wszystkich, prawie wszystkich, słysząc z opowieści, że armję Samsonowa tworzyły gęsto pułki warszawskie. W najgorszy ogień bitewny gnano Polaków, podszczuwając ich przeciwko germancom, a tymczasem ci „germańcy" to pułki poznańskie.

Sprawdzam żałobne legitymacje na krzyżach cmentarnych. Przebóg!... Kamińsky leży, Lewandowsky, Sanetzky, Moschakowsky, Kraschewsky, Lentzchewsky, Ziegmansky, Schutka, Dullek, Skubowiusch, Sabelek, Nakinsky, Wronsky, Tscharnecky, Grabowsky, Mischlinsky itd.

A kto tu, pod mogiłą zbiorową, noszącą napis: „Hier ruhen 46 unbekannte russische Krieger?"

To te „rosyjskie" wojska, które wołały do Kamińskich, Grabowskich, Wrońskich w ostatniej śmiertelnej trwodze po naszemu:

— Zmiłujcie się, my także mamy żony i dzieci!

I najtragiczniejsze, że głos ich po tamtej stronie zasieków był boleśnie rozumiany.

— Pod Orłowem — **słyszę uwagę tubylca.** — **rusków leży jak siana.**

Rusków!...

— — — — — — — —

Pod Orłowem, Waplewem, Tannenbergiem, na tej ziemi mazurskiej, rozegrał się największy dramat polskiego rozdarcia na zabory. Pod wrogiemi znakami Polak Polakowi był Kainem z rozkazu.

A jakby Bogu na szyderstwo, a krwi polskiej na urągowisko, feldmarszałek w rozkazie dziennym pisał wzruszony: „Meine brave Masuren"...

Uchodźmy stąd. To okropne. Nawet wspomnienie targa żywym bólem... tu — pod sercem!...

Wszystkim naszym Czytelnikom i Przyjaciołom składamy z okazji Świąt Wielkiejnocy tradycyjne życzenia

Wesołego Alleluja!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

Skazanie 8 obywateli polskich

za pracę na Ziemi Gdańskiej

Niedawno temu uzyskało 6 młodzieńców i 2 dziewczyny **z powiatu kościerskiego** pracę u kilku gospodarzy w Gołębiewie na terenie W. M. Gdańska. Ponieważ nie starali się o zezwolenie na pracę **z urzędu pracy,** zostali aresztowani i stawali przed sędzią dla spraw doraźnych. Pracodawcom wytoczone zostanie zwykłe postępowanie karne.

Oskarżeni tłomaczyli, że nie znając ustawodawstwa gdańskiego, nie wiedzieli o obowiązku uzyskania zezwolenia na pracę od gdańskiego urzędu pracy. Powinni to byli załatwić pracodawcy, którzy będąc obywatelami gdańskiemi, powinni znać przepisy.

Sędzia **skazał oskarżonych każdego na 20 guld.,** a w razie niemożności zapłacenia, **na 4 dni więzienia.** Ponieważ skazanym zaliczono 4-dniowy areszt policyjny, wypuszczono ich po rozprawie na wolność.

Na święcone

W dniu 8 bm. odbyło się dodatkowe ciągnienie wielkanocne dla tycn numerów losów, które pozostały w kole po zakończeniu ciągnienia czwartej klasy trzydziestej czwartej Loterji Państwowej.

Największa wygrana tego ciągnienia w kwocie dwudziestu tysięcy złotych padła na nr. 179461, będący własnością mieszkańców Włodzimierza Wołyńskiego, pp. B. M., Z. P., N. D. i W. D., każda z tych osób otrzymała po cztery tysiące złotych

Cztery wygrane po pięć tysięcy złotych padły w Warszawie, mianowicie na n-ry: 1835, 29379, 49399 i 182607; po pięć tysięcy wygrały też numery: 166410 i 157389 (we Lwowie).

Zaraz po świętach, bo już piętnastego b. m. rozpocznie się ciągnienie trzeciej klasy trzydziestej piątej loterji. W ciągu trzech dni rozlosowane będą: trzy wygrane po pięćdziesiąt tysięcy zł. każda, pięć po dwadzieścia tysięcy zł., piętnaście po dziesięć tysięcy, dwadzieścia po pięć tysięcy, oraz wiele pomniejszych. Trzy wygrane główne po sto tysięcy zł, wylosowane będą w ostatnim dniu ciągnienia, tj. siedemnastego kwietnia.

Należy pamiętać zawsze, że ten tylko może wygrać, kto posiada los loteryjny, — trzeba więc pośpieszyć się z odnowieniem go, gdyż w ten sposób uniknie się wszelkich komplikacyi.

Pierwszy numer Biuletynu Targów Międzynarodowych w Poznaniu

Wyszedł pierwszy numer oficjalnego organu Targów Międzynarodowych w Poznaniu pt. „Biuletyn Targów Międzynarodowych“. Na treść pierwszego numeru składają się artykuły wstępne dr. Romana Góreckiego, Ministra Przemysłu i Handlu i Prezydenta Miasta Poznania pułk. Więckowskiego. Dalej następują artykuły ambasadora Francji i ambasadora Rzeszy Niemieckiej, posłów Węgierskiego, Czechosłowacji, Jugosławji, Austrji, Rumunji i Bułgarji, jako posłów państw basenu naddunajskiego, pisane specjalnie dla Biuletynu. W dalszym ciągu po oświadczeniu Ministra Koca artykuł dr. Edwarda Taylora: „W obronie liberalizmu gospodarczego“. — Wśród dalszych artykułów wymienić należy artykuł p. Ambasadora Filipowicza, bardzo silny w swych akcentach gospodarczych; ciekawy artykuł radcy M. P. i H. dr. Ciświckiego pt. „Trzech Ministrów Skarbu czy jeden“, artykuł dyrektora Państwowego Instytutu Eksportowego dr. Marjana Turskiego, b. ministra Grodzieckiego, dyrektora generalnego Syndykatu Polskich Hut Żelaznych, artykuł posła Andrzeja Wierzbickiego i posła Brunona Sikorskiego, dalej artykuł prezesa Izby Przemysłowo - Handlowej w Poznaniu Kałamajskiego, dyrektorów izb mieszanych Polsko-Brytyjskiej, Polsko - Rumuńskiej i Polsko - Węgierskiej, ciekawe zestawienie działalności K. K. O. na terenach poszczególnych związków przez dr. Witkowskiego, kronika targów i Międzynarodowego Związku Targów oraz szereg innych artykułów zarówno treści gospodarczej jak i technicznej.

Wydawnictwo zamierza wydać specjalny numer rolniczy, numer poświęcony kapitalizacji, numer poświęcony handlowi oraz dalsze numery zajmujące się zagadnieniem motoryzacji, ciężkiego przemysłu, przetwórczego przemysłu metalowego i przemysłu spożywczego. Dalej ukaże się numer turystyczny, numer eksportowy oraz numer poświęcony zagadnieniu rzemiosła i chałupnictwa i ich roli w stosunku do kupiectwa. Wreszcie przewiduje się wydanie specjalnych numerów poświęconych poszczególnym państwom zagranicznym lub też ich zespołom, np. numer naddunajski, niemiecki, anglosaski i inne.

Jeśli poziom wydawnictwa będzie utrzymany równie wysoko jak w pierwszym numerze, to całość kilkunastu monografji jakie stanowić będzie tegoroczna serja Biuletynu Targów Międzynarodowych w Poznaniu, dać może bardzo ciekawy i zupełny obraz aktualności gospodarczych Polski z rozmaitych punktów widzenia. Nakład wynosi kilkadziesiąt tysięcy i jest rozsyłany bezpłatnie do wszystkich najważniejszych placówek gospodarczych w Polsce oraz do większości decydujących czynników rządowych, wytwarzania i dystrubucji, będąc przeto poważnym czynnikiem informacyjnym i opinjotwórczym.

Aktorzy radzą nad sprawami artystycznemi

Nadzwyczajny walny zjazd delegatów Z. A. S. P.

W czwartek rano w siedzibie Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej odbyło się otwarcie **nadzwyczajnego walnego zjazdu delegatów Związku Artystów Scen Polskich,** poświęconego sprawom i zagadnieniom artystycznym.

Na zjazd przybyli przedstawiciele władz rządowych i miejskich z naczelnikiem wydziału sztuki **dr. W. Zawistowskim** i wiceprezydentem miasta **Pohoskim** na czele, członkowie zarządu T. K. K. T. i niezwykle liczni przedstawiciele aktorstwa polskiego z całej Polski.

Zjazd zagaił prezes honorowy i przewodniczący Z. A. S. P. p. **Józef Śliwicki, witając** przybyłych. Mówca podkreślił, że **po raz pierwszy zjazd delegatów ZASP poświęcony jest wyłącznie zagadnieniom artystycznym.** P. prezes Śliwicki dał wyraz nadziei, **iż wyniki** obrad będą nacechowane **głęboką i** szczerą troską o rozwój sceny polskiej. **Przemówienie** swe zakończył mówca **oddaniem hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego, którą zebrani uczcili chwilą skupienia.**

Następnie dokonano wyboru prezydjum zjazdu, do którego, na wniosek p. Śliwickiego, weszli: **Jan Kochanowicz** — jako przewodniczący, **J. Karbowski, A. Szymański i B. Dąbrowski** — jako wiceprzewodniczący, **W. Hańcza, H. Szletyński i J. Warnecki** — jako sekretarze. Do komisji mandatowej powołano: pp. **Boneckiego** (z ramienia zarządu,) **Damięckiego, Hańczę i A. Szymańskiego.**

Po objęciu przewodnictwa zjazdu **przez** p. Kochanowicza, oraz po przyjęciu porządku dziennego, zabrał głos **delegat Min. WR. i OP. dr. W. Zawistowski.** Mówca powitał zjazd w imieniu Min. WR. i OP., podkreślając z radością, że po raz pierwszy zjazd Z. A. S. P. odbywa się pod auspicjami **zagadnień** artystycznych. Zwołanie obecnego **zjazdu** jest dowodem, że organizacja aktorstwa polskiego stawia sprawy artystyczne **ponad** zawodowemi, a sprawę Teatru **ponad sprawami** artystów.

Zkolei zabrał głos **wiceprezydent miasta Warszawy J. Pohoski,** który powitał zjazd w imieniu prezydenta miasta Starzyńskiego **oraz** zarządu miejskiego, wyrażając przekonanie, że Teatr jest pionierem wszelkiej sztuki. Miarą wagi, jaką przywiązuje zarząd miejski do rozwoju kultury teatralnej **najszerszych** mas ludności, **jest stworzenie,** przy udziale T. K. K. T. **teatrów peryferyjnych.** Mówca zakończył swe przemówienie apelem o poparcie tej **pożytecznej placówki** oraz życzeniem owocnych prac zjazdu.

W dalszym ciągu przemawiali p. St. Nowakowski w imieniu Związku Zaw. Pracowników Teatralnych i Centrali Robotniczej, do której Związek ten należy, wyrażając życzenie zespolenia wysiłków artystów z wysiłkami pracowników technicznych; oraz p. Jan Adolf Hertz, składając zjazdowi w imieniu Związku Autorów Dramatycznych Polskich życzenia owocnych prac.

Następnie reżyser Leon Schiller wygłosił referat na temat celów zjazdu w związku z najważniejszemi postulatami artystów scen polskich.

15 proc. opustu od składek ogniowych i gradowych

udziela Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu

Dzielimy się z naszymi czytelnikami wiadomością, że Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu przyznał na rok 1936 15% opust od składek za ubezpieczenia od ognia i od gradobicia.

Z zasięgniętych przez nas u źródła informacyj wynika, że opustu tego udziela Zakład z własnej inicjatywy, stosując się do ogólnych zaleceń Rządu, zmierzającego do odciążenia społeczeństwa.

Należy przytem wziąć pod uwagę, że przez tę obniżkę pozostanie w rękach naszego społeczeństwa około 1.500.000 zł., która to kwota ułatwi walkę z kryzysem gospodarczym oraz złagodzi skutki zeszłorocznej klęski posuchy.

Tak znaczną ulgę może udzielić ten Zakład jedynie dzięki szerokiemu zakresowi swego działania, a obejmuje on w Wielkopolsce i na Pomorzu około 70 proc. wszystkich budynków, 50 proc. mienia ruchomego oraz ca 50 proc. istniejących ubezpieczeń gradowych.

Godnym podkreślenia jest fakt, że zbiór składek Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu z terenu województwa poznańskiego i pomorskiego przekracza wpływy trzech największych prywatnych towarzystw ubezpieczeniowych z terenu całego kraju.

Przyznanie tak poważnej ulgi świadczy więc o niewzruszalności finansowych podstaw Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych oraz jest najlepszym dowodem, że jako publiczno - prawny Zakład, oparty na wzajemności, przoduje on nadal w trosce o dobro ogółu ubezpieczonych.



Jerzy zawsze twierdził, że to co przedewszystkiem przyciągnęło go do mnie — i teraz jeszcze tak bardzo odróżnia mnie od innych kobiet — to moja śliczna *naturalna* cera. „Tyle kobiet" mówi on, „ma błyszczące nosy lub grudki pudru“. Oczywiście, że używam pudru do twarzy, ale wygląda on zupełnie naturalnie, ponieważ jest „eteryczny“. Eteryczny puder do twarzy jest dziesięciokrotnie cieńszy i lżejszy niż to zostało kiedykolwiek osiągnięte. Tylko puder utrzymujący się w powietrzu jest zużytkowany. Jest to nowy sposób fabrykacji Pudru Tokalon, spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Dlatego też Puder Tokalon przylega równo i gładko — pokrywając skórę jakby niewidzialną powłoką piękności. Wynikiem tego jest zupełnie naturalnie wyglądające piękno, tak bardzo różniące się od staromodnych pudrów, które nadają wygląd „maquillage'u“. Sensacyjny wynalazek „eterycznego“ pudru uczyni przewrót w pojęciach o pudrze do twarzy. Wypróbuj dziś jeszcze.

Pożyteczna inowacja Izb Rzemieślniczych

Korzystajmy z bezpłatnych informacyj

Izby Rzemieślnicze zawiadamiają zainteresowanych, iż mogą otrzymać w Wydziałach Ekonomiczno - Handlowych wszelkich informacyj, dotyczących źródeł zakupu surowców, narzędzi i maszyn, jak również wiadomości o przetargach i większych dostawach. Informacje są udzielane bezpłatnie.

NA OSTRZU JĘZYKA.

Kohntrofensywa

W trudzie wielkim i znoju
przy bydełka uboju
pociły się rzezaki,
bo już los ich jest taki...

Nawiasowo dodając,
krowa przecież nie zając:
i bez noża rzezaków
nie ucieknie w krzaki.

Lecz, że przy tym uboju
(czyż nie były to kpiny?)
na poczciwych krowiętach
dorabiały się gminy,
więc rzezaki rzezały
wedle recept kahały.

Aż tu naraz grom z nieba:
już rzezania nie trzeba!
Dość już męczyć zwierzęta,
idźcie sobie żydzięta!

Powstał rwetes nielada:
rytualna się wali Grenada!
Rubinsztajny i Kohny,
Także polskie kamienie,
Pomoeranze i inne owoce,
Marcepany, Cukiery,
jęły sklinać
od jasnej cholery.

W rzecz się wdał sam parlament,
uszy puchły z ciągłego słuchania
o problemie rzezania.
A Prystorowa,
posłanka sejmowa
miażdżąc rytuał jak we młynie — w słowach
sposobem ciętym
dobrze natarła na żydowskie pięty.

Smutne miny
przybrały rabiny
i jęły pisać
w talmudycznym żalu
manifesty, protesty,
papierowe gesty,
jedne hurtownie, inne znów w detalu.

Trwał ten rwetes dość długo,
więc, by skrócić rabinów
rytualne drgawki, —
wymyślono poprawki.

Rzecz bardzo nudna,
a efekt jaki?
Że nadal będą
rzezać rzezaki...

Biedne krowięta!
już wasz los pewnie taki...

Sęp.

Na targu

— Słuchajta ino, pani Kopyrek! Czyśta widzieli, jak w gazycie stojało o Abisynji?

— A toć pono Musslińszczaki biedne murzyny zaganiają, że jaż się kurzy. W Rzymie se bol wyprawili, sam Mussolin tańcował jakby ta na weselisku. A powiedzta, pani Kopyrek, czy to je po sprawiedliwości? Przecie tyn grubas w chałupie siedzi na przypiecku, zagrzywają się na wszystkie czasy, a ludziska głupie powiedają, co wojne wygrywo.

— Dalibyśta, pokój, pani Rzepikowa biednym Włochom. Wedle mnie niech tam zgarniają cysarskie brylanciska i insze złoto z kopalniów, a i tak z tej czornej mąki nie da dobrego chleba.

Niech se tam Nygus wycygani od Ligi, co Anglja zdziebko na Włochów najedzie. My mamy jaż za wiele swoich zgryzów.

Już ja ta wole wojne z murzynami jak umizgajski flirt z kumornikiem.

Był u mnie, ten łachudra, zawczora. Mówie jemu: idź pan, panie kumornik, przecie niedawno zajeniście mi te ślubnom kape, co to je wyszywana na wszystkie struny.

A on powieda: a toć żem przyszedł po te kape. Rachonków nie płacita, dawejcie kape do sprzydania. Mom tu kupca, to sie zaro obliczenie wyrychtuje.

Ja nic, ino mówie, co ma sobie brać choćby dom całki, jeno niech mi, psiajucha, z oczów zjiżdża, bo kumornika dłuży nie ścierpim w chałupie.

Tyla czasu człek w spokoju siedzioł, a tera ma sie zadawać z kumornikamy?

Bier pan, panie kumornik, kapę, powiedam, a idź pan z Panem Bogiem, siedem krzyżów na droge!

Patrze, a mój kumornik nic, tylko jak łypnył ślipiamy na kape, to jaż jego zakolądziło.

— To tak? — wrzeszczy — to szaconek dla władzy szelakiej?

To uważanie lo wysokiego urzędu?

To pośmiechowisko ze skarbowy instancji!

Dalibóg, jak 28 i pół roka kumornikiem żem je, takigo wica żem na oczach nie oglądał.

Pośmiechowisko ludzkie z kumorniczego zawodu!

Zamach na porzundki publiczne!

Widzieliśta taką frechowność!...

I nic, ino usiadł, psiadusza, na stołku, protokolisko milowe nagryzdolił i poszedł.

Posiedzita, — Rzepikowa — powieda, już was fajnie opisał.

Z kumornika dudka robić?

Takie coś w naszym kraju nie da!

— I co mówita, pani Rzepikowa na te sprawe?

— Nie był to jaki waryjot?

— A przecie. Ale słuchajta. W tym je robota mojego. Co ja mam za zgryze ze z tym człowiekiem, to sam Pan Bóg jeden wie.

Zakciało sie starymu farbować jajczyska.

Rychtyk to było wtedy, jak kumornik zajon te siarczystom kape.

Przychodzi mój z miasta i powieda: słuchaj stara, a to nie myślisz jajów troche ufarbować?

— Idź, mówię na to i nie zawalaj jajamy.

To on sie upiera: [illegible] to też święta mieli być, co bez farbo[illegible] jajów?

To ani szynka nie smakuje, ani wurszta, co to czoskiem tak zawendzasz, że jaż gębę skręca, ani żaden inszy specyjał wielganocny.

A bo to dzieciska bedom mieli co po kieszeniach nosić i na stole na talirzu kłaść?

— Chojenki na gwiazdke nie mieli, to i bez jajów tyż latać bedom na wielganoc.

Ale mój je uparty jak to rogate koźlisko.

Tedy mówi: patrzaj Klemcia: pani Buraczyk fundła sobie jaż trzy tutki farbów, stary Pyskała już zawczora trzy i pół mendela jajów usmolił na czerwuno, a ty Klemcia na takie śmiechowisko chcesz swojom chałupe wystawić?

Tedy mówie do starygo: a farbuj se te jaja, ino rób co sie z kuchni zniesiesz, bo stołka chwyce...

Poszedł Ignac do izby farbować sztyry mendele jajów. Sztyry musiały być, bo tak taki Pyskała trzy i pół... Nie szło inacy.

Wchodze ja za dwie godziny do izby i jażem sie, Jezu Chryste, przeżegnała.

Ignac skończył z farbami, a cztery mendele jajów świeżo pomalowanych leżom na kapie jakby nigdy nic.

— Cożeśty, grzybie robaczy, narobił?! wrzasne na niego.

Widzisz mojom od wesela kape?

Przegnałam Ignaca, ale kapa, powiedam pani, jak ta cygańska kiecka wszystkie kolory dostała.

Wedle tego tyż kumornik zgryzdolił na mnie pozew. Co to z takim za utrapienie!...

No, ale już późno.

— Wesołygo święta, pani Rzepikowa!

— Wesołygo! Wesołygo!...

„Uczciwa" konkurencja „Pielgrzyma"

Jak pismo endeckie chciało wciągnąć duchowieństwo i Akcję Katolicką do swej roboty agitacyjnej i partyjnej

W tych dniach pisma skrajnie opozycyjne, a w szczególności „Dziennik Bydgoski", „Pielgrzym" i „Goniec Pomorski" urządziły **bezprzykładną w dziejach dziennikarstwa pomorskiego nagonkę** na redaktora i kierownika administracji „Dnia Tczewskiego Ilustrowanego" p. Leona Formańskiego za to, że tenże do niektórych kierowników urzędów i przedsiębiorstw tczewskich wystosował pismo, zachęcające do abonowania „Dnia".

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wyżej wspomniane pisma partyjne urządziły tę nagonkę **z pobudek czysto konkurencyjnych,** gdyż szafowanie takiemi słowami, jak „etyka", „nieuczciwe metody" i t. d., to **zwykłe mydlenie oczu,** które dla wzmiankowanych pism stało się już drugą naturą.

W naszem biurku redakcyjnem przechowujemy obfity materjał, dowodzący jasno i niedwuznacznie, w jaki to **„piękny", „szlachetny" i „etyczny" sposób** wydawcy i kierownicy redakcyjni powyższych pism opozycyjnych werbują dla siebie abonentów, których liczba — skutkiem ich „wartościowej" polityki — stale się zmniejsza.

Ażeby nikt nie mógł nas posądzić o gołosłowność tego twierdzenia, publikujemy in extenso pismo, jakie w roku 1935 **naczelny redaktor pelplińskiego „Pielgrzyma" ks. Jerzy Chudziński wystosował do wszystkich księży proboszczów diecezji chełmińskiej.**

Egzemplarz tego charakterystycznego pisma ks. red. Chudzińskiego już od dawna znajduje się w naszem biurku redakcyjnem. Dotąd użytku z tego pisma nie zrobiliśmy. Ponieważ jednak ostatnio „Pielgrzym" i „Goniec" napadły w „arcychrześcijański" sposób na redaktora „Dnia Tczewskiego Ilustrowanego" Formańskiego za jego działalność propagandową dla „Dnia" w powiecie tczewskim, przeto owo pismo ks. Chudzińskiego podajemy do publicznej wiadomości, **ażeby społeczeństwo pomorskie naocznie się przekonało, jakich to „szlachetnych" sposobów chwyta się ks. Chudziński, by przysporzyć „Pielgrzymowi abonentów.**

Okólnik ks. red. Chudzińskiego, wystosowany do wszystkich księży proboszczów na Pomorzu, brzmi jak następuje:

„PIELGRZYM"

Pelplin, (Pom.) data stempla poczt.

Szanowny Księże Proboszczu!

Zapewne wiadomo Przewielb. Ks. Proboszczowi z gazet, że sanacja rozpoczęła akcję bojkotową, połączoną z terorem przeciwko „Pielgrzymowi", jego wydawnictwom i przedsiębiorstwom. Chociaż od kilku lat już „Pielgrzym" był bojkotowany przez władze państwowe i organizacje sanacyjne, obecnie akcja bojkotowa jest obliczona na większą skalę i ma być przeprowadzona systematycznie. Tak zapowiadają przeciwnicy „Pielgrzyma", którzy nie mogą sprostać działalności w współzawodnictwie ideowem na gruncie prawnym. Celem tej akcji jest zupełne zniszczenie materjalne „Pielgrzyma", aby uniemożliwić jego działalność i wpływ jego pism. Przyczyną tego dążenia jednak jest jak nietrudno się domyśleć, nie rzekoma antypaństwowość i antyrządowość „Pielgrzyma", lecz charakter jego katolicki i narodowy. Ma być usunięty z życia Pomorza organ duchowieństwa, który budzi czujność Polaków-katolików-Pomorzan na to, co się dzieje w Polsce, który wskazuje na nadużycia i krzywdy wyrządzane obywatelom Polakom, na cele i działalność tajnej jakiejś ręki, która prowadzi i Pomorze do pozbawienia jego charakteru katolickiego i narodowego.

Bojkot połączony z terorem nie jest jedynym środkiem używanym przez sanację dla zniszczenia materjalnego naszego wydawnictwa. Służyć do tego mają zarządzenia takie: budowa nowej drukarni ze względu na to, że obecna znajduje się rzekomo w suterenach (do tych suteren wchodzi się po schodach do góry), jak nakładanie podatków na podstawie fantazyjnej sumy dochodów, przewyższającej kilkakrotnie dochody z czasów najlepszej konjunktury.

Przeciwko tym wszystkim szykanom, przeciwko bojkotowi i terorowi stajemy w pozycji obronnej i uczynimy ze swej strony wszystko, by przeciwnicy naszego wydawnictwa, a zarazem kościoła i narodu nie osiągnęli swego celu.

W akcji tej obronnej niewątpliwie społeczeństwo prawdziwie katolickie i narodowe przyjdzie nam z pomocą, w pierwszym rzędzie zaś duchowieństwo polskie na Pomorzu, którego „Pielgrzym" był i jest organem, broniąc od samego początku swego istnienia Kościoła katolickiego i jego praw.

W odpowiedzi na odezwę bojkotową przeciwko naszemu wydawnictwu jeden z księży proboszczów zareagował pisząc w ten sposób do nas: ...dn. ? 1935. Proszę do końca bieżącego miesiąca przysyłać mi regularnie każdy numer w 20 egzemplarzach, celem rozdawania w parafji. Rachunek zapłacę sam osobiście. Z poważaniem ks...

Jest to najlepsza odpowiedź duchowieństwa dla pokrzyżowania nikczemnych planów naszych przeciwników. Nie żądamy jednak takiej ofiary od Przew. Ks. Proboszcza, chociaż byłoby to wielką pomocą, gdyby się otrzymało liczniejsze takie zamówienia, celem propagandy naszego pisma.

Zwracamy się jednak do Przew. Ks. Proboszcza z zapytaniem, czyby w Jego parafji nie dało się przeprowadzić propagandy „Pielgrzyma" w ten sposób, by wyznaczono mężów prawdziwie godnych zaufania, którzyby zajęli się tem pod dozorem Przew. Ks. Proboszczów. Przecież Przewodnik Katolicki zawdzięcza rozpowszechnianie swoje na Pomorzu tylko organizacji propagandy, przeprowadzonej przez Księży. A są polityczne katolickie i narodowe, jak pismo polityczne katolickie i narodowe, jak pismo o charakterze religijnym Przewodnika Katolickiego. Nie żądamy oczywiście propagandy w kościele i z ambony, lecz poza kościołem.

Zaznaczamy, że abonament „Pielgrzyma" dla członków organizacji Akcji Katolickiej i Stronnictwa Narodowego dajemy obniżony na jeden złoty miesięcznie zamiast 1,41 zł. Jeżeli ktoś zajmie się zbieraniem abonentów i zamówi „Pielgrzyma" w liczbie conajmniej 20 egzemplarzy wprost w administracji, wpłacając równocześnie sumę abonamentu na nasze konto w P. K. O. Sądzimy, że w ten sposób za cenę przedpłaty 1 zł miesięcznie znajdzie „Pielgrzym" i w obecnym kryzysie dużo abonentów w parafji Przew. Ks. Proboszcza.

Nie mylimy się przypuszczając, że Przew. Ks. Proboszcz zgodzi się na naszą prośbę i zechce przeprowadzić organizację propagandy „Pielgrzyma" w Swojej parafji przez dobranych mężów zaufania. W danym razie jesteśmy gotowi tym mężom zaufania przyznać pewien rabat 20 gr od każdego abonenta nowopozyskanego, 8 gr przy odnowieniu abonamentu, który w obecnym czasie dla bezrobotnych stanowić może dochód bardzo pożądany.

Pozwalamy sobie wobec tego załączyć niniejszem formularze potrzebne do zbierania abonamentu zniżkowego dla członków organizacji Akcji Katolickiej i Stronnictwa Narodowego i ewentualnego przeprowadzenia propagandy, a mianowicie: 1) formularz spisu abonentów, 2) koperty, 3) blankiety nadawcze. Bloki kwitowe nadeślemy po zawiadomieniu o nazwisku męża godnego naszego zaufania. Taksamo jesteśmy gotowi nadesłać propagandowe egzemplarze „Pielgrzyma".

Zaznaczam, że może „Pielgrzym" nie odpowiada wszystkim życzeniom, ulepszenia jego pod każdym względem zaprowadzamy wedle możności. Dopiero armja abonentów pozwoliłaby nam pod każdym względem zaprowadzić ulepszenia, które stawiłyby pismo nasze na poziom wysoki. Mamy nadzieję, że to kiedyś nastąpi za pomocą Przew. Duchowieństwa.

Obecnie rozpoczyna propagandę nowopowstałe pismo narodowe „Pomorzanin", mające wychodzić od 1 lutego br. w Poznaniu. Dzieje się to bez porozumienia z nami i nie uważamy fakt ten za pomyślny dla sprawy katolickiej i narodowej.

A. fr. e.

(—) Ks. Chudziński.

Powyższe pismo ks. red. **Chudzińskiego** z Pelplina wręczył nam swego czasu **jeden z księży proboszczów diecezji chełmińskiej, wyrażając wielkie oburzenie z powodu tego rodzaju propagandy za „Pielgrzymem".**

Przy tej sposobności **zaznaczamy, że** ks. Jerzy Chudziński **nie przyjął swego czasu ofiarowanego mu przez śp. ks. biskupa Augustyna Rosentretera probostwa** w Piasecznie, tłomacząc się **brakiem zdrowia do pracy duszpasterskiej.** A miał wtedy ks. Chudziński **dopiero lat 37.** Ten **„brak zdrowia" nie przeszkadzał** jednak ks. **Chudzińskiemu w objęciu stanowiska naczelnego redaktora** „Pielgrzyma".

Dziwna rzecz, że **ks. Chudziński miał i ma czas i siły na przemyśliwanie i pisanie artykułów w „Pielgrzymie" i „Gońcu" oraz na wygłaszanie długich i męczących przemówień na zebraniach i zjazdach partji endeckiej.**

I wy, panowie endecy, śmiecie jeszcze mówić i pisać o rzekomym terorze uprawianym przez obóz pomajowy!

Ks. red. Chudziński jest ponadto **członkiem zarządu (skarbnikiem) „Unitasu".**

„Pielgrzym" i „Goniec" często gęsto piszą uszczypliwie na temat młodych emerytów. Ale o tem, że redaktorem naczelnym tych pism jest człowiek, który **nie mając jeszcze lat 40-tu, przeszedł dobrowolnie na emeryturę,** na zebraniach endeckich nic się nie mówi ani na łamach „Pielgrzyma" i „Gońca" nic się nie pisze. A przecież praca redaktorska wyczerpuje ogromnie siły i nerwy.

Ks. Chudziński uzyskał swego czasu świadectwo lekarskie, że zdrowie jego nie pozwala mu na pełnienie obowiązków duszpasterskich. Notabene **owego lekarza, który po przewrocie majowym był prezesem B. B. W. R., „Pielgrzym" i „Goniec" na swoich łamach zawzięcie atakowali.**

Trzeba przyznać, że **ks. Chudziński** pracuje jako redaktor pisma opozycyjnego i jako prezes wojewódzki partji endeckiej bardzo intensywnie. Pisze dużo, a pisze przeważnie ataki zjadliwe na obóz prorządowy i tych wszystkich, którzy w tym obozie się znajdują. Jeździ często, a jeździ autem i koleją, na zebrania i zjazdy endeckie. Pisze i przemawia ostro i z temperamentem, a zapala się coraz to więcej, gdy zaczyna **gromić ludzi, przeciwstawiających się szkodliwej dla Państwa robocie partji endeckiej.**

Ostatnie uwagi nasze odnoszące się do intensywnej pracy redaktorskiej i partyjnej ks. red. Chudzińskiego, opieramy nie na czem innem, jak tylko na **wiadomościach i notatkach publikowanych w „Pielgrzymie" i „Gońcu".**

Jak wygląda w tem zestawieniu praca propagandowa red. „Dnia Tczewskiego Ilustrowanego" Formańskiego? **„Okólnik" p. red. Formańskiego przedstawia się wobec okólnika red. ks. Chudzińskiego jak niewinne nowonarodzone dziecię.** I na to niewinne nowonarodzone dziecię rzucono się z kilku stron jak na jakieś dzikie zwierzę. **Zapomniano o Wielkim Tygodniu, zapomniano o Wielkim Czwartku i Wielkim Piątku, byleby tylko „przejechać się" po cudzej czci i cudzym honorze.**

A Chrystus Pan, nasz **Zbawiciel,** nauczał inaczej.

My zwykli śmiertelnicy i **grzesznicy** wiemy o tem, że **nie ten jest wielkim grzesznikiem, kto grzech popełnia, ale ten, co w grzechu trwa.**

A któż trwa w złem? My czy wy?

* * *

Ciekawi jesteśmy, czy „arcychrześcijański" „Dziennik Bydgoski", który „z miłości bliźniego" tak skwapliwie zamieścił pismo p. red. Formańskiego, zaopatrując je **bardzo niemądremi i niedorzecznemi uwagami,** umieści też powyższy okólnik ks. red. **Chudzińskiego.**

Straszny wypadek motocyklowy pod Bydgoszczą

Dyrektor „Deutsche Volksbank" poniósł śmierć w katastrofie

We wczorajszym numerze naszego pisma donieśliśmy pokrótce o najechaniu bezrobotnego ślusarza jadącego na rowerze przez motocyklistę. Motocyklistą tym był **dyrektor „Deutsche Volksbank" w Bydgoszczy, 32-letni dr. Ernest Gohlke (ul. Kościuszki 18).**

Wypadek ten — jak się okazało — był tylko drobnem wydarzeniem poprzedzającem właściwe nieszczęście. W czwartek wieczorem około godz. 19,30 dr. **Gohlke uległ śmiertelnej katastrofie motocyklowej w pobliżu miejscowości Lisiogon pod Bydgoszczą.** Motocyklista jechał wobec naprawy nawierzchni boczną ścieżką przy szosie, przyczem **rozwinął znaczną szybkość.**

W pewnym momencie kierowca **stracił panowanie nad maszyną i wjechał całym impetem na przydrożne drzewo.** Motocykl rozbity został siłą uderzenia na kawałki, kierowca zaś odniósł tak poważne obrażenia, iż w dwie godziny później zmarł w lecznicy.

Wypadek ten **wywołał wstrząsające wrażenie w Bydgoszczy, gdzie zmarły cieszył się dużą popularnością.**

Sensacyjny wynalazek!

Niebezpieczeństwo zatrucia gazami w przyszłej wojnie usunięte

Jak się dowiadujemy, **p. Tadeusz Goździk z Bydgoszczy, wynalazł preparat, który zapewni szerokim masom ludności cywilnej zupełne bezpieczeństwo przed zatruciem na wypadek wojny gazowej.**

Wynaleziony preparat jest nieskomplikowanym środkiem, jednocześnie niezawodnym i tanim, tak, że będzie dostępny każdemu.

Tajemnica samej rzeczy jest narazie utrzymana, aż do czasu decyzji Min. Spraw Wojsk i L. O. P. P.

Preparatem tym zajęli się szczególnie generalny Inspektor Armji gen. Rydz-Śmigły i gen. Berbecki.

W razie gdyby próby z nowym tym preparatem dały pomyślne wyniki — wszystkie dotychczasowe środki zabezpieczające przed skutkami bojowych gazów trujących, jak maski gazowe dla ludzi i zwierząt, schrony przeciwgazowe i t. p. okazałyby się zbyteczne, co dałoby Państwu 80 miljonów oszczędności materjałowej rocznie.

Trzy tygodnie aresztu za znieważenie Sejmu

„Obrona Ludu" przed Sądem

Za artykuł umieszczony w Nr. 12 toruńskiego organu NPR. **czasopiśmie „Obrona Ludu"** z dnia 28 stycznia 1936 r. pod tyt. „7 miljonów ludzi bezczynnych w Polsce" treść którego **znieważała Sejm Rzeczypospolitej** odpowiadał przed Sądem Grodzkim w Toruniu odpowiedzialny redaktor tego pisma p. Józef Chełmiński. Oskarżony oświadczył, że umieszczając ten artykuł, nie miał zamiaru znieważać Sejmu a jedynie wyrazić pogląd, iż obecny Sejm nie zajmuje się dość obszernie sprawą bezrobocia, gdyż grupa reprezentująca świat pracy jest zbyt słabo w obecnym Sejmie reprezentowana. Ponieważ Sąd postanowił uznać Chełmińskiego winnym zarzuconego mu czynu, skazał go **na 3 tygodnie aresztu.**

Dzień w Bydgoszczy

Sobota, dnia 11 Kwietnia

KALENDARZ.

Sobota: Leona — Niedziela: Juljusza — Poniedziałek: Hermenegildy.

Słońce: w sobotę wschód 4,48 — zachód 18,28; w niedzielę wschód 4,46 — zachód 18,28; w poniedziałek wschód 4,44 — zachód 18.30.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY
do wieczora dnia 11 kwietnia br.

Zachmurzenie zmienne z możliwością przelotnych opadów. Dość chłodno. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie.

STAN WODY W WIŚLE.

Poziom wody w Wiśle w dniu 10 b. m. o godz. 7 wynosił: w Krakowie (—2,56) —2,55; w Zawichoście (1,78) 1,66; w Warszawie (1,52) 1,57; w Płocku (1,39) 1,41); w Toruniu (1,58) 1,58; w Fordonie (1,55) 1,56; w Chełmnie (1,43) 1,43; w Grudziądzu (1,58) 1,59; w Korzeniewie (1,72) 1,74; w Tczewie (1,13) 1,114. W nawiasach poziom wody z dnia poprzedniego.

Temperatura wody w dniu 9 b. m. 5,2 st. C, a w dniu 10 b m. 5,1 st. C. (godz. 7 rano).

Na bruku bydgoskim

— **Urbanista bydgoski,** inż. Soczkiewicz opuszcza zajmowane stanowisko w Zarządzie Miejskim. Inż. Soczkiewicz był urzędnikiem kontraktowym.

— **Zamiast życzeń świątecznych** p. dyr. inż. Józef Nowkuński złożył na Fundusz Pracy kwotę 20 zł; p. dr. Bermański złożył zamiast życzeń świątecznych 10 zł na bezrobotnych m. Bydgoszczy.

— **Osobiste.** Znany lekarz-okulista bydgoski, p. dr. Kazimierz Szymanowski po zapoznaniu się z nowoczesnemi metodami leczenia w Warszawie powrócił do Bydgoszczy i przyjmuje nadal przy ul. Gdańskiej 5, w godz. 9—11 i 15—17.

— **„Marsz na zakończenie roku szkolnego".** Na półkach księgarskich (w Bydgoszczy w składzie nut i księgarni J. Stora, Be-De-Te) ukazała się kompozycja Henryka Furmanowicza pt. „Marsz na zakończenie roku szkolnego", w układzie na trzy głosowy chór (a capella), lub z towarzyszeniem fortepianu. Słowa napisała p. Halina Zbierzchowska-Gadomska.

— **Nowy kurs rat.-san. P. C. K.** dla mężczyzn (kat. „C" i „D") rozpocznie się w środę, dnia 15 bm. o godz 19 w Państwowym Instytucie Rolniczym przy pl. Weyssenhoffa 11. Na kurs winni stawić się wszyscy mężczyźni, którzy otrzymali powołanie na zebranie organizacyjne na ubiegły czwartek do sali Rady Miejskiej.

— **Bieg leśny Sokoła III.** W drugie święto Wielkiejnocy odbędzie się bieg leśny na dystansie 3 km o nagrodę drh. Babińskiego. W biegu startować mogą stowarzyszeni i niestowarzyszeni. Zbiórka o godz. 14 przy szosie Szubińskiej róg ul. Pięknej. Zgłoszenia na starcie.

— **Do szałasu K. W. „Gryf"** przy ulicy Marsz. Focha włamał się wczoraj w nocy jakiś nieznany złodziej, który skradł dwie wiatrówki i piłkę nożną. Stratę swą obliczają poszkodowani „gryfici" na 50 zł. — „Footbalista" poszukiwany jest przez policję.

— **Biedny uczeń cukierniczy** zatrudniony w firmie Gray przy ul. Gdańskiej, Zdzisław Winklarz padł ofiarą złodzieja. Nieznany sprawca skradł mu garderobę wartości 50 zł.

— **„Konsekwentny" włamymacz.** Do fabryki wyrobów cukrowych „Adria" przy ul. Jagiellońskiej 22 włamał się onegdajszej nocy nieznany sprawca. Łupem jego padło 15 tabliczek czekolady. Włamywacz, chcąc dostać się do fabryki przy pomocy świdra wywiercił w futrynie drzwi 45 otworów, poczem, po usunięciu deski stał się dopiero panem sytuacji. Konsekwentnego złodzieja poszukuje policja, pragnąc ze swej strony wyciągnąć „konsekwencje" z jego czynu.

Zebrania — Odczyty

— **Tow. Gimn. „Sokół" III.** Zebranie plenarne odbędzie się we wtorek, dn. 21 bm. o godz. 19,30 (lokum jeszcze będzie podane), zatem odwołuje się zebranie wyznaczone na dzień 14 kwietnia br.

Refleksy bydgoskie

Wielkanocne jajko...

Wiosna się nam spóźniła,
pogoda skrewiła,
a na dobitek złego
— nic się jakoś nie wykłuło

z jajka wielkanocnego...
Emeryci jak na amen liczyli na to,
że jakąś poprawę przyniesie lato.
Zawiodły przecie te pobożne życzenia
— znacie chyba ich kwietniowe
zmartwienia.

Sportowcy nasi dzielnie trzymali fason
ciesząc się jak dzieci, że mieć będą
basen.
Radość dziecinną też miasto im sprawi
— w nowej „wannie" każdy, niby
dzieciak się zabawi.

Nowe tramwaje, nowe szpitale
te piękne sny też się nie ziściły.
Nowe bruki, nowe bulwary — to już
detale
ale, by wyliczyć wszystkie, brak
człekowi siły.

Choć święta, ja się nie trwożę
przecież za miesiąc jajo wykłuć się
może...
Zresztą — znana to wszystkim
powiastka,
że wszystko będzie, gdy kiedyś w maju
zdarzy się... gwiazdka.

Focus.

Gawędy

na dowolny temat

W ostatnich tygodniach było specjalnie głośno o urbanistyce i urbaniście Bydgoszczy. Prawie na każdem posiedzeniu Rady Miejskiej wypływały jakieś sprawy związane z urbanistyką. Urbanista miejski odważnie, konsekwentnie i z uporem bronił swój punkt widzenia. Zezwolenia na budowę na dalekich przedmieściach nikt nie mógł dostać.

Sprawy związane z urbanistyką miasta załatwiane były... po bardzo długiem namyśle. Nie dziw więc, że i nasz Dowmunt śpiewał w „Orfeuszu w piekle" —

„...a pomnik stanie za lat 300-ta, aż się namyśli nasz urbanista".

Chodziło o pomnik św. Barbary na wysepce przy Moście Teatralnym.

Przed kilku dniami urbanista miejski podziękował za stanowisko i opuszcza Bydgoszcz. Niewątpliwie jest to szkoda dla miasta, bo mieliśmy urbanistę zdolnego i z talentem, ale może teraz... pomnik stanie wcześniej niż za lat trzysta. (Cyk)

Wielkie zgromadzenie emerytów w Bydgoszczy

Zapowiedź przyjazdu p. posłanki Prystorowej

Dn. 18 bm. odbędzie się o godz. 16 w sali Strzelnicy (ul. Toruńska) przy udziale zaproszonych posłów p. **Słody** i p. **Dudzińskiego** z Bydgoszczy, p. **Mroza** z Warszawy, oraz delegata syndykatu prasy p. **Gawła,** i delegata Federacji Związków Emerytalnych p. **Gizelli.** Prawdopodobnie przybędzie też p. posłanka **Jadwiga Prystorowa.** Sprawy bardzo ważne iciekawe.

Wszystkich tak zrzeszonych jak i niezrzeszonych emerytów zaprasza Pomorski Związek Emerytów.

Pożyteczna działalność

„Opieki nad sierotami" Rodziny Kolejowej

Rodzina Kolejowa zorganizowała w bieżącym roku szkolnym „Opiekę nad sierotami" po pracownikach kolejowych.

Zadaniem „Opieki" jest wychowanie sierot, kształcenie ich w odpowiednich szkołach i zawodach, oraz pomoc w wyszukaniu pracy. Zadania te spełnia „Opieka" przez umieszczanie sierot w odpowiednich zakładach wychowawczych Rodziny Kolejowej, oddawanie na wychowanie do t. zw. „Rodzin zastępczych", przyznawanie stypendjów, udzielanie porad i pomocy w uzyskaniu pracy. Prawo do „Opieki" przysługuje sierotom po pracownikach kolejowych, które utraciły ojca i matkę i nie mają odpowiedniej opieki, ani środków do utrzymania się i kształcenia. W wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie mogą być objęte opieką t. zw. półsieroty, t. zn. dzieci, które utraciły tylko ojca.

Zakłady wychowawcze Rodziny Kolejowej są dwojakiego typu i to: „Domy Rodzinne", dla dzieci w wieku od 7 lat do ukończenia szkoły powszechnej i bursy, dla dzieci uczęszczających do szkół średnich względnie zawodowych. Do tej pory Rodzina Kolejowa otworzyła Dom Rodzinny w Maczkach — dla chłopców, a w Rabce — dla dziewcząt. Zakłady te noszą nazwę: „Domy Rodzinne im. Marszałka Piłsudskiego".

Bursy natomiast znajdują się w Wilnie i w Maczkach. Oddawanie sierot na wychowanie do t. zw. „rodzin zastępczych" ma miejsce tylko wówczas, o ile rodzina zastępcza jest zdrowa fizycznie i moralnie i jest w stanie zapewnić dziecku odpowiednie wychowanie. Stypendja są przyznawane słuchaczom wyższych zakładów naukowych, którzy wykazują wybitne postępy w nauce i nie mogą studjować, ponieważ nie mają środków na ten cel. „Opieka" zapewnia sierotom bezpłatne kształcenie się, daje ubrania, książki i pomoce naukowe, oraz pokrywa wydatki związane z utrzymaniem sieroty. W bieżącym roku szkolnym Podkomitet Opieki Rodziny Kolejowej przy Zarządzie Okręgu w Bydgoszczy wysłał na swój koszt 14 chłopców do Maczek, 2 chłopców do Wilna, 4 dziewczynki do Aleksandrowa — do domów rodzinnych i burs. Ponadto Podkomitet przyznał 14 stypendjów zwrotnych.

Onegdaj przyjechały dzieci do Bydgoszczy, do swych dalszych rodzin, na ferje świąteczne. Dzieci wyglądają zdrowo. W rozmowach podkreślały zadowolenie, że w domach rodzinnych czują się dobrze i mają znacznie lepsze warunki niż u dotychczasowych opiekunów. Zarządy domów rodzinnych stwierdzają, że dzieci Okręgu Pomorskiego zachowują się wzorowo i czynią dobre postępy w nauce.

Vis major contra vis legis...

Niezwykły zbieg fatalnych okoliczności uniemożliwił odbycie rozprawy sądowej w Bydgoszczy

Niekiedy okoliczności życiowe plączą się w sposób tak fatalny, że wymowa powiązanych ze sobą wydarzeń zastanawia nas głęboko, zmuszając do ugięcia czoła przed jakąś siłą wyższą, wszechpotężnem vis major...

Niekiedy przed **siłą taką ustąpić musi potężna siła prawa, vis legis.**

Wypadek taki wydarzył się ostatnio w Bydgoszczy. Przypadek doprowadził niedawno, może ze cztery tygodnie temu, do wykrycia kradzieży dokonywanej przez 18-letniego Jana Lewandowskiego, zam. przy ul. Fordońskiej 18-20. Przypuszczając, iż chłopiec poszkodował kupca p. Cz. Borysa w Bydgoszczy — prowadzący śledztwo zwrócili się do niego z zapytaniem, jednak — jak się okazało — **skradzione przez Lewandowskiego** towary pochodziły z f-my Scheibler i Grohmann w Bydgoszczy, w której chłopiec zatrudniony był w charakterze posłańca.

Po ukończeniu dochodzeń miała się odbyć przedwczoraj rozprawa, jednak jakby **w przeddzień procesu — ub. wtorku wieczorem Jan Lewandowski zmarł w szpitalu.** Po wydaleniu z firmy pracował w pobliżu domu, zwożąc mierzwę do ogrodu, przyczem **najprawdopodobniej uległ zakażeniu i po kilku dniach zmarł w szpitalu.** Pogrzeb jego odbył się wczoraj.

Gdyby oskarżony doczekał się rozprawy — i tak sprawę należałoby odroczyć, gdyż jeden z ważnych świadków, **ciotka chłopca, również w tym czasie nie mogła opuścić łoża z powodu połogu.**

DYŻUR LEKARZY KOLEJOWYCH

Dnia 12 bm. dyżuruje dr. Hernet, Zbożowy Rynek 2, tel. 28—30. Dnia 13 bm. dr. Kube, Gdańska 36, tel. 18—40.

DYŻUR APTEK.

Do 12 bm. włącznie dyżur nocny pełni: Apteka Centralna ul. Gdańska 27, tel. 39-94 i Apteka pod Lwem, Okole — Grunwaldzka 37, tel. 31—91.

Scena i kulisy

W sobotę przedstawienia zawieszone.

W pierwszy dzień świąt t. j. w niedzielę dnia 12 bm. głośna operetka R. Benatzky'ego „Rozkoszna dziewczyna" w przekładzie J. Tuwima, urozmaicona wkładkami muzycznemi T. Müllera. Rozkoszną dziewczyną będzie niezawodna w werwie, humorze i wesołości ulubienica publiczności Jadwiga Fontanówna, pozatem grają, tańczą i śpiewają pp.: Gilewska, Szretterówna, Stajewska, Dzwonkowski, Gajdecki, Górowski, Leśniowski, Petecki, Rewkowski, Rychter i Winczewski. Reżyserował W. Rychter, nową oprawę sceniczną skomponował J. Hawrylkiewicz, przy pulpicie kapelmistrzowskim J. Sillich, ewolucje układu I. Jedyńskiej.

W poniedziałek wieczorem po raz drugi „Rozkoszna dziewczyna".

„Orfeusz w Piekle" to arcydzieło twórczości operetkowej J. Offenbacha, pełne prześlicznych melodyj osnutych na kanwie szampańskiego kankana w doskonale zgranym zespole pod wytrawną batutą kapelmistrza J. Sillicha — ukaże się nieodwołalnie ostatni raz w sezonie po cenach zniżonych w poniedziałek, dnia 13 o godz. 16. Podczas uwertury wstęp na widownię bezwzględnie wzbroniony.

Henryk Zbierzowski znany poeta, laureat nagrody literackiej m. Lwowa, przybywa nieodwołalnie do naszego miasta z własnym recitalem literacko - muzycznym we wtorek, dnia 14 bm. o godz. 20. Przyjazd znakomitego gościa wywołał w naszem mieście zrozumiałe zainteresowanie.

Koncerty

— **Orkiestra Filharmoniczna w Bydgoszczy,** po ostatecznem skompletowaniu zespołu orkiestrowego przystępuje do przygotowania audycji koncertowej. Ustalono dzień 11 maja br. na dzień koncertu pełnej orkiestry symfonicznej. W programie utwory klasyczne i popularne. Zarząd orkiestry ma nadzieję, że wiadomość o pierwszym koncercie Orkiestry Filharmonicznej, zainteresuje szerokie warstwy społeczeństwa.

Pierwsza próba w okresie poświątecznym odbędzie się w środę dnia 15 bm. o godz. 19.45 w sali prób, przy ul. Konarskiego nr. 2.

KINA.

ADRIA: „Róża", film polski na tle powieści Żeromskiego.
APOLLO: „Annopolis" i „Prawdziwa miłość" — dodatek kolorowy.
KRISTAL: wesoły program świąteczny z Pat i Patachonem.
MARYSIEŃKA: „Nie miała baba kłopotu..."

W Bydgoszczy otwarta zostanie nowa lecznica dla zwierząt

Utrzymywana do niedawna przez miejscowe Towarzystwo Opieki nad zwierzętami lecznica dla zwierząt w Bydgoszczy, została — jak o tem niedawno donosiliśmy — spowodu trudności finansowych i braku środków na opłacanie koniecznych wydatków zamknięta. Lecznica ta istniała szereg lat i okazała się w Bydgoszczy pożyteczną, a nawet niezbędną placówką.

Likwidując lecznicę Towarzystwo wszczęło jednocześnie starania u władz miejskich o utworzenie nowej tego rodzaju placówki. Zabiegi te odniosły pożądany skutek, bowiem — jak się dowiadujemy z Zarządu Towarzystwa — Zarząd Miejski postanowił nietylko założyć lecznicę dla zwierząt, lecz również ją sumptem swoim utrzymywać przy współpracy Towarzystwa. Na cel ten przeznaczony został odpowiedni lokal przy Rzeźni Miejskiej. Lecznica zostanie uruchomiona w najbliższym czasie.

Towarzystwo Opieki nad zwierzętami składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie p. radcy Kalicie, za jego pełne zrozumienia stanowisko i poparcie starań Zarządu Tow. o lecznicę.

Ze sportu

SKŁAD REPREZENTACJI LEKKO-ATLETYCZNEJ POZNAŃ—POMORZE.

Komisja Sportowa Pom. Okr. Zw. L.-A. wyznaczyła na spotkanie Poznań—Pomorze w dniu 19 kwietnia br. w Poznaniu następujący skład reprezentacji: 100 mtr. Mar — Z. S. Tczew, Kocon — T. G. Sokół I. Bydg., rez. Musiał CWT Lot; 400 mtr. Kocon, Neubauer — SCG Grudziądz, rez. Hocheisel WKS Bydg.; 4×100 mtr.: Mar, Musiał, Kocon, Zakrzewski; wzwyż: Kalinowski — WKS Grudziądz, Drzycimski — T. G. Sokół I.; wdal: Kotowski — T. G. Sokół Grudz., Mar; tyczka: Zakrzewski — BKS Polonja Bydg.; Majtkowski — Sokół I.; kula: Eipert — WKS Grudziądz; Neuendorf — SCG Grudziądz; dysk: Zieliński — T. G. Sokół Grudziądz, Neuendorf — SCG; oszczep: Mikrut Władysław, Mikrut Albin (T. G. Sokół I Bydgoszcz); młot: Więckowski, Kełpikowski — T. G. Sokół I.; 110 pł.: Neuendorf, Kotowski; 5000 m.: Kulej, Napierała — BKS Polonja, WKS Bydgoszcz.

Prawda o drogach w powiecie bydgoskim

Wobec ukazania się w prasie kilku artykułów na temat stanu dróg w powiecie bydgoskim i budowy mostu pod Rynarzewem oraz w związku z wyjaśnieniem udzielonem przez p. Starostę Krajowego w „Dzienniku Bydgoskim", Komisja Drogowa ogłasza poniżej dane zaczerpnięte z referatów i sprawozdań statystycznych wygłoszonych na posiedzeniach Rady Powiatowej:

Na terenie powiatu znajdują się następujące kategorje umocnionych dróg publicznych:

a) **Państwowe** w kierunkach: z Bydgoszczy do Nakła, z Bydgoszczy do Świecia, z Bydgoszczy do Inowrocławia, z Bydgoszczy do Torunia — **o długości ogólnej 70,8 km.**

b) **Wojewódzkie** w kierunkach: z Bydgoszczy do Szubina, z Bydgoszczy do Fordonu, z Bydgoszczy do Koronowa — Sępólna — **o długości ogólnej 55,5 km.**

c) **Powiatowe w kierunkach:** z Osowejgóry do Obodowa (przez Wierzchucin), z Koronowa do Wierzchucina (przez Byszewo), z Włók do Koronowa (przez Kotomierz), z Włók do Fordonu (nad Wisłą), z Wojnowa do Zielonczyna (przez Dąbrówkę Nową), z Prądów do Łochowic, z Lucimia przez Wilcze do Sitówca i resztę o lokalnem znaczeniu dróg umocnionych **— o długości ogólnej 117,0 km.** Razem z państwowemi i wojewódzkiemi — **243,9 km.**

Powyższe odcinki są położone poza granicami miasta Bydgoszczy. Odcinki tych szos położone na terenie miasta Bydgoszczy są administrowane przez Zarząd Miejski np. utrzymanie szosy: Bydgoszcz — Solec Kuj. na odcinku sięgającym do Łęgnowa o długości 7,5 km; Bydgoszcz — Fordon, na odcinku sięgajacym do Brdyujścia o długości 9 km; Bydgoszcz — Łochowice na odcinku sięgającym do Prądów o długości 4.5 km; Bydgoszcz — Szubin na odcinku sięgającym do Lotniska o długości 3 km; Bydgoszcz — Nakło na odcinku sięgającym do Czyżkówka o długości 4,5 km; Bydgoszcz — Koronowo na odcinku sięgającym do Czyżkówka o długości 1,5 km; Bydgoszcz — Inowrocław na odcinku sięgającym do Rakarni o długości 3,5 km; Bydgoszcz — Świecie na odcinku sięgającym do stacji pomp o długości 3,5 km — należy do obowiązku Zarządu Miasta Bydgoszczy.

Obowiązek **utrzymania dróg państwowych o długości 70,837 km ciąży na Skarbie Państwa** po myśli art. 19 ustawy z dnia 10 grudnia 1920 r. o budowie i utrzymaniu dróg publicznych (Dz. U. R. P. Nr. 6-21 poz. 32).

Nawierzchnie tychże dróg (w części jeszcze przedwojennych) w czasach polskich odnawiano następująco: w roku 1921 — 3,4 km, w roku 1922 — nic; w roku 1923 — 2,1 km, w roku 1924 — 1,0 km, w roku 1925 — 10,2 km, w roku 1926 — 5,7 km, w roku 1927 — 2,9 km, w roku 1928 — 6,0 km, w roku 1929 — 9.55 km, w roku 1930 — 1,55, w roku 1931 — 0,8 km, w roku 1932 — nic; w roku 1933 — nic: w roku 1934 — 10,9 km, w roku 1935 — 7,05 km; razem — 61.15 km.

Celem racjonalnej gospodarki na drogach państwowych **należałoby odnawiać rocznie 9 km nawierzchni.** Koszt wykonania 1 km nawierzchni na tych drogach wynosi obecnie 10—12.000 zł.

Koszty zwykłej konserwacji włącznie administracji i opłacenia niższej służby drogowej na 1 km drogi państwowej ustaliło Starostwo Krajowe w wysokości 890 zł.

Według powyższych norm stan faktyczny i braki za czas od r. 1930 przedstawiają się następująco:

Rok budżetowy	Wydział Powiatowy powinien był otrzymać na nowe powłoki i konserwację zł	Otrzymał rzeczywiście zł	Braki zł	Własna dopłata na częściowe pokrycie braków zł
1930/31	162.190,—	123.445,—	38 745,—	12.674,78
1931/32	162.190,—	26.000,—	136.190,—	18.264,—
1932/33	162,190,—	18.950,—	143.240,—	14 276.—
1933/34	162.190,—	53 498,—	108.692,—	50 022,—
1934/35	162.190,—	30.309,—	131 881,—	24.854,—
1935 36	162.190,--	57.532,—	104.658,—	26.986,—
	973.140,—	309.734.—	663,406,—	147.076,78

Dotychczas **dołożył Wydział Powiatowy ze swych funduszów (zadłużając się w tym celu) na drogi państwowe od roku 1925 kwotę 253.385 zł. (w tem jak wyżej 147.076,78 złotych).**

W roku 1936-37 ma Wydział Powiatowy otrzymać ze Skarbu Państwa: a) na nowe powłoki 32.300 zł., b) na konserwacje 7.000 zł., c) na utrzymanie drożników 21.600 zł razem: 60 900 zł.

Wobec niemożności normalnej odnowy dróg pozostaną w roku bieżącym bez koniecznej naprawy powłoki na 65 km ponadto brak jest kwoty 34.323 zł. na zwykłą konserwację dróg.

Powyższych **braków nie mógłby uzupełnić Wydział Powiatowy bez podniesienia obciążeń podatkowych w powiecie,** co z drugiej strony jest zakazane, tak że Komisja nie jest w możności rozwiązać tego zagadnienia we własnym zakresie bez pomocy państwowej.

Obowiązek **utrzymania dróg b. prowincjonalnych i mostów spoczywa na Wydziale Powiatowym** zgodnie z umową z dnia 22. 3. wzgl. 27. 4. 1909 r. Tą umową nie została objęta sprawa przebudowy mostów drewnianych na żelbetowe i zmiany mostów przeprowadzonej z powodu zaliczenia ich do wyższej klasy.

Celem umożliwienia wykonania przejętego umową obowiązku winien Wydział Powiatowy otrzymywać jako rentę drogową rok rocznie 93.987 mkn., które następnie Starostwo Krajowe ustaliło na 76.226 zł., (po obliczeniu 22 km. dróg przejętych przez miasto Bydgoszcz).

Jako podstawę do obliczenia tej kwoty przyjęto średnie koszta utrzymania 1 km. drogi w latach 1885 — 1906, kiedy nie było ruchu samochodowego, niszczącego nadmiernie nawierzchnie tłuczniowe. Jest to więc podstawa nierealna. Wpływ z tego tytułu wynosił za rok:

1930-31 — 76.226 zł., 1931-32 — 76.226 zł., 1932-33 — 57.083,88 zł. 1933-34 — 59.353,50 zł. 1934-35 — 58.343,22 zł. 1935-36 — 56 849 03 zł. razem: 384.081,63 zł. a więc nawet mniej niż ustalono w umowie.

W tym samym czasie płacił Wydział Powiatowy na rzecz Starostwa Krajowego podatek wojewódzki w kwocie w roku:

1930-31 — 94.653 60 zł., 1931-32 — 84.993.21 zł., 1932-33 — 53.294.50 zł. 1933-34 — 52.733 44 zł., 1934-35 — 58.904.25 zł., 1935-36 — 61.993 68 zł. razem: 406.572,68 zł. A zatem przewyższał on rentę drogową o kwotę 22.491,05 złotych.

Dróg wojewódzkich na terenie powiatu jest, jak wyżej nadmieniono, 55.550 km. Celem utrzymania tychże w należytym stanie należałoby odnawiać nawierzchnie tłuczniowe na długości 5 — 6 km. rocznie. Zwykła konserwacja, biorąc pod uwagę normę ustaloną przez Starostwo Krajowe, winna wynosić 700 zł. na 1 km.

Koszt wykonania 1 km nowej nawierzchni tłuczniowej wynosi **8— 10.000 zł.**

Braki z tego tytułu wynosiły dla Wydziału Powiatowego w roku:

1932-33 — 19.142,12 zł., 1933-34 — 16.872.50 zł., 1934-35 — 17.882,78 zł. 1935-36 — 19.376,97 zł. razem: 73.274,37 zł.

Dróg powiatowych, umocnionych jest 117.012 km, w tej ilości mieści się również 70.095 km b. dróg prowincjonalnych, przejętych od Poznańskiego Związku Samorządowego umową z dnia 22. III. wzgl. 27. IV. 1909 r.

Celem utrzymania szos powiatowych w należytym stanie należałoby odnowić nawierzchnie tłuczniowe na długości 8 km rocznie. Koszt wykonania 1 km nowej nawierzchni wynosi 8—9000 zł. Zwykła konserwacja tychże dróg wymaga 500 zł kosztów na 1 km rocznie.

W sumie potrzeba rocznie na wszystkie nowe powłoki w powiecie (9 . 11.000) + (6 . 9000) + (8 . 8500) = 221.000 — zł.

Na administrację i konserwację: (71 . 890) + (55,5 . 700) + (117 . 500) = 160.540,— zł.

Cały zaś budżet drogowy wynosić winien razem rocznie 381.540,— zł.

Z tego winien pokrywać: Skarb Państwa 162.190,— zł, Starostwo Krajowe 92.850,— zł, Wydział Powiatowy 126.500,— zł.

Wobec braków w dopłacie na drogi państwowe i wojewódzkie, w ramach własnych wpływów, cały budżet związku samorządu powiatowego wynosi na rok bieżący tylko 451.000 zł.

W latach 1930/31, 1931/32 i 1932/33 nie wykonano nowych powłok tłuczniowych z braku odpowiednich funduszów, ograniczając się jedynie do konserwacji tychże.

W drugiej połowie 1934 wykonano nowych powłok tłuczniowych na terenie powiatu na łącznej długości 10,9 km, w roku 1935/36 dalszych 14,35 km, przyczem na wniosek Przewodniczącego Rady Powiatowej uchwalono specjalną opłatę drogową w wysokości 119 091 zł, obniżoną jednakże przez Izbę Wojewódzką o 50%, tj. na **kwotę** 59.545,— zł. Wydano w tym okresie **ogółem** 235.979 zł.

Stan w obecnym roku będzie się przedstawiał gorzej, od dwu poprzednich, gdyż Wydział Powiatowy nie ma funduszów na dopłaty do dróg państwowych i wojewódzkich.

Odnośnie mostu pod Rynarzewem Komisja stwierdza: Umową z 1909 r. nie objęto przebudowy mostów drewnianych na mosty żelbetowe na drogach prowincjonalnych. Pomimo tego Wydział Powiatowy na skutek zarządzenia Urzędu Wojewódzkiego zgodził się przystąpić do budowy omawianego mostu, o ile otrzyma potrzebne fundusze. Przy rozpoczęciu budowy zapewniono Komisję Drogową, że fundusze zostaną udzielone. Kierownictwo budowy spoczywało w rękach Krajowego Inspektora Budownictwa, działającego z ramienia Starostwa Krajowego. Gdy jednakże częste zmiany w projekcie mostu powodowały zwłokę w budowie, Wydział Powiatowy nie chcąc brać za to odpowiedzialności, zrzekł się całkowicie prowadzenia dalszej budowy i przekazał ją Starostwu Krajowemu, co właściwie władze w swoim czasie zaakceptowały.

Powyższe dane podaje Komisja Drogowa do wiadomości, celem należytego naświetlenia gospodarki drogowej w powiecie bydgoskim. Zarazem stwierdza, że w ramach posiadanych kredytów są drogi w powiecie utrzymane w stanie używalnym i należycie konserwowane.

Komisja Drogowa:
(—) Henryk Rybicki, (—) Sukowski,
(—) Gustaw Wodziński, (—) Marciniak,
(—) Jan Paśniewski.

F.

Idea Ch. L. P. w życiu

Jak pracuje i co tworzy młodzież w warsztatach Ch. L. P.?

Zwiedzamy warsztaty i sklep młodych pracowników

Obok innych problemów społecznych wymagających gruntownej naprawy — Chrześcijańska Liga Pracy powstała niedawno w Bydgoszczy **postawiła sobie za cel wyrwać młodzież ulicy i dać jej do rąk narzędzie — pracę, chleb.**

Zaledwie kilka tygodni temu donosiliśmy o otwarciu warsztatu pracy Ch. L. P. przy ul. Grodzkiej w Bydgoszczy, skromnego warsztatu utworzonego przy pomocy funduszów zebranych w drodze zbiórki łańcuszkowej, a **dziś już w Bydgoszczy pracują trzy takie warsztaty: przy ul. Grodzkiej w dalszym ciągu młodzież w wieku od 14 do 18 lat wyrabia zabawki, w drugim warsztacie, mieszczącym się w starej fabryce maszyn Blumwego przy ul. Nakielskiej młodzi pracownicy budują kajaki, przy ulicy Dworcowej nr. 6 mieści się pracownia dziewcząt — wreszcie w sklepie przy ul. Gdańskiej (dawny skład f-my Konieczka) sprzedaje się wszystkie produkty trzech warsztatów.**

W okresie przedświątecznym **prace** młodzieży ligowej nabrały specjalnego rozmachu, to też odbyliśmy krótką wędrówkę, zapoznając się z najnowszemi „wyczynami".

W pierwszym warsztacie przy ulicy Grodzkiej pod kierunkiem fachowca chłopcy wyrabiają zabawki. Dział ten został ostatnio znacznie rozszerzony. Zabawki — jak się dowiadujemy — znajdują zbyt, a przedewszystkiem produkcja ta nie stanowi konkurencji z rzemiosłem. W warsztacie tym chłopcy są dożywiani. Otrzymują obiad z kuchni ludowej, a ponadto gotują sobie kawę i dożywiają się we własnym zakresie. Wyprodukowane przez nich zabawki zajmują sporo miejsca w sklepie. Gdy powiedzie się sprzedaż świąteczna, chłopcy otrzymają znów po parę groszy na własne potrzeby.

Warsztat przy ul. Nakielskiej, to jedna z nielicznych fabryk kajaków w Bydgoszczy. Za wyjątkiem harcerzy, nikt — zdaje się — obecnie kajaków na sprzedaż nie wyrabia. Kajaki wyrabiane przez młodzież w warsztacie Ch. L. P. są nader estetyczne, trwałe, solidne i — bez przesady — tanie. Najlepszy kajak dwuosobowy z masztem, wykonany na mosiężnych nitach, kupić można za 70 kilka złotych.

Po zwiedzeniu pracowni robót ręcznych dziewcząt w lokalu Ch. L. P. przy ul. Dworcowej, gdzie pod kierunkiem wykwalifikowanych pań z pod rąk młodych pracownic wychodzą piękne cacka służące do dekoracji mieszkań, „wpadliśmy" na chwilę również do sklepu. Tam dopiero zobaczyć można **owoc wysiłku młodzieży Ch. L. P. w całej okazałości.** Wykonane prace przedstawiają **imponujący dorobek.** Produkty warsztatów sprzedawane są tanio, gdyż prace nie są specjalnie na zysk obliczone. **Pieniądze uzyskane z rozsprzedaży zostaną rozdzielone pomiędzy pracowników i pracownice.**

Wysiłek młodzieży zatrudnionej w warsztatach Chrześcijańskiej Ligi Pracy wart jest poparcia. Warto też odwiedzić sklep przy ul. Gdańskiej, by przekonać się naocznie, iż niejedno kupno jest dobrą okazją.

A nie zapominajmy, że **w warsztatach bydgoskich Ch. L. P. pracuje obecnie około 130 chłopców i dziewcząt wyrwanych ulicy... Ski.**

Kącik L. O. P. P.

Twórzmy przygotowania do obrony przeciwgazowej

W wojnie przyszłej według ustalonych zasad, cały naród ma stanąć do walki. To nie znaczy, aby wszyscy mężczyźni i kobiety, dzieci i starcy mieli iść z bronią w ręku na wroga. Nie, jest bardzo dużo placówek, które mogą obsadzić ci t. zw. niezdolni do służby wojskowej.

Jakież to są te placówki?

Placówkami, które powinni obsadzić obywatele niezdolni do noszenia broni, są: służba przeciwgazowa, służba przeciwpożarowa, służba alarmowo-rejestracyjna, służba zdrowia.

Zaciąg do tych służb jest ochotniczy, dobrowolny, a obywatel zgłaszający się do jednej z wymienionych służb zostaje poddany odpowiedniemu przeszkoleniu.

W razie zaistnienia potrzeby przeszkolenia, obywatel zostaje powołany do sprawowania obowiązków na wyznaczonym odcinku. Nie wystarcza samo zgłoszenie się do służby, przejście przeszkolenia. Należy jeszcze przyjętą pracę traktować sumiennie z całą świadomością, że przez nią przyczyniamy się w części do zwycięstwa, a przedewszystkiem chronimy życie i mienie własne i bliźnich.

L. O. P. P., organizacja wyższej użyteczności już dziś organizuje potrzebną ilość drużyn odkażających, alarmowych i innych.

To też każdy obywatel, w dobrze pojętym interesie własnym, powinien zapisać się na kurs L. O. P. P.

Do wymienionych drużyn mogą należeć także kobiety.

Zapisy na członków wymienionych drużyn przyjmuje Obwód Miejski L. O. P. P., ul. Grodzka 25, tel. 2600.

Zuchwałe włamanie

Niewyśledzony dotychczas złodziej włamał się wczorajszej nocy **do mieszkania p. Hildy Sztumler przy ul. Libelta 4 w Bydgoszczy.** Złodziej dostawszy się do wnętrza po otwarciu drzwi wytrychem skradł większą ilość garderoby, bielizny, obuwie, oraz biżuterję, łącznej wartości około 500 zł.

O włamaniu powiadomiła poszkodowana komisarjat policji i **Wydział Śledczy.**



Zaparcie. Świadectwa powag lekarskich stwierdzają skuteczne działanie naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka Józefa“.**

Podziękowanie

Wszystkim znajomym i życzliwym a w szczególności Przewielebnym Księżom Rackiemu, Falkowskiemu, Gronowskiemu i Przyjaciołom Zmarłego za oddanie ostatniej usługi najdroższemu synowi i bratu naszemu

śp. Wacławowi Bystrzyńskiemu

oraz za okazanie nam współczucia składamy najserdeczniejsze

„Bóg zapłać“

Toruń, 10 kwietnia 1936 r.

1712C **Matka i rodzeństwo**

Sezon letni nad morzem

Sezon nad polskiem morzem zapowiada się doskonale. Na półwysep Helski napływają nieustannie zgłoszenia o mieszkania na sezon główny. Wpływa na to zniżka cen oraz udogodnienia, jakie w poszczególnych kąpieliskach są przewidziane. Taksa kuracyjna będzie obniżona. Pozatem Jastarnia i Bór posiadać już będą elektryczność, co również korzystnie odbije się na frekwencji letników.

Trening pilotażu dla pilotów rezerwy

Aeroklub Gdański zwraca się do wszystkich rezerwistów, którzy służbę wojskową odbywali w pułkach lotniczych i byli wyszkoleni na pilotów, a obecnie zamieszkują północną część województwa Pomorskiego, **aby przysłali swój adres do Aeroklubu Gdańskiego.**

Zarządzenie to ma na celu nawiązanie łączności między pilotami rezerwy a A. G., w celu umożliwienia treningu w pilotażu.

Adres: Aeroklub Gdański — Gdańsk-Wrzeszcz, Heeresanger 11.

Programy radjowe

Sobota, 11 kwietnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Stały program poranny. 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. Dziennik południowy. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 14.30 Muzyka lekka w wyk. Małej Ork. P. R. 15.30 Teatr Wyobraźni: „Opowieść wielkanocna dzwonów toruńskich“. Słuchowisko dla dzieci, starszych i młodzieży, w oprac. Zbigniewa Nowosada i Antoniego Piekarskiego; reżyserja A. Piekarskiego (z Torunia). 16.00 „Medytacje biskupa Ademara“ — fragment z III tomu powieści Zofji Kossak p. t. „Krzyżowcy“. 16.15—16.45 Utwory religijne w wyk. Chóru Katedry Poznańskiej pod dyr. ks. dr. Wacława Gieburowskiego (płyty). 16.45—17.00 Programy lokalne. 17.00 „O słynym żeglarzu Mierosławskim“ — Roman Umiastowski (z Łodzi). 17.15 Nowości z płyt. 17.50 „Baranki Wielkanocne“ — pogadanka wygł. Michalina Grekowicz (ze Lwowa). 18.00 Nabożeństwo Rezurekcyjne z Katedry na Wawelu. W czasie procesji rozlegną się dźwięki królewskiego dzwonu „Zygmunta“ (z Krakowa). 19.00 „Rezurekcja“ — suita muzyczno-poetycka. Muzyka B. Raczyńskiego. 19.30—20.15 Programy lokalne. 20.15 Jerzy Fryderyk Haendel: Psalm na chóry, solistów i organy. Transmisja z Katedry Wileńskiej. 20.45 „Rozmowa dzwonów wielkanocnych“ — audycja Wandy Achremowiczowej (z Wilna). 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą: „Święto Zmartwychwstania w Polsce“ — w opracowaniu Czesławy Rączaszkowej. 21.20 Recital fortepianowy Aleksandra Brachockiego (z Katowic). 21.50—22.50 Koncert Symfoniczny w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Olgierda Straszyńskiego.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.50—7.20 i 7.40—8.00 Muzyka z płyt (z Warszawy). 7.30 Program na dzień bieżący. 7.55—7.40 Parę informacyj. 12.15—13.10 Muzyka symfoniczna (płyty). 13.15—14.15 Orkiestry i soliści (płyty). 16.45 Program na dzień następny. 16.55—17.00 Życie kul.-artystyczne i naukowe na Pomorzu. 19.30—20.15 Muzyka polska (płyty). 20.50—23.45 Muzyka salon. (płyty).

ZAGRANICA

18.00 Leningrad. „Pskowiczanka“ — opera Rimskij-Korsakowa (tr. z Opery). 18.00 Wiedeń. „Parsifal“ — opera Wagnera (tr. z Opery Wied.). 20.35 Medjolan. „Pellas i Melisanda“ — dramat Maeterlincka z muz. Debussy'ego. 22.30 Lipsk. „Zmierzch Bogów“ — opera (akt. III). 22.35 Luksemburg. Recital fort. Aleksandra Tansmana.

Niedziela, dnia 12 kwietnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

9.00—9.3 Sygnał czasu i pieśń „Wesoły nam dziś dzień nastał“. 10.05—11.57 Tr. Nabożeństwa z Kościoła Metropolitalnego (z Poznania). 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12,03 „Winszowanie radjosłuchaczom“ — pogawędka w eterze wesołej czwórki: Szczepka i Tońka (ze Lwowa) oraz Ignacego i Piotra (z Wilna). 12.20 „Staropolski przekładaniec — Wielkanocna audycja muzyczna w układzie Stanisława Roya (z Poznania). 13,05 „1000 taktów muzyki“ 15.00 „Wesoły dzień w zagrodzie“ wiejskie słuchowisko. 15.30 Polska muzyka ludowa. 16.15 „Wielkanoc“ — opowiadanie dla dzieci. 16.30 Muzyka taneczna. 17.30 „Mieszanka dla kanarków“ — wesoła audycja rewjowa. 18.00 Chór Dana śpiewa piosenki. 18.30 Słuchowisko „Święcone u J. O. Księcia Radziwiłła Sierotki“ pg. Juljusza Słowackiego. 20.00 Koncert solistów wyk.: Zofja Rabcewiczowa — fort. Mieczysław Szaleski — altówka. 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego ze Lwowa. 21.15—22.00 „Na wesołej lwowskiej fali (ze Lwowa) pt. „Figa z makiem“. 22.00—23.30 „Kiedy kwitną fijołki“ — koncert w wyk. Małej Ork. P. R.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

9.03 „Wesoły nam dziś dzień nastał“ — audycja — słowno-muz. Wykonawcy: Zofja Bogusławska — recytacja i chór miesz. „Hałka“ — Podgórz pod dyr. Jana Marcinkowskiego. W programie pieśni wielkanocne. 9.30 Weselne nastroje (płyty). 14.00—15.00 Wszystkiego po trochu (płyty). 21.00—21.15 Z utworów skrzypcowych H. Wieniawskiego — (płyty).

ZAGRANICA

10.00 Berlin. „Stworzenie świata“ — orat. Haydna. 15.00 Paris P. T. T. „Córka pani Angot“ — opera kom. Lecocqa. 15,20 Lipsk. „Forellen“ — Kwintet Schuberta w wyk. Kwartetu Drezdeńskiego. 17.00 Moskwa (Kom.). Recital fort. Egona Petri. 20.00 Budapeszt. „Cygańska Miłość“ — operetka Lehara. 20.00 Królewiec „Walkirja“ — op. Wagnera (akt I). 20.15 Rzym. „Czar walca“ — op. O. Straussa.

Poniedziałek, dnia 13 kwietnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

9.00—9.3 Sygnał czasu i pieśń „Wesel się Królowo miła“. 10.30—11.57 Tr. Nabożeństwa z Kościoła św. Krzyża w Warszawie. 11.57 Sygnał czasu. 12.15 „Przy świątecznym stole“ — wesoły poranek muzyczny. W przerwie od 13.00—13.15 „Indyczka z kasztanami“ — skecz pg. Arkadjusza Awerczenki. 13.55 „Śmigus w Benjaminowie“ — Felicjana Sławoj-Składkowskiego. 15.00—15.25 „Łatymniki“ — słuchowisko regjonalne (z Wilna). 15.45 „Wiosna idzie“ — gawęda prof. Stefana Biedrzyckiego. 16.00 Recital fortepianowy Haliny Kalmanowiczówny (z Wilna). 16.30 „Jak to dawniej bywało“ (rewja bab i mazurków), słuchowisko dla dzieci. 18.00—18.20 „Siuda-baba — słuchowisko regjonalne z ilustracją wokalną Jana Słowika sztygara z Wieliczki. 19.10 Zespół Salonowy Pawała Rynasa. 19.55 „Podróżujemy“ „Sewilla bez walki byków“ 20.15 Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej-Turskiej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej“. 21.00 Koncert muzyki rozrywkowej. 21.55 Wiad. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.15—22.30 „Dyngus obrzędowy“ audycja muzyczna na motywach z Lubelskiego w układzie Walerego Batko.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

9.03 Muzyka poranna (płyty). 10.00—10.30 Przed nabożeństwem (płyty). 12.03—12.15 „Kaszubska wielkanoc — Jastreo“ — opracowała na podstawie materjału zebranego przez Jana Patocka mgr. Helena Jeske-Choińska. 14.17—15.00 Zespoły i soliści (płyty). 15.25 „Kilka uwag o higjenicznem utrzymaniu konia“ — pog. rol. Dr. Z. Olszański. 15.35—15.45 Muzyka ludowa (płyty). 17.00—18.00 Koncert solistów (płyty). 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 Program na dzień następny. 19.00 Życie kult.-artyst. i naukowe na Pomorzu. 19.05—19.10 Wiad. sport. z Pomorza. 22.30—23.00 i 23.05—23.30 Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA

9.30 Sztugart. Utwory organowe Liszta. 10.00 Koenigswust. Muzyka kameralna. 17.30 Moskwa (WCSPS). Utwory Rachmaninowa i Skrjabina. Ryga. „Eugenjusz Onegin“ — Czajkowskiego (tr. z Opery). 19.15 Bukareszt. „Czar walca“ — operetka O. Strauss. 19.30 Praga „Djabelski mur“ — opera Smetany. 20.00 Stockholm. „Księżna cyrkówka“ — operetka Kalmana. 20.30 Rzym. „Manon Lescaut“ — opera Pucciniego (tr. z Opery Król.). 21.00 Bruksela franc. „Jezus“ — orat. Brusselmansa. 21.15 Anglja (Nat. Progr.). „No, no Nanetto“ — operetka Yomansa.

Szlachetny tynk **„FELZYTYN-SKALENIT“** decyduje o estetycznym wyglądzie domu!!!

LUBARTOWSKA FABRYKA ZNANYCH TYNKÓW SZLACHETNYCH **„FELZYTYN-SKALENIT“** I PIERWSZORZĘDNYCH MATERJAŁÓW IZOLACYJNYCH **„TROCAL“**

Otworzyła w Gdyni przy ulicy Swiętojańskiej 71 I. p. telefon 34-34

oddział, który wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres tynków szlachetnych i izolacji dachów, fundamentów, piwnic, balkonów i t. p. z materjałów własnych, po cenach konkurencyjnych. — Na jakość materjałów i wykonanie, długoletnia gwarancja. — Próby i wzory oglądać można w biurze Oddziału. — Firma wykonała między innymi fasady Min. Spraw Zagranicznych w Warszawie, fasany i wszystkie izolacje „Patrji“ Jana Kiepury w Krynicy, fasadę Dworca Lotniczego i Radjostacji w Rumji pod Gdynią.

1672M



RAD i TOR

oto **tajemnica** nieocenionych nowoczesnych kosmetyków jakiemi są

KREM i PUDER THO-RADIA

sporządzone na zasadach naukowych w/g przepisów **Dra** Alfreda **Curie.** Gwiazdy ekranu, najpiękniejsze kobiety świata olśniewają urodą, budzą zachwyt nieporównaną cerą dzięki tym doskonałym kosmetykom, które w krótkim czasie zyskały setki tysięcy zwolenniczek.

Krem Tho-Radia (na dzień) 1.70 i 2.75
Cold Crem Tho.Radia (na noc) 1.85 i 2.95
Puder Tho-Radia w 12-tu odcien. 1.50 i 2.75

Do nabycia w składach aptecznych i perfumerjach.

Société **Secor, Paris**

Gen. Reprez, **BAKLEY, WARSZAWA**

Kopernika 11, tel. 6-49-38, 6-49-39

1688

K.K.O.

Powiatu Bydgoskiego

w Bydgoszczy, Gdańska nr. 10

przyjmuje wkłady oszczędnościowe od 1 zł. i załatwia wszelkie transakcje bankowe

Tajemnica wkładów ustawowo zastrzeżona. 1725B **Pewność pupilarna**

Rep. 1291/35. 1691

OBWIESZCZENIE

o licytacji ruchomości z zastawu.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży, Franciszek Gramowski, mający kancelarję w Chełmży przy ul. Chełmińskiej nr. 17, na podstawie art. 510 §§ 1 i 2 kodeksu handlowego podaje do publicznej wiadomości, że w celu uregulowania należności przypadających wierzycielowi Vereinsbank zu Chełmża Spółdz. z o. o. w Chełmży odbędzie się w dniu 15 kwietnia 1936 r. o godz. 11,15 przed poł. w Vereinsbanku w Chełmży przy placu Marszałka Piłsudskiego licytacja papierów wartościowych i to: pożyczka Państwowa na 100 Rm. (marki niemieckie) lit. D. nr. 189046 oraz kwit wykupienia lit. D. (grup. 7 nr. 09046) i 150 Rm. w złocie. Licytacja odbędzie się z wolnej ręki, przyczem obowiązuje cena zaofiarowana. Ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Chełmża, dnia 27 marca 1936 r.

(—) Gramowski, Komornik Sądu Grodzkiego.

Wróciłem 1723

Dr. med. K. Szymanowski

specjalista chorób ocznych

Bydgoszcz, Gdańska 5. Telef. 1924.

godz. przyjęć 9-11, 3-5.

Km. 362/36. 1710

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu, rewiru I. Lech Stanisław, mający kancelarję w Grudziądzu, ul. Groblowa 3 na podstawie art. 6 2 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 kwietnia 1936 r. o godz. 10 przed poł. w Grudziądzu ul. 3-go Maja 15 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Mońka Cukiera w Grudziądzu a to: 1 maszyny do kucia i gięcia fibry oszacowanej na sumę 500,— zł którą oglądać można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

(—) Stanisław Lech,

Komornik Sadu Grodzkiego rew. I. w Grudziądzu.

Skład Fabryczny Ram i Salon Obrazów

Mistrzów światowej sławy

Z. ZAGAŃCZYK

Gdynia, Swiętojańska 65, telefon 35-44.

1597

JĄKANIE oraz inne zaburzenia mowy radykalnie usuwa wieloletni zakład leczn. dla jąkających się.

Dr. ŻYŁKIEWICZ

WARSZAWA, ul. Chłodna 22.

1142 Prospekty kancelarja wysyła bezpłatnie.

GRAD TO NAJWIĘKSZY WRÓG ROLNIKA
GRAD ZAGRAŻA DOBROBYTOWI I MOŻE DOPROWADZIĆ DO RUINY
UBEZPIECZENIE ZAPOBIEGA KLĘSCE GRADOBICIA
RATUJE DOBROBYT

NAJKORZYSTNIEJ
NAJTANIEJ

ubezpiecza **OD GRADOBICIA**

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

w POZNANIU

W ROKU 1936

15% RABATU

OD SKŁADEK GRADOWYCH

poza dotychczasowemi
OPUSTAMI I ULGAMI.

WYSOKIE OPUSTY ZA LATA BEZGRADOWE

SZYBKA WYPŁATA ODSZKODOWAŃ

UWAGA! Wszelkie sprawy dotyczące ubezpieczeń gradowych i ogniowych załatwia:

ODDZIAŁ w BYDGOSZCZY ul. Gdańska 71, dla powiatów: bydgoskiego, inowrocławskiego, żnińskiego, szubińskiego, wyrzyskiego
ODDZIAŁ w OSTROWIE ul. Wrocławska 11, dla powiatów: ostrowskiego, kępińskiego, krotoszyńskiego
ODDZIAŁ w POZNANIU pl. Nowomiejski 8, dla pozostałych powiatów województwa poznańskiego
ODDZIAŁ w GDYNI ul. 10 Lutego 18, dla powiatów: morskiego, kartuzkiego, kościerskiego, tczewskiego, starogardzkiego
ODDZIAŁ w TORUNIU ul. Żeglarska 22, dla pozostałych powiatów województwa pomorskiego

Polska Żegluga Śródlądowa i Przybrzeżno-Morska

„NAWIGACJA"

Telefon 1446

W TCZEWIE :-: ZAMKOWA 1

zawiadamia uprzejmie, że z dniem 1-go kwietnia b. r. rozpoczęłą sezon żeglugowy na przewóz towarów drobnicowych i masowych drogą wodną, po cenach najniższych i bezkonkurencyjnych.

Regularne linje towarowo-holownicze

WARSZAWA - TCZEW - GDAŃSK - GDYNIA

przewóz od i do wszystkich miejscowości nad Wisłą

Warszawa — Łódź — Bydgoszcz — Poznań

ODDZIAŁY i AGENTURY
Warszawa — Płock — Włocławek — Toruń — Bydgoszcz — Grudziądz — Tczew — Gdańsk — Gdynia — Poznań.

Ford

DO KAŻDEGO UŻYTKU!

OSOBOWE

JUNIOR 4/21 K M od	zł 4.515,—
JUNIOR DE LUXE 5/32 K M od	zł 5.355,—
V8 14/90 K M od	zł 15.040,—
PODWOZIA DOSTAWCZE	
4-CYLINDROWE 4/21 K M	zł 4.275,—
4-CYLINDROWE 5/32 K M	zł 4.735,—
PODWOZIA CIĘŻAROWE	
4-CYLINDROWE 13/50 K M	
2,4 ton rozstaw osi 3,34	
z gaźnikiem benzyny	zł 10.350,—
„ „ ropowym	zł 11.350,—
3,3 ton rozstaw osi 3,98	
z gaźnikiem benzyny	zł 10.800,—
z „ ropowym	zł 11.800,—

St. Marlewski i S-ka
GDANSK, Dominikswall nr. 10, telef. 22464
Gdynia, Abrahama 27, telefon 1241. 1726



POLECA 1172 M
wagonowo i ze składu

Telefon 26-07 **Wszelkie materjały budowlane**

ul. Szkolna 4 **„SUPREMA"**

Otwarcie

Szanownej Publiczn. Grudziądza i okolicy podaję do łaskawej wiadomości, że dniem **15-20 kwietnia r. b.** *otwieram*

przy ulicy Długiej nr. 1.

Skład jedwabi, materjałów damskich i męskich oraz bławatów.

Długoletnie doświadczenie fachowe daje rękojmę obsługi sumiennej i wyboru towaru jakościowego.
Prosząc o łaskawe odwiedzanie mego składu polecam się
1707 **F. Koliwer.**

Gustav Nagel, Gdańsk,
Dominikswall 6. telefon 21938.
ZAKŁAD KRAWIECKI NA MIARĘ
dla wykwintnych mód męskich i damskich.
Wielki skład nowości angielskich. Gd 1175

Farby — lakiery — pendzle, farby lakowe do podłóg, natychmiast schnące. Artykuły do czyszczenia i prania w znanej jakości
Fachdrogerie Bruno Fasel
Gdańsk, Junkergasse 1, obok hali targowej.
1636 Gd

1680

Pragniesz dobrobytu dla siebie, dla Polski, dla swoich, popieraj polski przemysł,

ubezpieczaj się w „Veście", albowiem

1) jest od samego założenia nawskroś **polskiem** towarzystwem,
2) jest od samego założenia wytrwałą i zasłużoną pionierką **polskiego** przemysłu ubezpieczeniowego,
3) jest oparta wyłącznie na **polskich** kapitałach, ulokowanych w **polskich** wartościach majątkowych,
4) służy wszechstronnie interesom **polskiego** gospodarstwa, przyczynia się skutecznie do pomnażania **polskiego** majątku narodowego.

„VESTA" Bank Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu założono w r. 1873

zawiera ubezpieczenia na życie, od odpowiedzialności cywilno-prawnej, od wypadków, samochodowe.

Siedziba Centrali: Poznań, Św. Marcin 61.

Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 67, tel. 3730; w Grudziądzu, Plac 23 Stycznia 20, tel. 2083; Reprezentacja w Gdańsku, Stadtgraben 18, tel. 23510. — **Obszar działalności tylko Państwo Polskie**

Urządzenia
łazienkowe, sanitarja, kanalizacja, łożyska kulkowe, opony, aparaty do spawania

poleca 1708

DAMIC & SZULZ

GRUDZIĄDZ, Plac 23 Stycznia 14

Tel. 20-24 i 20-64 Tel. 20-24 i 20-64

IV. Ukł. 4/36. 1670

OBWIESZCZENIE. Sąd Okręgowy — Wydział Handlowy w Gdyni na posiedzeniu niejawnem dnia 7 kwietnia 1936 r. postanowił: I) otworzyć postępowanie celem zawarcia układu z wierzycielami firmy: Inżynierowie Budowy i Architektury O. i E. Ungerowie i E. Jakóbowicz w Gdyni-Grabówek, II) wyznaczyć asesora sądowego Jacka-Siedleckiego w Gdyni (Sąd Okręgowy) jako sędziego-komisarza oraz Stefana Rucińskiego w Gdyni, ul. Kilińskiego 5 jako nadzorcę sądowego, III) wyznaczyć terminy sprawdzenia wierzytelności na dzień 6. 5. 36 r. godz. 10 oraz 13. 5. 36 r. godz. 10 w Sądzie Okręgowym w Gdyni sala nr. 16, IV) wezwać wierzycieli, by przed upływem wyznaczonych terminów zgłosili swoje wierzytelności u sędziego-komisarza w sposób określony art. 37 i 38 pr. o post. ukł. i to w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach, z których jeden winien być zaopatrzony znaczkiem „opłata sądowa" za 2 zł, a każdy załącznik za 50 gr.

Gdynia, dnia 7 kwietnia 1936 r. Zl. 189

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego.

WESOŁYCH ŚWIĄT

życzą

swym Dostawcom i Odbiorcom

„SAIR"

BEKONIARNIA GRUDZIĄDZ

Składy:

Toruńska 3. — Chełmińska 40. — Wybickiego 46.

Wielkie możliwości zarobkowe

dla ograniczonej ilości inteligentnych i elokwentnych panów w wieku 25 do 40 lat po teoretycznem i praktycznem przeszkoleniu w nowowprowadzonych działach popularnych ubezpieczeń o masowym zbycie. Wybrani kandydaci otrzymywać będą podczas przeszkolenia wynagrodzenie.
Zgłoszenia osobiste: **Assicurazioni Generali, Gdynia, Skwer Kościuszki 22,** w środę dnia 15 i w czwartek dnia 16 kwietnia rb. w godzinach między 9 a 14. 1596MK

BAGATELA

Dom Kasy Emerytalnej 1163 M

Gdynia, ul. Śląska 33 — tel. 30-75

Z dniem 1 kwietnia br. rozpoczynamy

Sezon wiosenny

pierwszorzędnemi atrakcyjnemi

występami artystycznemi

przy współudziale w tańcu i w śpiewie europejskiej sławy orkiestry.

Codziennie od godz. 20-tej do rana.

W niedziele Five o'clock

Ceny umiarkowane. Nowootwarty Coctail-Bar.

ATA czyści i szoruje wszystko!

A 185 b

Modne kołnierze i żaboty, torebki parasole, kwiaty

938CK

Kałamajski

TORUŃ

Pierwszorzędny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA"

Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki Racjonalne pielęgnowanie, odmładzanie iudoskonalenie urody. Usuwanie zmarszczek, wągrów, pryszczy, brodawek, kurzajek, zbędnego owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery, Radykalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs Sprzedaż kremów, mleczek t. p. Porady bezpłatnie.
TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5, mieszk. 3. 49C

Cegłę maszynową

do **natychmiastowej** dostawy poleca

„Cerament"

Sp. z o. o.

Toruń, Nowy Rynek 7, tel. 2728

1044C

Farbki
do jaj w różnych kolorach

Frotery
wióry, platy

Molochrony
naftalina, flit

Perfumy
wody kwiatowe, pudry

Tapety
farby, lakiery

Zioła
wody, sole lecznicze

Fotograficzne
przybory

kupujesz najkorzystniej bo towar solidny

w Hurtowni

Jan Kapczyński

Toruń, Szeroka 35

1447 C

Bezpłatnie grafologini

Przeszłość, przyszłość, jak dojść do wielkich pieniędzy, majątku, wskaże narzeczonego na męża w którym domu mieszka, nr. loteryjny oraz czy sprawy sądowe i urzędowe załatwia korzystnie Toruń, Szeroka 33, II. ptr. 1698 Ck

Luksusowe

afrykańskie gatunki kawy specjalne na święta po znacznie zniżonych cenach nadeszły. Araczewski. 1697 Ck

Trumny

wszelkiego rodzaju ceny najniższe Szramkowski Toruń, Św. Ducha 21 dekoracja bezpłatnie. 1696 Ck.

Lokal

na warsztat, garaż lub przedsiębiorstwo łącznie z mieszkaniem. Toruń, Chełmińska Szosa 56 piętro. 1700 Ck

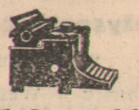
GRUDZIĄDZ

Poszukuję

wspólnika do dobrego bezkonkurencyjnego przedsiębiorstwa jedynego w tej miejscowości około 16 tysięcy mieszkańców. Oferty do „Dnia Grudziądzkiego" pod nr. 1589GK. Grudziądz.

Dom

z ogrodem w Grudziądzu przy ul. Paderewskiego 43a. korzystnie do sprzedania. Wiadomość Grudziądz, Sobieskiego 24. m 3. 1706 G.



Maszyny biurowe naprawia

K. Sommerfeld Grudziądz, Rynek 10. tel. 1968 1659 G

BYDGOSZCZ

TAPETY

S. STRYSZYK

Bydgoszcz

Długa 12. Telefon 1239

1484 B

Akuszerka

dyplomowana udziala porad Dąbrowska Bydgoszcz Dworcowa 55. 1722 BK

Sprzedam

limuzynę „Fiat" 4—osobową bardzo dobry stan. Oferty pod „zaraz" do „Dnia Bydg. Ilustr." Bydgoszcz, M. Focha 12. 1724 B

Najtańsze

stoły-krzesła surowe i polerowane w wielkim wyborze poleca Stalarnia Piskulski Bydgoszcz, Grudziądzka 19. 1721 BK.

TCZEW

Zamierzamy

odsprzedać prywatnie w maj. Łukocin pow. Tczew drobne i większe działki. Reflektanci zechcą się zgłosić do Maj. Łukocin pow. Tczew. TK.

Dom

w Gniewie, sprzedam z powodu przesiedlenia. Zgł. Felc, Gniew, Pierackiego 30. 1624TK

GDAŃSK

Używane 1163 Gd

PIANINA

naprawy, strojenie,
HEINRICHSDORFF,
Fabryka fortepianów
Gdańsk, Poggenpfuhl 76.

2 mieszkania pańskie

4 i 5-cio pokojowe, łazienka, pokój dla służącej, loggia, ewent. z garażem do wynajęcia. Gdańsk, Fleischergasse 60 c, I. Tel. 22408 1675 Gd

Samochody

mało używane
rocznik od 1932 r. wzwyż
kupujemy za gotówkę
Danziger
Ständige Automobilmesse
Stałe Targi Samochodowe
GDAŃSK
Brotbänkengasse 37.
Tel. 24238 i 24215.
1674 Gd

25 lat

a więc od 1 kwietnia 1911 r., istniejący skład towarów kolonjalnych i restauracja

Jana Majewskiego

w Sidlicach (Gdańsk)
przy ulicy Oberstr. 95
poleca się Szanownej Klienteli i prosi o dalsze poparcie.
1238Gd

Opel, 4/20 PS, kabriolet, trzyosobowy, w bardzo dobrym stanie.

„Fiat" otwarty, model 509, czteroosobowy, w dobrym stanie. 1677 Gd

Steyer otwarty czterosiedzeniowy, 6/30 PS, czterodrzwiowy, z nasadką limuzynową, w pierwszorzędnym stanie.

Overland Whippet, limuzyna, 6-siedzeniowa 12/40 PS, 6-cio cylindrowa, w pierwszorzędnym stanie.

Chrysler landoleta, 6-cio osobowa 10/40 PS, 4-cyl., w pierwszorzędnym stanie.

Packard, limuzyna, 6-cio osobowa, 90 KM. w bardzo dobrym stanie.

Harley Davidson, motocykl, 1200 ccm. z przyczepką dwuosobową, w dobrym stanie.

„D" motocykl, 500 ccm, typ sportowy, Solo kierowanie górne.

D.K.W. motocykl, 300 ccm, Solo, powietrznie chłodzony.

Ariel motocykl 550 ccm, Solo, turystyczny, Przyczepka do motocyklu, typ Zeppelin, prawie nowa.

Wszystkie wyżej wymienione samochody sprzedajemy **jako okazja** tanio.

Również większa ilość samochodów używanych w różnych cenach. Pokaz i bliższe informacje na żądanie. **Danziger Staendige Automobilmesse. Stałe Targi Samochodowe. Gdańsk, Brotbaenkengasse 37.** Telefon 24238 i 24215.

RÓŻNE

Baczność

Moją realność złożoną z masywnego domu 7-pokojowego wraz z kuchnią, restauracją z pełnym wyszynkiem, składu kolonjalnego, dużej sali zabaw przy pełnem oświetleniu elektrycznem, 8 mórg ogrodu oparkanionego, 25000 drzewek owocowych (szkółki), 150 okien inspektowych, oranżerji, pasieki pszczół, 30 mórg roli pszennej wraz z żywym i martwym nadkompletnym inwentarzem sprzedam lub zamienię na dochodowy dom w mieście. Zgłoszenia przyjmuje „Dzień Chełmiński" Chełmno, Marsz. Focha 7 pod nr. 62. 1604

FUTRA

Augustynowicz. Warszawa, Wierzbowa 8. tel. 5.23.89. Na seson wiosenny **LISY** srebrne, krzyżaki niebieskie i inne od 100 —. zł. Urzędnikom, Wojskowym specjalny rabat. Kredyt. Pracownia na miejscu. Letnie przechowanie. Firma chrześcijańska. 1390

Samouczek Rachunkowy i Geometrji

Sitowskiego. 1000 zadań rozwiązanych. Łatwa nauka bez pomocy nauczyciela. Uniwers. poradnik dla każdego zawodu. Cena 4.80 zł. Wpłacone zgóry na PKO 301.354 z posyłką 5.10. Za zaliczeniem poczt. 5.80 Księgarnia Mikulskiego Katowice, Marjacka 2. 1687

Letnisko-Dwór

na miejscu park przylegający do jeziora. Bliższych informacyj udziela **Rolbiecka** Maj. Czarnylas poczta Pączewo pow. Starogard telef. Skórcz 3. Pomorze. 1396

Rolnicy! Już czas ubezpieczyć się od gradu!

Zanim się jednakże ubezpieczysz, zażądaj wpierw oferty od 1680

„VESTY" T-wa Wzaj. Ubezp. od Ognia i Gradobicia w Poznaniu

która na rok 1936 zaofiaruje ci najkorzystniejsze warunki.

Informacyj udzielają następujące Oddziały: Poznań, ul. Br. Pierackiego 19, tel. 1526, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 67, tel. 1631, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 20, tel. 2083

BESSA Voigtländer'a

zapewnia nieporuszone zdjęcia z ręki, dzięki zastosowaniu nowości — cyngla na denku kamery zamiast wężyka. Absolutnie pewna konstrukcja, nowoczesne, estetyczne wykończenie. Światowej sławy optyka Voigtländera.

Do nabycia we wszystkich składach fotograficznych.

PROSPEKTY BEZPŁATNIE!

Jener. reprezentacja: WARSZAWA CHMIELNA 47 a



ROMMEL KAWIARNIA i CUKIERNIA

TEL. 100, ZAŁ. 1888 r. **INOWROCŁAW** KRÓL. JADWIGI 16.

Kawa -:- Herbata -:- Czekolada etc.

CIASTKA w wielkim wyborze. *LODY różnych gatunków na zamówienie*

WYSZYNK: wszelkie wódki monopolowe, konjaki i likiery pierwszorzędnych firm.

Własne specjalności: Kawa Kujawska, Morskie Oko

PIWO Z BECZKI: Browar Pomorski Józefa Chronowskiego Podgórz - Toruń

685 (Oddział Inowrocław, Król. Jadwigi 16. Tel. 341.

„Vita" Sp. z o. o.

Zakłady Handlowo - Przemysłowe, Import towarów kolonjaln. i palarnia kawy w Gdyni

Niniejszem zawiadamiamy, iż dnia 1. IV. 36. przeprowadziliśmy się z ulicy Dąbrowskiego do lokalu przy ul. **Świętojańskiej 103** *i polecamy się nadal łask. pamięci P. T. Klientów.* 1681

Meble wszelk ego rodzaju po cenach konkurencyjnych

= poleca = 1140

Bydgoski skład mebli

Gdynia 10 lutego 37. Telefon 2047

Fabryka Mebli

właściciel B. SIUDOWSKI

Bydgoszcz, Jasna 11. Telefon 2274.

Gazownia w Toruniu

poszukuje **inteligentnej, o miłej powierzchowności Pani** znającej się dobrze na kuchni warszawskiej, celem wyszkolenia jej na swoją propagandzistkę. Przewidywane zajęcia, — raz w tygodniu przez 3 godziny popołudniowe. Wynagrodzenie według umowy.

Zgłoszenia osobiste w dniu 20 kwietnia 1936 r. w „Dyrekcji Elektrowni i Gazowni" przedpołudniem. 1694

Zarząd Miejski w Toruniu.

Kawiarnia Cukiernia „Europa"

właśc. E. KLAROWSKA

tel. 1150 **Grudziądz**, *Plac 23 Stycznia* *tel. 11.50*

W pierwsze Święto dnia 12 bm. Matine Koncert popoł. i wieczorowy, w wykonaniu słynnego zespołu damskiego **„Mickey Band".** pod kier. p. Marji Gruszki

Hotel „Królewski Dwór" *właśc. ST. KLAROWSKI*

tel. 2076 **Grudziądz**, *Rynek 3/4* *tel. 2076*

Od drugiego Święta dnia 13 bm. **Matine — od godz. 17-tej Five oclouck od 20-tej Koncert-dancing.** Od dnia 14 bm. codziennie **wieczorem Koncert-dancing** słynnego zespołu **Andrzeja Goertza.** W czwartek dnia 16 bm. **„Wesoły Wieczorek"** urządzony grzez orkiestrę „Mickey Band" 1702

FORTEPIANY PIANINA 1182



światowej sławy marki **„Arnold Fibiger", Kalisz,** (dostawca Polskiego Radja i Konserwatorjów Muzycznych) stale wyróżniane na wszechświatowych wystawach jako najlepszy fabrykat polski.

Przedstawiciel; **TUROSTOWSKA, Toruń,** św. Ducha 14.

6-cio pokojowe mieszkanie

z balkonem i ogrodem, łazienką i pokojem dla służącej natychmiast do wynajęcia **w Gdańsk-Wrzeszczu.** Obejrzeć można we **Wrzeszczu, Baumbachallee 2,** I piętro, telefon nr. 418 47.

GdK 1682

Osiedliłem się 1720

Dr. Hernet Edmund

lekarz prakt. i akuszer

Bydgoszcz, Zbożowy Rynek nr. 2. telefon 28-30.

Szanownym mieszkańcom m. Grudziądza i okolicy podaję niniejszem do łaskawej wiadomości, że **b. Restaurację-Bar-Hajdel** prowadzę od dnia 5. 4. r. b. pod nazwą

„Nowa - Gospoda"

który to lokal pod względem fachowym postanowiłem odpowiednio przeistoczyć. M. i. z dniem 11. bm. **obniżam poważnie** cenę napoi i potraw. Poza tem, od dnia 14. bm. zaangażowałem słynny zespół muzyczny, który koncertuje codziennie od godz. 20-tej, w niedzielę i święta zaś o godz. 17-tej odbywać się będą popularne **Fiveaclocki.** Staraniem mojem będzie, nowo objęty lokal wszystkim P. T. Szanownym Gościom udostępnić i **uprzyjemnić,** to też proszę uprzejmie o łaskawe poparcie

1704

Rudolf Gnilka
właściciel

RATHAUS-LICHTSPIELE

GDANSK

Langgasse 60/61. **tel. 258 70**

GRETA GARBO
FREDRIC MARCH

ANNA KARENINA

Z FREDDIE BARTHOLOMEWEM

Reżyserja: Clarence Brown

w języku niemieckim.

Na Biennale w Wenecji uzyskał film Grety Garbo ANNA KARENINA, jako najlepszy film w roku bieżącym najwyższe odznaczenie w postaci puharu Mussoliniego

WIELKI EFEKTOWNY FILM

1683 Gd

W Gdyni okazyjnie poleca

Dom 1 piętrowy dający dochód miesięczny 1.300 zł., plany zatwierdzone na dom 4 piętrowy cena 120 tys. zł. Willa w Orłowie 30 ubikacji z pięknym widokiem na morze cena 60 tys. wpłata 43 tys. pożyczka B. G. K. 17 tyś. zł. W centrum miasta kamienica dająca 44.000 zł. dochodu rocznie cena 320.000 zł. pożyczka B. G. K. 70.000 zł. wpłata 250.000. Przy kanale przemysłowym kamienica dająca 800 zł. dochodu miesięcznie cena 60.000 pożyczka B. G. K. 20.000 wpłata 40.000. 1000 mtr./2 parcela zabudowanie oficyuy, dające 350 zł miesięcznie front wolny do budowy przy ekspedycji towarowej PKP. cena 40.000. Restauracja z pełnym wyszynkiem blisko sądu w głównym punkcie cena 16.000 zł. Sklep rzeźnicki dobrze zaprowadzony cena 8.000 zł. Sklep kolonjalno spożywczy dobrze prosperujący cena 2.500 zł. **Polsko-Amerykańskie Biuro Pośrednicze** Polish Amerycan Reals Sales Office, Gdynia, Starowiejska 34, tel. 38-11. Na odpowiedź znaczek 1716

Fabryka likierów „Zum Franziskaner"

Paul Hoppenrath, Gdańsk

Fleischergasse 15-16, tel. 22272

oleca swoje stare fabrykaty.

Sprzedaż butelkowa tamże.

Nowość:

Hummel - Hummel

(Hamburger Köm)

i Starka (żytniówka) 1567Gd

Maszyny do szycia naprawia Bydgoszcz, Śniadeckich 39 podwórze m. 15

UFA-PALAST

GDAŃSK,
Elisabethkirchengasse 2
Telefon 24600.

Hans Albers
w filmie

Savoy-Hotel 217

Film Albersa—Ucickiego—Ufy

z udziałem:

Brigitte Horney — Kaethe Dorsch — Gusti Huber — R. Delgen — A. Engel — A. Waescher — P. Westermeier — R. Leibelt — Jacob Tiedtke

Scenarjusz: Gerhard Menzel. — Muzyka: Walter Gronostay. — Wytwórnia: Fritz Podehl. — Reżyserja: Gustaw Ucicky.

Film rozgrywa się w starej Moskwie prze wojennej.
Stare miasto królewskie Kraków
Najnowszy tygodnik dźwiękowy Ufy. 1680

Pocz. seansów w dni powszednie o godz. 4, 6,15 i 8,30
W niedziele i święta o godz. 3, 5, 7 i 9.

Stan czynny

Bilans netto po dzień 31 grudnia 1935 r.

Stan bierny

Stan czynny		
Kasa i sumy do dyspozycji:		
a) gotówka w kasie	34.084,01	
b) waluty zagraniczne	1.351,47	
c) pozostałość w Banku Polskim	59.047,69	
d) pozostałość w P. K. O.	12.527,55	
e) lokaty w bankach krajowych	85.879,30	192.890,02
Papiery wartościowe		47.215,92
Udziały własne		200,—
Pożyczki udzielone:		
a) weksle zdyskontowane	588.467,48	
b) należności z układów konwers.	275.976,25	
c) rachunki bieżące	147.083,80	
d) hipoteki aktywne	16.718,90	1 028.246,43
Weksle protestowane		41.282,82
Sumy przechodnie		15.943,84
Nieruchomości		27.293,29
Ruchomości		4.617,90
Inkaso	30.099,29	
Dłużnicy za inkaso	25.061,35	55.160,64
		1.412 850,86
Bank akceptacyjny		42.000,—
Zabezpieczenie z układów konwers.		439 373,70
		1.894.224,56

Stan bierny		
Kapitały własne:		
a) udziały wpłacone	188 259,63	
b) fundusz zasobowy	63.350,14	
c) fundusz wątpliwych pretensyj	27.500,—	
d) fundusz waloryzacyjny	6.508,17	285.617,94
Banki		56 303,23
Redyskont		42.000,—
Lokaty oszczędnościowe:		
a) wkłady	787.015 35	
b) rachunki bieżące	137.265,04	924 280,39
Sumy przechodnie		14 507,61
Procenty na 1936 r.		8.535,—
Wierzyciele za inkaso		55 160,64
Zysk do dyspozycji Walnego Zgrom.		26.446,05
		1.412.850,86
Bank Akceptacyjny		42.000,—
Depozyt Banku Akceptacyjnego z układów konwersyjnych		439.373,70
		1.894.224,56

Tczew, dnia 30 marca 1936 r.

BANK LUDOWY

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością **w Tczewie**

ZARZĄD:

(—) **Adam Wudarski,** (—) **Mieczysław Łukaszewski** (—) **Antoni Sredz...**

HILLMAN

Czołowy produkt angielskiego przemysłu samochodowego
Nowoczesna konstrukcja — Atrakcyjny wygląd
Silnik 4-cyl. 33 KM — Nieporównana wytrzymałość na złe drogi

„HUDSEXWAY"

Towarzystwo Handlu Samochodami Spółka z o. o.
(Automobil - Handelsgesellschaft m. b. H.)
Gdańsk, Reitergasse 12-15, telefon nr. 271-37

1656Gd Największy skład części zamiennych — Stacja obsługi

Warsztaty reperacyjne znane ze swej precyzyjnej roboty

Międzynarodowe Towarzystwo Budowy Okrętów i Maszyn Sp. Akc.
The International Shipbuilding and Engineering Co. Ltd.

Stocznia Gdańska

Gdańsk, Werftgasse 4. Tel. 23441

Budowa i naprawa statków morskich i rzecznych wszelkiego rodzaju.
Budowa i naprawa wagonów.
Budowa silników spalinowych i gazowych.

Prądnice i silniki elektryczne.
Transformatory do wszelkich celów.
Transformatory do spawania elektr.
Urządzenia cukrowni.
Urządzenia chłodnicze.
Maszyny dla przemysłu gumowego.

KONSTRUKCJE ŻELAZNE
1336 DŹWIGI, MOSTY
ODLEWNIA DZWONÓW.

GDYNIA

SKRZYNIE

w kompletach i zbite.
Specjalność:
Skrzynki do szprotek
na żądanie z nadrukiem firmowym dostarcza
Skrzyniarnia „Opato"
Gdynia, 10.712 M
ul. Śląska 1-3, telefon 26-13

Do sprzedania lub wydzierżawienia

w Gdyni większa nieruchomość na cele przemysłowe. Informacje: tel 15-04 lub „Gazeta Morska Ilustr." — Gdynia. 1495 M

PARCELA W RUMJI

około 5000 m² do sprzedania. Wiadomość: Gazeta Morska Ilustrowana, Gdynia pod nr. M1494

Okazja!

Za pożyczkę inwestycyjną daję w równowartości konfekcję, obuwie, i galanterję.
R. Nagórska
Skład konfekcji, obuwia i galanterji.
Gdynia, Starowiejska 5. 1635

Tanio

sprzedam parcelę budowlaną w Gdyni centrum. Zgłoszenia „Gazeta Morska Ilustrowana", Gdynia pod „Parcela" 1667 M

Zakłady Przemysłu Tłuszczowego i Olejarskiego „Union" S. A., Gdynia

Bilans

na 31 grudnia 1935 r.

AKTYWA: Majątek stały: Budynki fabryczne 2.235.292,93. Urządzenia techniczne (maszyny, urządzenia, narzędzia, bocznica itd.) 6.194.255,93. Inwentarz zakładowy i biurowy martwy 73.723,84. **Majątek płynny:** Gotówka w kasie i bankach 228.631,30. Papiery wartościowe 234.865,40. Weksle w portfelu, inkasie i dyskoncie 291.666,68. Akcje i udziały w innych przedsiębiorstwach 8.000,—. Materjały: surowce 3.683.445,28, pomocnicze i pędne 295.445,91. Półfabrykaty: gotowe wyroby i towary 2.908.930,24. **Dłużnicy:** odbiorcy 988.683,84, dostawcy 41.932,41, różni 581.208,28, weksle protestowane 233,30. Sumy przechodnie: wydatki dotyczące okresu przyszłego 38.384,85. Strata 103.423,83. Razem 17.908.129.02. Wierzyciele — za udzielone gwarancje z tytułu zawartych umów o zakup krajowych nasion oleistych i inne 570.000,—. Gwarancje otrzymane 401.021,20.

PASYWA: Kapitały własne: Kapitał zakładowy 7.000.000,—. Kapitał zapasowy: Saldo z roku ubiegłego 28.800,—, dopisano w roku sprawozdawczym 44.300,—. Kapitał rezerwowy: dopisano w roku sprawozdawczym 150.000,—. Kapitał amortyzacyjny: Saldo z roku ubiegłego 1.925.004,05, odpisano w roku sprawozdawczym 2.193,51, dopisano w roku sprawozdawczym 671.120,42. **Zobowiązania:** Akcepty 1.000.000,—. Banki 609.635,—. Dostawcy 5.751.005,18. Odbiorcy 76.120,39. Różni 108.692,22. Weksle zdyskontowane 219,665.89. Fundusze i zobowiązania specjalne: „delcredere" 177.677,02, inne 39.887,29. Sumy przechodnie: dochody dotyczące okresu przyszłego 48.537.45. Zysk: pozostałość z roku ubiegłego 59.877,62. Razem złotych 17.908.129,02. Gwarancje udzielone z tytułu zawartych umów o zakup krajowych nasion oleistych i inne 570.000,—. Wierzyciele za otrzymane gwarancje 401.021.20. Ogólna suma zobowiązań zagranicznych 5.465.058,88.

Rachunek Strat i Zysków.

Za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1935 r.

STRATY: Koszty administracji ogólnej 596.946,45. Koszty fabrykacji 2.145.654,96. Koszty sprzedaży 531.038.29. Koszty kredytów 391.687,97. Podatki państwowe i komunalne 41.065,40. Różnice kursowe 154.039,94. Odpisy amortyzacyjne 671.120,42. Ubezpieczenia 36.088,70, Straty na sprzedanych starych maszynach 6.802,49. Razem 4.574.444.62 złotych.

ZYSKI: Rachunek towarów 4.417.706,72. Różne przychody 53,314,07. Strata 103.423,83. Razem 4.574.444,62 złotych.

1671M

Zastępcy

obwodowi, zdolni organizatorzy, do poważnych transakcji, poszukiwani zaraz. Praca stała, możliwa także pobocznie. kilka godzin dziennie. Oferty Gdynia, skrytka 186 1581 M

Pokój

słoneczny komfortowy, łazienka. centralne, do wynajęcia. Gdynia, Świętojańska 63, tel. 33-28. 1715Mk

---

Zagubiony

weksel in blanco na zł 60.- wystawiony przez Władysław Łabudzki Puck unieważniam. Bielski Skład Sukna K. Gustaw, Gdynia. 1717 Mk.

Okazja!

Sprzedam tanio motocykl Royal-Endfield Suppersport 24 P. S. — 350 ccm — 4 biegi model 1934 oferty H. Lenczak i Ska Gdynia — Portowa nr. 4. 1713 M

RÓŻNE

Dom. Celbowo
sprzedaje
buraki pastewne
po 80 gr. za ctr. od podwórza. Rodenacker. 1678

Dla budowniczych

Sprzedam dwa mało używane elektrodźwigi „Demac". Nośność tysiąc kilogramów, wysokość podnoszenia czternaście metrów. Czajkowski, **Inowrocław** Piłsudskiego 6. tel. 681 1618

Salon mód Massannek

Gdańsk, Gr. Wollwebergasse 14. tel. 281 74.

wystawił najnowsze modele wiosenne i letnie paryskiej Haute Couture.

Płaszcze — kostjumy — suknie — komplety — kapelusze

Eleganckie wykonanie na miarę.

934 Gd Na składzie wiele najnowszych angielskich i francuskich materjałów i jedwabi

---

RUDOLPH MISCHKE

Gdańsk, właśc. Otto Dubke, Langgasse 5

Wyroby żelazne, 978Gd
artykuły gospodarcze,
narzędzia ogrodowe.

Mały samochód (Hanomag)

w bardzo dobrym stanie za gotówkę do sprzedania. Dingler, Gdańsk - Oliva Colbatzerstr. 1. 1676 Gd

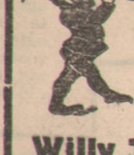
---

ZABAWKI

NA NOWY ROK SZKOLNY
tornistry, teki, chlebaki, rysiki, tablice, gąbki i t. d. u firmy
Hermann Thalmann
Gdańsk, Junkergasse 10-11.
(wpobliżu Breitgasse)
Największy wybór. Niskie ceny.
1634

ZABAWKI

Naprawy



skrzypiec organków oraz wszelk. instrumentów muzycznych fachowo i korzystnie dokonuje
Willy Trossert
mistrz budowy skrzypiec
Gdańsk, Kohlenmarkt 10
Telefon 23337. 706 Gd

HANOMAG

Przepyszne modele 1936 r. - Elastyczna oś przednia, specjalnie usztywniona rama, centralne smarowanie podwozia, hamulce hydrauliczne

Garant śliczny wóz użytkowy
Kurier długi rozstaw osi, wyjątkowo wygodny 1657Gd
Rekord najekonomiczniejszy wóz podróżny
Szturm 6-cyl., 50 KM, duża szybkość, wyjątkowy komfort

„HUDSEXWAY"

Towarzystwo Handlu Samochodami Sp. z o.o. (Automobil-Handelsgesellschaft m.b.H.)
Gdańsk, Reitergasse 12-15, telefon nr. 271-37
Największy skład części zamiennych — Stacja obsługi
WARSZTATY REPARACYJNE, znane ze swej precyzyjnej roboty

Cement
wapno
cegłę
żelazo
papę

Drzewo budowlane i stolarskie
Y K T Y
ORAZ WSZELKIE INNE MATERJAŁY BUDOWLANE PO NAJNIŻSZYCH CENACH DOSTARCZAJĄ:
ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

M. KRENSKI Sp. z o. o.

Centrala: Gdynia, Gdańska 15 — Tel. 2630, 2731

Oddziały: Orłowo-Morsk., Limbowa 33, Tel. 9119
Tczew, Sobieskiego 38-39 „ 1404
Grudziądz, Mickiewicza 23 „ 1413
Toruń, Grudziądzka 47-49 „ 1506
Chojnice, Warszawska 11 — —

Tartaki i stolarnie: Starogard, Kościuszki 52 Tel. 21
Rytel, pow. Chojnice „ 3
Klonowo k. Lidzbarka „ 34
Wierzchucin p. Tuchola p. Iwiec
1599M

TORUŃ

Meble
wszelkiego rodzaju najtaniej kupujesz tylko Toruń, Prosta 5. Przekonaj się! Spamiętaj! Powiedz drugiemu!

Żelazo blachy osie resory
poleca tanio
P. Tarrey, Toruń
Tel. 2093 — St. Rynek 23
1041 C

FUTRA
Nowy otworzony skład futer
Toruń, Król. Jadwigi 10
Zaopatrzony w najnowsze modele wiosenne oraz wielki wybór lisów
Dogodne warunki! Ceny niskie!
936 CK

Chcesz **dobre a tanie**
MEBLE
zwróć się z zaufaniem
tylko
484 C
do Fabrycz. Składu Mebli
Wincenty Gralewski
Toruń, ul. Prosta 21
vis a vis ul. Wysokiej
Obsługa rzetelna.

RESTAURACJA ŚNIADALNIA „BACON"
TORUŃ, MAŁE GARBARY 13
poleca: 782CK
Obiady z 3 dań . . 60 gr
Kolacje . . . . . . 50 gr.
Całomiesięczne utrzymanie . . zł. . 40

Wszelkie roboty **ślusarskie, wiercenie studzien,** oraz **odlewy żeliwne** wykonuje szybko i tanio
Firma „PEDAB" w Toruniu,
ul. Koszarowa 15/17 10146

Do wydzierżawienia
garaże i bikacje warsztatowe Słowackiego 79 w Toruniu. 1412 C

Piece-kaflowe
białe i kolorowe
cegły szamotowe 1135
posadzki terrakotowe
i płyty glazurowane
polecają po najtańszych cenach
BRACIA PICHERT Sp. z o. o
Toruń, ul. Przedzamcze 7.
Chełmża, ul. Kolejowa 9.
Chojnice, Szosa Gdańska 39.

Już od 15 gr.
szklanka doskonałego piwa
Ceny wódek i potraw zniżone
Bar „Bałtyk"
Toruń, Szeroka 6
1234C

Zegary
platery, obrączki ślubne oraz wszelką biżuterję najtaniej kupisz w firmie Kazimierz
Bibik
Toruń, Rynek Staromiejski 30, róg Szeroka, telefon 1292. Reperację zegarków i biżuterji wykonuję we własnym warsztacie. 1540C

DYWANY
CHODNIKI
FIRANY 1447
NARZUTKI
NAJTANIEJ
M. S. LEISER
TORUŃ, St. RYNEK



W „Kiermaszu"
między innemi prowadzimy także
dział wyrobów szklanych
do użytku domowego.
Ze względu, że jesteśmy udziałowcami fabryki, oddajemy powyższe wyroby
po cenie niższej
niż ktokolwiek inny.
Poza tem tysiące innych artykułów.
„Kiermasz Światowy"
TORUŃ, Staromiejski Rynek 30.
Oddziały: Poznań, Gdynia, Tczew
1277

TORUNSKI ZAKŁAD CHROMOLITOGRAFICZNY I DRUKARNIA
Najstarszy i największy chrześcijański Zakład z własnemi zabudowaniami na terenie 18000 mtr.²
WŁAŚCICIEL 1504C
EDWARD STEFANOWICZ
TELEFON 1293 **BATOREGO 13/15** **TORUŃ - MOKRE** **BAŻYŃSKICH 38/44** TELEFON 1293
plakaty — olejodruki — etykiety — kartony — pudełka — torebki — opakowania — obwoluty
SZYBKO ■ ■ ■ SOLIDNIE ■ ■ ■ TANIO

Działka do sprzedania
Sprzedam wzorowo zaprowadzoną działkę-ogródek owocowo-warzywny z 24 drzewkami owocowemi, krzewami, agrestu i porzeczek z altaną, kurnikiem, gołębnikiem i basenem. Wiadomość: Toruń, ul. Wybickiego 3, parter prawo.

ROWERY i części
PRZYBORY WĘDKARSKIE
sprzedaje korzystnie
Pomorska Spółka Myśliwska
Toruń, Łazienna 32 tel. 15-77
1426 C

SMOŁĘ
kafle, gips, papę, wapno, cement, oraz wszelkie inne materjały budowlane, poleca po cenach najniższych hurtowo i detalicznie
M. Czubek i S-ka.
w Toruniu, **ul. Piernikarska 3/7**
Telefon 16-43. 591 CK

KONIAKI
likiery wódki
gatunkowe poleca
Jan Grelewicz
Toruń, St. Rynek. 1663C

LISY
w wielkim wyborze poleca
Warszawski Skład Futer
Toruń, Szeroka 7, tel. 13-89.
930 CK

Torebki damskie
Teki portfele
Parasole
Walizy
wielki wybór poleca
Wegner nast.
Toruń, Kr. Jadwigi 20.
1607C

TAPETY
w najnowszych deseniach
DROGERJA „UNIVERSAL"
Toruń, Szeroka 17. 1425C

Tapicerzy
kupują sprężyny, pakuły, trawę, płótna, szpagaty, włosie i gwoździe najtaniej w firmie
Zygmunt Balcerowicz,
skład skór, Toruń, Żeglarska 21. 488

Tynk szlachetny „Ceramentol"
dostarcza hurtowo i detalicznie. **Posadzki** terracowe, ceralitowe, terrakotowe układa
„CERAMENT" Sp. z o. o.
Biuro:
Toruń, N. Rynek 7, tel. 2728
1043C

WINA
krajowe i zagraniczne
najlepszych marek poleca
Jan Grelewicz
Toruń, St. Rynek. 1663

Smołę
cement, wapno, trzcinę, gips, kafle, gwoździe, papę, bitumicz. papę „Ruberoid" i t.p. hurtowo i detalicznie poleca
„Cerament" Sp. z o.o.
Biuro Toruń, Nowy Rynek 7 tel. 2728 Składnica: Toruń Targowa 22 tel. 2727 1052C

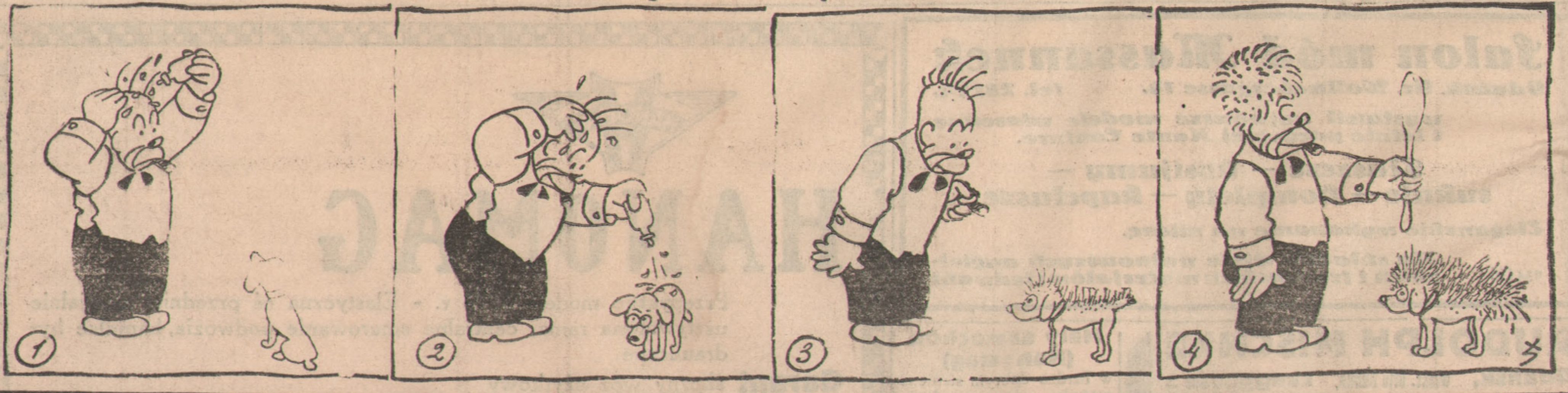
Okazja
Z powodu wyjazdu korzystnie do nabycia w Toruniu dobrze zaprowadzony skład żelaza i sprzętów kuchennych w ruchliwym punkcie. Lokal pierwszorzędny.
Oferty do „Dnia Pomorza" Toruń pod nr. 1695 Ck.

Praktyki
urzędnika gospodarczego
poszukuje absolwent W.S.R. Oferty „Dzień Pom." Toruń pod nr. 1660

3 pokojowe
mieszkanie z kuchnią, z wygodami do wynajęcia od 1 maja. Toruń, Kasprowicza 18. II. ptr. 1653 Ck

Jaja wylęgowe
kur rasy karmazyny nabyć można w majątku Kończewice, poczta Chełmża.
1367Ck

Skuteczny środek na porost włosów



OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.00 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . 2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . 2.40 zł
Pod opaską . . . . 4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost . 1.75 gd
Zagranicą . . . . 4.00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. **Zastrzeżeń miejsca** dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. **Omyłki,** które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione **reklamacje** będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności **rabat upada.** Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: **Wilhelm Grimsmann,** Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: **Wacław Górnicki,** Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12 — redaktor odpowiedz. na Gdynię: **Wiktor Mielnikow,** Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: **Wacław Gańcza,** Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: **Leon Formański,** Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. udziałami w Toruniu. **Za ogłoszenia odpowiada Administracja.** Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.